Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN0208-7693
NR INDEKSU 35015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ *Piątek, 9 XI 1984 r.* ■ *Nr 268 (11145)* ■ *Rok XXXVI* ■ *Cena 5 zł* ■ *Wyd. 1.*

„Od piątku do piątku"
magazyn społeczno-kulturalny „Gazety Krakowskiej"

PROZA ■ POEZJA ■ ESEJ ■ REPORTAŻ ■ PRZEKŁADY ■ WSPOMNIENIA ■ FELIETONY ■ RECENZJE ■ CIEKAWOSTKI

◆ str. 3: rok 1981 we wspomnieniach Brunona Rajcy ◆ str. 3, 4, 5: Edward Wąsik i Lesław Peters prowadzą dyskusję z udziałem wykładowców akademickich i przedstawicieli młodego pokolenia o systemie rekrutacji na studia ◆ str. 5: Kto jest artystą? — zastanawia się Stanisław Stanuch ◆ str. 6: w fan clubie Zygmunta Kiszakiewicza — zespół „Maanam" ◆

15 bm. posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP). Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 57 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 15 listopada 1984 r.

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 10.00. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

- sprawozdania Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, Komisji Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowych projektach ustaw:
  1) o podatku rolnym,
  2) o funduszu gminnym;
- sprawozdanie Komisji Komunikacji i Łączności oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy prawo przewozowe;
- sprawozdanie Komisji Kultury oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o ustanowieniu tytułu honorowego „Zasłużony dla kultury narodowej";
- pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o podatkach i opłatach lokalnych;
- informacja o działalności Komisji Skarg i Wniosków;
- interpelacje i zapytania poselskie.

Odprawa kierowniczej kadry Sił Zbrojnych PRL

WARSZAWA (PAP). 8 bm. odbyła się w Warszawie odprawa kierowniczej kadry Sił Zbrojnych PRL, w której wziął udział I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL, zwierzchnik Sił Zbrojnych PRL — generał armii **Wojciech Jaruzelski.**

Odprawę prowadził minister obrony narodowej — gen. armii **Florian Siwicki.**

W toku odprawy dokonano podsumowania realizacji zadań szkoleniowo-wychowawczych w 1984 roku. Sprecyzowano w tym względzie kierunki działania sił zbrojnych na rok 1985 oraz zadania wynikające z uchwały XVII Plenum KC PZPR.

Zwrócono uwagę na niebezpiecznie wzrastające zagrożenie dla pokoju ze strony sił imperialistycznych, godzące również w bezpieczeństwo naszego kraju. Wskazano na konieczność dalszego umacniania, w ścisłym współdziałaniu z armiami Układu Warszawskiego, zdolności obronnej socjalistycznej wspólnoty i zagwarantowania pokojowego bytu naszego narodu i socjalistycznego państwa.

Zwierzchnik sił zbrojnych — gen. armii **Wojciech Jaruzelski** wyraził podziękowanie za ofiarną i efektywną działalność szkoleniową i wychowawczą oraz za wzorową służbę i pracę dla dobra Polski Ludowej. Przekazał również uczestnikom spotkania serdeczne życzenia dalszych osiągnięć w realizacji odpowiedzialnych zadań, w spełnianiu żołnierskich i obywatelskich powinności.

Delegacja partyjno-państwowa JRLD przybędzie do Polski

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie KC PZPR, Rady Państwa i rządu PRL w najbliższych dniach złoży w Polsce oficjalną wizytę przyjaźni delegacja partyjno-państwowa Jemeńskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej pod kierownictwem sekretarza generalnego KC Jemeńskiej Partii Socjalistycznej, przewodniczącego Prezydium Najwyższej Rady Ludowej i premiera JRLD Alego Nasera Muhammada.

Depesza W. Jaruzelskiego do premiera Japonii

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów **Wojciech Jaruzelski** wystosował depeszę gratulacyjną do premiera Japonii **Yasuhiro Nakasone** z okazji ponownego powołania go na to stanowisko.

Premier PRL udaje się na Węgry

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie I sekretarza KC WSPR **Janosa Kadara**, 9 bm. udaje się z jednodniową, roboczą wizytą na Węgry I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. armii **Wojciech Jaruzelski.**

Hans Jochen Vogel:

Uważamy wystąpienia w kwestii granic Polski za nieodpowiedzialne

Delegacja frakcji SPD w Bundestagu wśród członków Klubu Poselskiego PZPR

WARSZAWA (PAP). Przebywająca w naszym kraju z wizytą oficjalną delegacja frakcji SPD w Bundestagu z przewodniczącym frakcji i wiceprzewodniczącym SPD **Hansem Jochenem Voglem** złożyła 8 bm. wizytę w Sejmie, gdzie przeprowadzone zostały rozmowy z członkami Klubu Poselskiego PZPR.

Przewodniczący klubu, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Kazimierz Barcikowski** przedstawił sytuację społeczno-polityczną w kraju. Prawdziwym ciosem dla procesu stabilizacji było morderstwo popełnione na ks. Popiełuszce, wymierzone w realizowaną przez władze linię porozumienia, a także w stosunki państwa z Kościołem.

Przechodząc do omówienia stosunków dwustronnych K. Barcikowski wskazał na ich wyraźne w ostatnim okresie zahamowanie. Odgrywa w tym rolę kwestia rewizjonizmu, na który społeczeństwo polskie jest szczególnie uwrażliwione.

Granice nasze zabezpiecza sojusz z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi i tego

(DOKOŃCZENIE NA STR 2)

Obrady Egzekutywy KK PZPR

■ Realizacja uchwał XVI Plenum KC
■ Partia na wsi

(Inf. wł.) Wczoraj obradowała, pod kierownictwem sekretarza KK **Władysława Kaczmarka**, Egzekutywa Komitetu Krakowskiego PZPR. Głównym punktem obrad była ocena realizacji uchwały XVI Plenum KC PZPR na przykładzie wybranych przedsiębiorstw dzielnicy Kraków-Podgórze. Członkowie Egzekutywy przebywali w zakładach Unitra — Telpod, Krakowskiej Fabryce Kabli, Krakowskich Zakładach Armatur i w ZPO „Vistula", gdzie podczas spotkań z aktywem partyjnym i rozmów na stanowiskach pracy, podjęli liczące się problemy roli klasy robotniczej w naszym kraju i robotniczego charakteru partii.

Uchwały XVI Plenum wniosły do działalności organizacji partyjnych dzielnicy Podgórze szereg nowych elementów podnoszących aktywność działań, co wyraziło się m. in. w: po-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nowa koncepcja układów zbiorowych pracy

WARSZAWA (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych przewodniczącym ogólnokrajowych organizacji związkowych przekazano — do konsultacji w ich organizacjach — projekt nowej koncepcji regulacji prawnej układów zbiorowych pracy i zakładowych umów zbiorowych opracowany w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych. Oto główne założenia nowej koncepcji.

Obecnie problematykę układów zbiorowych reguluje w sposób ogólnikowy osobny dział kodeksu pracy. Z uwagi na złożoność tej problematyki oraz niejednolitą obecnie sytuację różnych zakładów pracy i stron zawierających układy, proponuje się unormowanie tej kwestii w ustawie, która zastąpiłaby ten dział kodeksu pracy.

Układy zbiorowe miałyby charakter ramowy, tj. uogólniałyby w skali branży zasady wynagradzania i przyznawania innych świadczeń, związanych z pracą, zachowaniem samodzielnych kompetencji płacowych przedsiębiorstw określonych ustawą ze stycznia br. Z uwagi na samodzielność tych przedsiębiorstw w prowadzeniu zakładowej polityki płac układy nie miałyby charakteru obligatoryjnego. Zakłady te mogłyby przystępować do układu lub odeń odstępować w zależności od swojej sytuacji ekonomicznej i potrzeb polityki płac.

Proponuje się, by w sprawach płacowych układy określały m. in. najniższą z branży stawkę wynagrodzenia zasadniczego, najmniejsze rozpiętości tych stawek, najniższe kwoty dodatków funkcyjnych i innych składników wynagrodzenia. Układy mogłyby też rozszerzać na całą branżę najlepsze doświadczenia zakładów stosujących własne systemy

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Po śmierci Indiry Gandhi

Nici spisku prowadzą za granicę

DELHI (PAP). Korespondent PAP, Krzysztof Mroziewicz informuje:

Pod nadzorem sędziego Sądu Najwyższego prowadzone jest śledztwo w sprawie okoliczności zamachu na premier Indii **Indirę Gandhi.**

Ze zrozumiałych względów nie podano ani nazwiska sędziego ani informacji, dotyczących dotychczasowych ustaleń.

Sprawdzane są powiązania zamachowców z kręgiem osób spoza bezpośredniego środowiska zawodowego.

To co wiadomo na ten temat, wskazuje na istnienie spisku, którego nici prowadzą za granicę.

Na kilka dni przed zamachem, aresztowany został w Pendżabie oddział szturmowy ekstremistów sikhijskich, którzy mieli dokonać zabójstwa Indiry Gandhi. Oddział wyposażony był w broń automatyczną z tłumikami, pieniądze i paszporty — wszystko dostarczone przez tajne służby pakistańskie. Pisze o tym m. in. w najnowszym numerze pismo „Time".

Zwolennicy tzw. „Chalistanu", czyli niepodległego państwa teokratycznego Sikhów na terenie indyjskiego Pendżabu grozili śmiercią Indirze Gandhi wiele razy.

„Chalistańczycy" mają poparcie USA, Kanady, Wielkiej Brytanii i RFN. Rząd Indii

(DOKOŃCZENIE NA STR 2)

714 tys. zł na odnowę zabytkowych grobowców

(Inf. wł.) Przez cztery pierwsze listopadowe dni członkowie Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa wspomagani przez Krakowski Klub Kolekcjonerów i Śródmiejski Oddział Związku Inwalidów Wojennych prowadzili kwestę na odnowę zabytkowych grobowców na cmentarzu Rakowickim.

Ogromne góry pieniędzy liczone były w VII Oddziale Narodowego Banku Polskiego przy ul. Basztowej. W sortowni monetowej do specjalnych maszyn włożono 20, 10, 5, 2 i 1 złotówki. Po kilku godzinach znany był już wynik. Tegoroczna, czwarta już, kwesta przyniosła najwyższy z dotychczasowych rezultat — dokładnie 714 296 zł i 60 groszy. Było także kilka monet zagranicznych. Organizatorzy kwesty bardzo serdecznie dziękują Miejskiemu Przedsiębiorstwu Usług Komunalnych za wielką pomoc w przeprowadzeniu zbiórki pieniężnej. **(żur)**

Ofiarni strażacy fundatorami książeczki mieszkaniowej

(Inf. wł.) 27 września br. w godzinach wieczornych krakowska Straż Pożarna otrzymała wiadomość, że na terenie Zakładów Farmaceutycznych „Polfa" zwały miału węglowego przysypały palacza Adama B. Do akcji wyruszył pluton pod dowództwem oficera operacyjnego chor. poż. **Stanisława Knapika.** Sytuacja była groźna. Ofiara wypadku zasypana była aż po głowę. Asekurowany przez kolegów st. kapr. poż. **Stanisław Feluś** w bardzo niewygodnej pozycji, głową w dół odgrzebał zasypanego. Akcja była bardzo niebezpieczna, gdyż zalegające wyżej zwały miału mogły się w każdej chwili usunąć. Zakończyła się jednak uratowaniem człowieka.

Wczoraj dyrektor naczelny „Polfy" **Adam Krawiec** wręczył uczestniczącym w akcji strażakom upominki i nagrody pieniężne. Strażacy postanowili je w całości przekazać na ufundowanie książeczki mieszkaniowej dla sieroty z jednego z domów dziecka w dzielnicy Śródmieście. Ponadto rozkazem komendanta wojewódzkiego straży pożarnych st. kapr. Stanisław Feluś

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Groźba interwencji wojskowej USA w Nikaragui

HAWANA (PAP). Rada Prezydialna nikaraguańskiego Rządu Odnowy Narodowej wystosowała odezwę do narodu i całej społeczności świata, w której zwraca uwagę na wzrastające niebezpieczeństwo bezpośredniej, zbrojnej agresji USA przeciwko republice Nikaragui.

Administracja Reagana — głosi dokument — za pośrednictwem swych oficjalnych przedstawicieli różnej rangi, niejednokrotnie groziła Nikaragui represjami, w tym także zbombardowaniem jej terytorium w odwecie za rzekome sprowadzenie do kraju nowoczesnych samolotów wojskowych.

Zwraca uwagę fakt, że 6 listopada wieczorem, natychmiast po ogłoszeniu wyników wyborów w USA, Pentagon i Departament Stanu zaczęły gorliwie rozpowszechniać pogłoski o tym, jakoby do portów Nikaragui zbliżały się okręty z radzieckimi samolotami typu „mig" na pokładach.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wzrastają taryfy pasażerskie

WARSZAWA (PAP). Obecne ceny biletów kolejowych i autobusowych PKS są znacznie niższe od kosztów przewozu podróżnych, toteż państwo musi dotować te przejazdy. W tym roku przeznacza się na ten cel ok. 80 mld zł. W przyszłym natomiast dotacje musiałyby wzrosnąć do poziomu blisko 120 mld zł, z uwagi na spodziewany dalszy wzrost kosztów PKP i PKS, wywołany podnoszeniem cen np. zaopatrzeniowych i płac. Dla budżetu państwa dotacja o takiej wysokości stanowiłaby zbyt duże obciążenie. Przyznanie jej spowodowałoby ograniczenie innych wydatków, niezbędnych z punktu widzenia potrzeb społeczno-gospodarczych.

Dlatego też podjęto decyzję o podniesieniu taryf pasażerskich PKP i PKS. Jak informuje Ministerstwo Komunika-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Podziemne zbiorniki i magazyny, małe elektrownie i... studnie dla Krakowa

„Chemkop" słynie z niekonwencjonalnych rozwiązań

(Inf. wł.) „Chemkop" czyli Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Górnictwa Surowców Chemicznych w Krakowie znany jest przede wszystkim z rozwiązań niekonwencjonalnych.

— *Gdybyśmy zajmowali się tylko rozwiązaniami konwencjonalnymi to byśmy z głodu umarli* — mówi dyrektor **Andrzej Maciejewski.** Historia tej firmy jest dość pogmatwana. Przed laty w Krakowie zlokalizowano Oddział Odwadniania Kopalń i Robót Inżynieryjnych warszawskiego Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń; z tego oddziału powstał dzisiejszy „Hydrokop". Przy „Hydrokopie" powstał Zakład Doświadczalny, z mariażu tego właśnie zakładu z Zakładem Naukowo-Badawczym Kopalni Soli w Wieliczce wypączkował równo 10 lat temu „Chemkop". Wczoraj, z okazji tego skromnego jubileuszu zorganizowano w Domu Technika NOT międzynarodowe sympozjum poświęcone górnictwu surowców chemicznych, budowie podziemnych zbiorników oraz ochronie naturalnego środowiska. Przybyli licznie krajowi fachowcy, a także specjaliści z CSRS, Holandii, NRD, Jugosławii i ZSRR. Podczas inauguracji obecny także był sekretarz KK PZPR **Kazimierz Augustynek.**

Największym osiągnięciem „Chemkopu" jest opracowanie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rozmowy lotnicze Polska – USA

WARSZAWA (PAP). W dniach od 5 do 7 bm. odbyły się w Warszawie rozmowy między delegacjami rządowymi PRL i Stanów Zjednoczonych Ameryki w sprawie zawarcia umowy w celu przywrócenia komunikacji lotniczej między obu krajami. Jak wiadomo USA zerwały jednostronnie obowiązującą w tej dziedzinie umowę w 1981 roku.

Delegacji polskiej przewodniczył dyr. generalny lotnictwa cywilnego gen bryg. pilot **Józef Sobieraj.** Delegacji USA — główny negocjator umów lotniczych Departamentu Stanu — **Samuel C. Keiter.**

Jak przewidywano rozmowy były trudne, chociaż toczyły się w rzeczowej atmosferze. Osiągnięto pe-

(CIĄG DALSZY NA STR 2)

Większy zakres działania — nowe inicjatywy

Czy zmiany strukturalne w Urzędzie Miasta przyniosą korzyści?

Nie lubimy chodzić do urzędów. Każda sprawa wymaga zgromadzenia stosownej ilości dokumentów, zebrania licznych pieczątek i podpisów. Niestety ze względów formalnych nie można z tych wymogów zrezygnować i każdy chcąc nie chcąc musi się z tym pogodzić. Nie zawsze też wiemy gdzie i kiedy z naszymi sprawami, skargami czy zażaleniami się kierować — zniechęceni kłopotami i męczącą bieganiną często rezygnujemy będąc o krok od celu — a przecież właśnie nierzadko w tym momencie wystarczy tylko czyjeś życzliwe pouczenie, wyjaśnienie, uprzejma zachęta i odrobina dobrej woli, aby ważna dla nas sprawa nabrała pomyślnego biegu. Tę niezwykle cenną informację, wyjaśnienie może dać kompetentny urzędnik stosownej jednostki administracyjnej, gdzie zwykle kierujemy nasze kroki. Nie zawsze jednak dotąd spotykaliśmy się w urzędach z tak potrzebną życzliwością czy dobrą radą. Powoli się to zmienia — urzędnik państwowy stanął na cenzurowanym — ma to wyraz w ustawie „O pracownikach urzędów państwowych" z 1 stycznia 1983 roku. Wprowadza ona wiele nowego — zwiększa się bowiem wymagania co do kwalifikacji urzędnika państwowego każdego szczebla, ale równocześnie podnosi jego status. Wprowadzono aplikacje roczne dla urzędników państwowych, obrządek uroczystego ślubowania, czy okresowe przeglądy kwalifikacyjne — wszystkie te zabiegi mają na celu podniesienie rangi urzędnika. Te innowacje pociągnęły za sobą nierzadko inne konieczne działania — powstały nowe struktury na stopniu wojewódzkim.

Jak zapewnia dyrektor Wydziału Organizacyjnego Urzę-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Apolinary Kozub:

Przerażające dla mnie jest to, że dla pełnej odnowy zabytków Krakowa nie wystarczy jednego wieku

W związku z mającym dziś obradować w Krakowie — Prezydium Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa wypowiedzi dla „Gazety Krakowskiej" udzielił sekretarz tego Komitetu, przewodniczący RN m. Krakowa APOLINARY KOZUB.

— Na Prezydium SKOZK przychodzi nam ocenić przeszło roczny okres jego działalności, jak również przypomnieć o tym, iż niedługo, bowiem w grudniu br., dobiega szósty rok istnienia naszego Komitetu. Nie po to zaś mówić o tym, by fetować jakąś rocznicę, ale po prostu zadać sobie pytanie: co dobrego, pożytecznego dla tego miasta zostało w ciągu tych 6 lat zrobione? Myślę, że takie pytanie powinni sobie zadać nie tylko członkowie Społecznego Komitetu, ale każdy mieszkaniec tego grodu, który tu żyje i któremu sprawy Krakowa leżą na sercu.

Ja nie staram się dać odpowiedzi na to pytanie, bo odpowiedź taka zależna jest od punktu widzenia z jakiego patrzę na ten problem. Poszukuję natomiast odpowiedzi na inne, które zadaję sobie teraz: jak ten program rewaloryzacji Krakowa — opracowany, przedyskutowany w rozmaitych środowiskach, z udziałem społeczeństwa miasta, przyjęty i zatwierdzony przez wybitnych specjalistów-teoretyków i praktyków, przez Radę Narodową, przez nasz Społeczny Komitet — będziemy realizować w czasie? Przerażające dla mnie jest to, iż nie wystarczy na tę realizację jednego wieku. Widząc niedostatki w procesie rewaloryzacyjnym, mając świadomość olbrzymich trudności i kłopotów, myślę, iż całą uwagę, wiedzę, intelekt, koncepcję musimy

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Dla świadczących usługi zmotoryzowanym

Oferta Biura Ogłoszeń i Reklam

Znając trudności wszystkich posiadaczy „4 kółek" Biuro Ogłoszeń i Reklam z naszą gazetą pragną wyjść naprzeciw potencjalnym klientom państwowych, spółdzielczych i prywatnych zakładów, warsztatów i sklepów z terenu miasta i województwa krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego. Naszym zamiarem jest przygotowanie specjalnej wkładki zawierającej oferty usług dla zmotoryzowanych. Zachęcamy szefów przedsiębiorstw i prywatnych zakładów oraz punktów sprzedaży detalicznej do wykupienia miejsca na tej kolumnie, dla poinformowania posiadaczy samochodów osobowych o zakresie swoich usług, adresach i godzinach pracy. Dla tych, którzy skorzystają z tej oferty wprowadzamy 10-procentową obniżkę ceny za ogłoszenie w tym dniu. Mamy nadzieję, że z jednej strony nasi Czytelnicy otrzymają obszerny informator, a z drugiej strony kierownicy przedsiębiorstw i właściciele zakładów zechcą figurować w spisie, do którego posiadacze „4 kółek" będą zaglądali przez cały rok.

Oferty ogłoszeń należy składać w Biurze Ogłoszeń i Reklam, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, tel. 22-70-89, a także w oddziałach „Gazety Krakowskiej" w Nowym Sączu i Tarnowie i we wszystkich biurach ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju z dopiskiem: **Informator „Gazety Krakowskiej".**

Gen. F. Siwicki złoży wizytę w NRD

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie ministra obrony narodowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej — gen. armii **Heinza Hoffmanna** w drugiej dekadzie listopada br. złoży oficjalną wizytę w NRD minister obrony narodowej — gen. armii **Florian Siwicki** na czele delegacji Ludowego Wojska Polskiego.

Współpraca krakowskiej AGH z radzieckimi uczelniami

(Inf. wł.) Wczoraj w Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica odbyło się zorganizowane z okazji 67. rocznicy Rewolucji Październikowej spotkanie poświęcone omówieniu współpracy Akademii z radzieckimi ośrodkami naukowymi w 40-leciu Polski Ludowej. W spotkaniu uczestniczył rektor AGH — prof. **Antoni S. Kleczkowski.**

Prof. **Kazimierz Przewłocki** w swoim wystąpieniu przedstawił udział Instytutu Fizyki Jądrowej AGH w pracach Zjednoczonego Instytutu Badań Jądrowych w Dubnej pod Moskwą. Współpraca krakowskich naukowców z tym instytutem rozpoczęła się już w 1956 roku, kiedy zrodziła się inicjatywa budowy wspólnego dla państw socjalistycznych instytutu do prowadzenia nowych badań z zakresu fizyki jądrowej.

O trwającej od początku lat 60. współpracy Wydziału Metalurgicznego krakowskiej uczelni z Instytutem Stali i Stopów w Moskwie mówił prof. **Marian Kruciński.** Stała i bezpośrednia umowa pomiędzy obu partnerami naukowymi podpisana została w 1971 roku. (zk)

Obradował Społeczny Komitet Dni Krakowa

Pod przewodnictwem prezydenta m. Krakowa **Tadeusza Salwy,** obradował Społeczny Komitet Dni Krakowa. Przyjął sprawozdanie z przebiegu tegorocznych Dni Krakowa, rozliczenie finansowe oraz wstępnie przedyskutowano program imprez w 1985 roku. Do tej tematyki, zasługującej na szerszą dyskusję, wrócimy w najbliższym czasie. W skład zarządu powołano wiceprezydenta **Jana Nowaka,** jako wiceprzewodniczącego oraz kierownika Wydziału Kultury KK PZPR **Stanisława Franczaka** i dyrektora Biura Organizacyjnego Dni Krakowa **Roberta Wydro,** jako członków zarządu.

Śmiertelne ofiary pożaru

8 bm. nad ranem, w krakowskiej dzielnicy Kazimierz w mieszkaniu przy ulicy Berka Joselewicza wybuchł pożar groźny w skutkach. Po opanowaniu sytuacji przez zaalarmowane przez sąsiadów jedstki straży pożarnej w spalonym mieszkaniu znaleziono zwłoki dwóch mężczyzn: 38-letniego S.R. i 29-letniego E. J. Zdaniem kierujących akcją obaj mężczyźni zasnęli po alkoholowej libacji, na co wskazywały liczne butelki po winie. Od papierosa palonego przez jednego z nich zajęła się pościel i następnie całe mieszkanie.

Polskie Radio proponuje:

W ramach realizowanego przez Rozgłośnię Polskiego Radia w Krakowie cyklu słuchowisk **Marka Sołtysika** pt.: „Głosy żywych, głosy umarłych", obejmującego nieznane epizody z życia polskich malarzy końca XIX w., Teatr Polskiego Radia zaprasza na trzyodcinkowy portret Aleksandra i Maksymiliana Gierymskich. W słuchowisku „Stimmung" występują: **Jerzy Grałek, Krzysztof Globisz, Małgorzata Pieklus, Adam Romanowski, Jan Monczka, Tadeusz Szeniecki, Aleksander Bednarz, Zdzisław Klucznik, Andrzej Wiernik** i inni. Opracowanie radiowe i reżyseria **Wojciecha Markiewicza,** realizacja akustyczna **Marii Jasińskiej.**

Niedziela, 11 XI 84 r., godz. 11.30, program III — odcinek 1.

Kolejne odcinki: 18 i 25 listopada w programie III o tej samej porze.

Realizacja uchwał XVI Plenum KC
Partia na wsi

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

prawie wyników ekonomiczno-produkcyjnych przedsiębiorstw, zwiększeniu zainteresowania załóg problemami ekonomicznymi i społeczno-politycznymi, umacnianiu roli samorządu pracowniczego, ożywieniu działań w zakresie pracy z młodzieżą, wzroście racjonalizacji i działań innowacyjnych, umacnianiu robotniczego charakteru partii (zahamowanie spadku ilości członków i stopniowy wzrost przyjmowanych do partii robotników).

W dalszym okresie realizacji uchwał XVI Plenum, szczególna uwaga zwrócona zostanie na: rozwój szeregów partyjnych, dalszy rozwój i umacnianie związków zawodowych, doskonalenie metod pracy organizacji partyjnych zmierzających do podnoszenia stopnia udziału, aktywności i efektywności robotników w działaniu struktur samorządowych: rad narodowych, samorządów terytorialnych, pracowniczych i związkowych.

Podczas spotkania Egzekutywy KK PZPR z aktywem podgórskiej organizacji partyjnej, które stanowiło kolejną część obrad, przypomniano i zgłoszono szereg postulatów z różnych zakładów pracy. M. in. zwrócono uwagę na konieczność poprawienia jakości zaopatrzenia stołówek zakładowych, na budowę sygnalizacji świetlnej dla pieszych na ul. Wielickiej (naprzeciw Kabla) oraz na nieodzowną pomoc i lepszą organizację przemysłowej służby zdrowia (Telpod). Te i szereg innych wniosków zostanie przekazanych do realizacji właściwym urzędom i instytucjom.

Na wczorajszym posiedzeniu Egzekutywa KK PZPR przyjęła także informację na temat stanu i rozwoju związków zawodowych w naszym województwie, założenia do pracy politycznej na wsi w okresie jesienno-zimowym oraz wytyczne Komisji Rolnej KK PZPR w sprawie aktualnej pracy partyjnej na wsi i w gospodarce żywnościowej.

(Z. T.)

W klubie Forum

Młodzież na 40-lecie PRL

(Inf. wł.) Wczoraj w klubie Forum przy ul. Mikołajskiej odbyła się konferencja prasowa. Organizatorzy — Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Młodzieży Wiejskiej, Zrzeszenie Studentów Polskich, Biuro do Spraw Młodzieży i Współpracy z Wyższymi Uczelniami Urzędu Miasta Krakowa — podsumowali udział organizacji młodzieżowych w obchodach jubileuszu 40-lecia PRL.

Przewodniczący RO ZSP — **Andrzej Orecki** poinformował zebranych o imprezach, jakie odbyły się i jakie jeszcze odbędą się w roku jubileuszowym, „Ogólnopolska akcja Kraków", Festiwal Artystyczny Młodzieży Akademickiej, XII Zimowe Akademickie Mistrzostwa Polski, IX Reminiscencje Teatralne, Jazz — Juniors, seminaria, prelekcje, odczyty, spotkania z ciekawymi ludźmi tworzącymi historię 40-lecia PRL to tylko niektóre imprezy organizowane przez ZSP w ramach obchodów jubileuszowych.

„Ojczyźnie, wsi, sobie" — pod tym hasłem przebiegają wszystkie imprezy zorganizowane z okazji 40-lecia PRL przez ZW ZMW.

Jan Krémer, przewodniczący ZW ZMW przypomniał o obchodach 35-lecia istnienia młodzieżowej świetlicy dworcowej, spotkaniach pokoleń, święcie młodości i konkursach fotograficznych. W grudniu przewidziana jest uroczysta sesja naukowa związana z 60-leciem istnienia Uniwersytetu Ludowego w Szycach.

Programy drużyn, szczepów i hufców harcerskich są także ściśle związane z jubileuszem 40-lecia PRL.

Komendant Chorągwi ZHP **Jan Hryńczuk** — podczas wczorajszej konferencji — mówił m. in. o Festiwalu Piosenki Harcerskiej, interesującym cyklu „Miejsca pamięci narodowej", a także o działalności Taternickiego Klubu Harcerskiego.

Przewodniczący ZK ZSMP **Krzysztof Matzka** mówił o sesjach naukowych, czynach społecznych, manifestacji pokojowej, spotkaniach byłych działaczy ruchu młodzieżowego, Sztafecie Pokoleń, Olimpiadzie Wiedzy Społeczno-Politycznej, imprezach cieszących się dużym zainteresowaniem wśród młodzieży i członków ZSMP.

Jak podkreślano podczas wczorajszej konferencji prasowej, uroczystości związane z obchodami 40-lecia PRL, organizowane przez ruch młodzieżowy, nadal trwają. W najbliższych tygodniach odbędzie się wiele interesujących spotkań jubileuszowych. Już jutro, w siedzibie Akademii Ekonomicznej przy ul. Rakowickiej 27 i w SCK „Rotunda" odbędzie się uroczysta sesja popularnonaukowa na temat „Udział organizacji młodzieżowych w rozwoju regionu krakowskiego w 40-leciu Polski Ludowej".

Obchody jubileuszowe związane są z rocznicą urodzin Janka Krasickiego. (lp)

Obradowali inżynierowie i technicy ogrodnictwa

(Inf. wł.) W Domu Technika NOT w Krakowie odbyło się walne zebranie sprawozdawczo - wyborcze oddziału Stowarzyszenia Ogrodnictwa. Obrady poprzedził interesujący wykład prof. dr hab. **Władysława Grodzińskiego** na temat „Skażenia przemysłowe w ekosystemach uprawnych i naturalnych".

W referacie sprawozdawczym i dyskusji poruszono bardzo istotne dla ogrodnictwa, regionu tematy m. in. dalsze kierunki rozwoju i struktury produkcji ogrodniczej, podnoszenie rangi zawodu ogrodnika a także rolę i zadania w tym zakresie kadry inżynieryjno - technicznej.

Obradom towarzyszyła ciekawa ekspozycja nowości w produkcji warzyw, owoców i kwiatów, a także stoisko produktów pszczelich i sprzętu pasiecznego. Organizatorami budzącej duże zainteresowanie ekspozycji były koła w FHRO Krzeszowice, KSOP i Spółdzielni Pszczelarskiej.

W obradach, w których uczestniczyło ponad 100 inżynierów i techników ogrodnictwa udział wzięli m. in. sekretarz KK PZPR **Józef Gregorczyk** i dyrektor Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej **Witold Lenarczyk.**

Wybrano nowy zarząd, prezesem został ponownie **Stanisław Cebulewski.** (cm)

Wzrastają taryfy pasażerskie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

cji, z dniem 12 bm. podwyższa się średnio o 50 proc. opłaty za jednorazowe przejazdy osób pociągami oraz autobusami PKS. Również od tego samego dnia podnosi się o połowę opłaty za przewóz koleją przesyłek ekspresowych, a o 25 proc. opłaty za przewóz koleją bagażu. W PKS zmienia się strukturę opłat za transport bagażu. Obowiązywać będą, zależnie od ceny normalnego biletu pasażerskiego, opłaty w granicach od 25 zł do 100 zł za sztukę bagażu. Dotychczas płaciło się od 15 do 75 zł.

Natomiast od 1 stycznia przyszłego roku podwyższone zostaną średnio o połowę ceny biletów okresowych (pracowniczych, szkolnych i ogólnie dostępnych) ważnych na kolej i autobusy PKS.

Bez zmian pozostaje zasięg stosowania i procentowy poziom ulg na przejazdy pociągami i autobusami PKS.

Do godziny 24.00 dnia 11 listopada br. bilety PKP i PKS na przejazdy, które mają odbyć się po wejściu w życie nowych opłat, będzie można kupić w przedsprzedaży jeszcze po dotychczasowych cenach.

Uważamy wystąpienia w kwestii granic Polski za nieodpowiedzialne

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nie zmienią rewizjonistyczne żądania. Ale żądania te niebezpiecznie jątrzą stosunki między państwami i niweczą nadzieje na pokojowe współżycie obywateli PRL i RFN.

Do tej kategorii spraw zaliczyć trzeba podejmowane w RFN próby doszukiwania się milionowej mniejszości niemieckiej w Polsce. Odczytujemy to — powiedział — iż niektórzy w RFN uważają, iż Polacy są na tyle słabi, że można wymusić na nich różne ustępstwa. Nie mamy jednak na sprzedaż żadnego województwa, ani też jakichkolwiek podstaw do uznania części naszego społeczeństwa za obywateli innego państwa.

H. J. Vogel poinformował o sytuacji w RFN, zaliczając do głównych problemów swego kraju walkę z bezrobociem, dążenie do zapewnienia sprawiedliwości socjalnej i usuwanie szkód w środowisku naturalnym.

Nawiązując do informacji o sytuacji w Polsce, H. J. Vogel powiedział — Europa potrzebuje Polski silnej i stabilnej. Chodzi o taką Polskę, która w zgodzie ze sobą potrafi urzeczywistnić swe historyczne zadania.

Terrorystyczna zbrodnia stanowi cios. Jako minister sprawiedliwości w ostatnich kilku latach — powiedział — mam duże doświadczenie w walce z terroryzmem i potrafię rozpoznać przeciwko czemu zbrodnia na ks. Popiełuszce jest wymierzona. Dlatego za w pełni przekonywające uważam usłyszane wyjaśnienia. Jesteśmy pod wrażeniem determinacji, z jaką prowadzone jest śledztwo.

H. J. Vogel podzielił stanowisko, że doszło do osłabienia czy nawet zastoju stosunków między RFN i Polską w różnych dziedzinach. Stwierdził, że rozumie rozgoryczenie rządu polskiego na wznowienie dyskusji o granicach. Oceniliśmy w SPD tę sprawę jednoznacznie i ostro. Uważamy wystąpienia w kwestii granic Polski za nieodpowiedzialne. Dotyczy to też sprawy mniejszości niemieckiej w Polsce. Gdy byliśmy u władzy temat ten nie odgrywał jakiejkolwiek roli.

H. J. Vogel przedstawił następnie konkretne propozycje działań dla prowadzenia stałego dialogu między partiami.

Delegacja przyjęta została przez wicepremiera **Mieczysława F. Rakowskiego,** który zaznajomił gości z niektórymi elementami procesu społeczno-politycznego zachodzącego w Polsce. H. J. Vogel oświadczył, że SPD wita z zadowoleniem wprowadzane w Polsce reformy. Jeszcze kilka lat temu — powiedział — nikt nie uwierzyłby, że Polska jest zdolna do tak poważnych i twórczych zmian.

Delegacja SPD z Hansem Jochenem Voglem spotkała się z wicepremierem, przewodniczącym Komisji Planowania przy Radzie Ministrów **Manfredem Gorywodą.** Dokonano oceny stosunków dwustronnych w dziedzinie współpracy gospodarczej.

Groźba interwencji wojskowej USA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Pogłoski te wiążą się bezpośrednio z gwałtownym wzmożeniem w ostatnich tygodniach agresywnych działań USA przeciwko Nikaragui, po wtargnięciu w przestrzeń powietrzną tej republiki amerykańskiego samolotu szpiegowskiego „Black Bird". Trzeba także przypomnieć, oświadczenie amerykańskiej postępowej organizacji społecznej — Rady ds. Półkuli Zachodniej, o tym, że zamierza przerzucić do Ameryki Środkowej 82 dywizję powietrzno-desantową, która brała udział w interwencji USA na Grenadę.

Przedstawione fakty skłaniają do obaw, że administracja Reagana, usiłując zdyskredytować niedawne wybory powszechne w naszym kraju, jednocześnie przystąpiła do nowych, na jeszcze szerszą skalę agresywnych działań przeciwko Nikaragui — głosi odezwa Rady Prezydialnej nikaraguańskiego rządu.

Rząd Odnowy Narodowej kategorycznie stwierdza dalej: informacje, jakoby okręt jakiegokolwiek państwa z samolotami wojskowymi na pokładzie zbliżał się do wybrzeży Nikaragui lub wyładował je już w nikaraguańskich portach, są absolutnie kłamliwe. Celem tych fałszywych twierdzeń administracji waszyngtońskiej, rozpowszechnianych przez amerykańskie środki masowego przekazu jest przygotowanie gruntu pod zbrojną napaść i wtargnięcie wojsk amerykańskich na terytorium Nikaragui.

Biorąc pod uwagę tak niebezpieczny rozwój wydarzeń, Rząd Odnowy Narodowej wezwał naród nikaraguański, by był gotów do realizacji posunięć koniecznych dla zorganizowania obrony ojczyzny.

Amerykański okręt wtargnął na wody terytorialne Nikaragui, przechodząc w odległości czterech mil od jej wybrzeża, w rejonie Corinto — głównego morskiego portu republiki — oświadczył w Managui nikaraguański minister spraw zagranicznych **Miguel d'Escoto.** Obecnie do tego okrętu dołączyła jeszcze jedna amerykańska fregata. Obie te jednostki znajdują się w odległości 10 mil od wybrzeży Nikaragui.

Spuszczono z nich na wodę szybkobieżne kutry, a nad portem stale przelatują amerykańskie samoloty wojskowe.

Rząd Nikaragui wystosował do Departamentu Stanu USA notę protestacyjną, w której stwierdza, że obecność dwóch amerykańskich fregat u wybrzeży republiki stanowi drastyczne pogwałcenie jej suwerenności. Fakt ten, podkreśla się w dokumencie „zapowiada bezpośrednią interwencję militarną ze strony Stanów Zjednoczonych".

Rząd Nikaragui — głosi dalej nota — uważa wrogie działania Stanów Zjednoczonych za dowód dążenia administracji waszyngtońskiej do stworzenia wokół republiki atmosfery agresji, która w ostatnich miesiącach znacznie się nasiliła.

Nikaragua zażądała od Waszyngtonu zaprzestania wszelkich agresywnych działań i prowokacji, zrezygnowania z planów interwencji i ingerencji, które mogą mieć trudne do przewidzenia skutki dla pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa. (t)

Nici spisku prowadzą za granicę

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wielokrotnie wyrażał z tego powodu zaniepokojenie.

Jak wiadomo — siedzibą tzw. Narodowej Rady Chalistanu jest Londyn. W Kanadzie uznano Sikhów za odrębną grupę etniczną, choć nie są ani narodem ani plemieniem. Są jedynie społecznością religijną.

Tzw. „prezydent" Chalistanu dr **Chauhan** zapowiedział w audycji BBC, że jego instytucja wyznaczyła nagrodę za głowę Indiry Gandhi. Podobne pogróżki słychać było także czasem na falach „Głosu Ameryki".

Fakt ogłoszenia wywiadu z Chauhanem przez BBC wzbudził niedawno ogromne wzburzenie Hindusów, którzy zniszczyli biuro tej rozgłośni w Delhi. Dlatego wyrazy żalu, składane przez **Margaret Thatcher** po zamachu na Indirę Gandhi traktowane są w Indiach jako krokodyle łzy...

Nie jest tajemnicą, że mieszkający w Londynie Chauhan dopiero od niedawna ma trudności z uzyskaniem wizy USA. Poprzednio uczestniczył wiele razy w posiedzeniach międzynarodowego kongresu Sikhów w Stanach Zjednoczonych. Kongres zajmował się głównie propagowaniem idei Chalistanu.

Nie jest tajemnicą, że RFN uwolniła niedawno jednego z terrorystów sikhijskich, który „niepotrzebnie" został tam zatrzymany przez policję.

W Srinagarze aresztowano w środę w nocy byłego oficera służb paramilitarnych, który utrzymywał ścisłe więzi z zagraniczną agencją (terminem tym określa się na ogół w Indiach CIA). Do aresztowania doszło w wyniku zeznań, jakie zaczyna składać żyjący uczestnik zamachu **Satwant Singh.**

„The Hindustan Times" informuje 8 bm., że wieloaspektowe śledztwo ma m. in. na celu wykrycie źródeł, które finansowały zamach. Satwant Singh przyjeżdżał ostatnio na służbę do rezydencji premiera samochodem do wynajęcia na dni czy godziny. Konstabla nie stać w normalnych warunkach na taki środek lokomocji.

Skonstruowano jak dotąd jedną hipotezę roboczą: bezpośrednich zamachowców było co najmniej trzech. Dwaj mieli zgładzić Indirę Gandhi a trzeci miał natychmiast zlikwidować morderców.

Satwant Singh wskazał już jednego obcego agenta. Ponadto — poza agentem — aresztowano także oficera policji delhijskiej, który przebywał niedawno w USA. Satwant znał szczegóły, dotyczące tej podróży.

Aresztowano znacznie więcej osób. Są one winne znacznych zaniedbań. Grupę odpowiedzialną za bezpieczeństwo premiera rozwiązano. Obowiązki ochrony **Rajiva Gandhiego** powierzone zostały wojsku.

„Chemkop" słynie z niekonwencjonalnych rozwiązań

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

uniwersalnej technologii bugowania soli Z tą technologią wiąże się zupełnie nowa, u nas jeszcze nie rozpropagowana technologia budowy podziemnych zbiorników właśnie w solnych wyrobiskach. Okazuje się, że pod ziemią z dużym powodzeniem można przechowywać paliwa, surowce chemiczne, żywność a także odpady, w tym również z elektrowni jądrowych. Ten ostatni problem też nas czeka szybciej niż to niektórym się wydaje. A tymczasem już w okolicach Krzeszowic wytypowano miejsca gdzie w stałej bliskiej zeru temperaturze będzie można przechowywać żywność.

Nieocenione usługi przy tego rodzaju pracach oddaje skonstruowana własnymi siłami ultradźwiękowa sonda, która w Rumunii wygrała konkurencję z podobnym sprzętem produkcji amerykańskiej. Ale „Chemkop" słynie przede wszystkim z rozwiązań niekonwencjonalnych. To właśnie tu, przy sporej niechęci profesjonalistów w tej dziedzinie, powstał (pisaliśmy o tym obszernie w „Gazecie") projekt całego zespołu prądotwórczego dla małej energetyki.

Problemem głównym dla Krakowa jest oczywiście woda. Specjaliści z „Chemkopu" postanowili więc wziąć się za krakowskie studnie, dokonali przeglądu i konserwacji 200 studni, wiercą nowe. Wywiercili też studnie dla siebie.

Rocznie za wodę płaciliśmy prawie 2 mln złotych — mówi dyr. Maciejewski — *studnia kosztowała nas 800 tys. zł i już... w pierwszym roku jej eksploatacji jesteśmy ponad milion złotych „do przodu".* W warunkach reformy gospodarczej jest to kwota nie do pogardzenia. A pracownicy wodę w kanistrach noszą do domu, bo komunalnej „kranówy" nie mogą już pić. (jb)

Z dalekopisu

(m) LONDYŃSKĄ prostytutkę, Lindi St. Clair obłożono podatkiem w wysokości 71 tys. dolarów. Nie pogodziła się jednak z losem i oddała sprawę do sądu.

Jednym z jej argumentów przeciwko opodatkowaniu jest twierdzenie, że państwo brytyjskie wciela się w rolę „alfonsa", czyli mężczyzny nielegalnie żyjącego z zarobków prostytutki. Pierwszą batalię w sądzie najwyższym Lindi wygrała. Sąd odmówił wydania nakazu natychmiastowego zapłacenia podatku.

EDOARDO GIACCONE mieszkaniec miasteczka Salo na południu Włoch, nie jest już największym na świecie kolekcjonerem whisky. W nocy z wtorku na środę włamano się do jego piwnicy i skradziono ok. 50 tys. butelek whisky 3800 różnych marek, z których części się już nie produkuje.

Policja nie wyklucza, że kradzieży dokonali inni kolekcjonerzy.

TRZEJ studenci amerykańscy, którzy na wzgórzu akropolskim zachowali się nieobyczajnie, tj. spuścili publicznie spodnie, zostali przez sąd w Atenach skazani na 75 dni więzienia każdy. Zgodnie z ustawodawstwem greckim, mogli uniknąć pobytu w więzieniu wpłacając grzywnę w wysokości 480 dolarów każdy, co też uczynili.

Aresztowano ich w minioną sobotę. W czasie procesu sądowego ktoś zadzwonił, ostrzegając, że w gmachu sądu wybuchnie bomba. Bomby szukano przez 90 minut. Okazało się, że był to fałszywy alarm.

Ofiarni strażacy fundatorami książeczki mieszkaniowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

awansowany został do stopnia plutonowego pożarnictwa, a pozostali uczestnicy otrzymali pochwałę. W uroczystości uczestniczyli także komendant wojewódzki straży pożarnych płk poż. **Mieczysław Feliks,** komendant rejonowy straży pożarnej dzielnicy Śródmieście ppłk poż. **Marcin Krewniak,** przewodniczący Rady Pracowniczej Komendy — **Tadeusz Kusko.** (tor)

Fot. OTTO LINK

Rozmowy lotnicze

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wien postęp w uzgodnieniu niektórych postanowień nowej umowy. W sprawach najbardziej istotnych nie osiągnięto jednak porozumienia. Będą one przedmiotem następnej tury rozmów, które według wstępnych uzgodnień planuje się na początku grudnia w Waszyngtonie.

Ogłoszenia ekspresowe

DOMUS oferuje skuteczne zamki, systemy alarmowe zabezpieczające drzwi mieszkań, okna balkonowe (partery), wille, obiekty sakralne, domki letniskowe, sklepy, także poza terenem Krakowa. Zgłoszenia: tel. 66-93-15. g-34740

KURTKĘ męską z podbiciem — sprzedam. Tel. 34-03-94. g-35018

PARKIET czeski — sprzedam. Stanisław Dziedzic, Paszkówka 156 k. Skawiny. g-34696

KAROSERIĘ Wartburga, nową — kupię. Oferty 35173 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

NOWY Łucznik (lic. Singer) — sprzedam. Kraków, ul. Sarmacka 11/6, w godz. 10—18 g-35172

TOKARKĘ do metalu (800 mm) — sprzedam. Kraków-Bieżanów, ul. Braci Jamków 19. g-34903

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

A było już 14 pkt przewagi...

Slavia wyeliminowała Wisłę

Nie udało się koszykarkom Wisły awansować do grona 8 najlepszych drużyn klubowych Europy. Wczoraj w rewanżowym meczu II rundy PE wiślaczki przegrały w Krakowie ze Slavią Praga 84:86 (44:33), a ponieważ w pierwszym pojedynku zwyciężyły także prażanki (64:57) one awansowały dalej.

Nadkomplet widzów w hali Wisły oglądał świetny, pasjonujący, pełen ekspresji pojedynek. **To już była koszykówka w dobrym europejskim wydaniu.** Przed meczem wiadome było, iż wiślaczki muszą walczyć o zniwelowanie 7-punktowej straty. **Krakowianki rozpoczęły mecz w wielkim stylu.** Agresywną, ruchliwą obroną zneutralizowały w I połowie przewagę wzrostu Czechosłowaczek (**Chlebovcikova** liczyła aż 196 cm wzrostu, **Adamcova** 191), raz po raz przeprowadzały szybkie kontrataki. Wspaniale grał w tym okresie duet rozgrywających **Seweryn — Starowicz.** Obie te zawodniczki rzuciły w pierwszej połowie aż 30 punktów!

Prażanki zostały zaskoczone tempem i szybkością i Wisła szybko objęła prowadzenie, w 3 min. 8:0, w 10 min. 23:12, a w 19 minucie przewaga krakowianek wynosiła już nawet 14 pkt (42:28)!

W przerwie meczu zastanawialiśmy się czy Wisła wytrzyma to olbrzymie tempo? W pierwszych minutach krakowianki grają nadal dobrze, w tym okresie rozstrzelała się **Jaskurzyńska.** Ale prażanki nie zamierzają rezygnować, wykorzystując przewagę wzrostu (świetnie gra w tym okresie **Kotikova**) zmniejszają różnicę punktową. Zmęczone zawodniczki Wisły nie grają już tak dobrze w obronie, mająca 3 przewinienia osobiste **Jaskurzyńska** gra w defensywie zbyt bojaźliwie. **Rywalki bezlitośnie to wykorzystują i w 34 min. po raz pierwszy doprowadzają do remisu 70:70.** Jeszcze **Seweryn** próbuje poderwać zespół do walki, ale Slavia ma więcej sił, a jej wysokie zawodniczki raz po raz trafiają do kosza.

Mimo porażki Wisła zasłużyła na duże słowa uznania, (Świetny mecz G. Seweryn!) żeby jednak wytrzymać tak wysokie tempo jakie dyktowała w pierwszej połowie, trzeba mieć do dyspozycji 8—9 zawodniczek, a trener **Langosz** miał tylko praktycznie 5 koszykarek. Punkty dla Wisły zdobyły: **Seweryn 29, Jaskurzyńska 22, Starowicz 19, Czelakowska 8, Wrona 4, Niemiec 2,** najwięcej dla Slavii: **Kotikova 21, Zarevucka 20** i **Adamcova 17.** Sędziowali **Reinbacher** (Austria) i **Weidinger** (Węgry) (ANS)

Najwięcej emocji w Pucharze UEFA

Na 32 stadionach ponad 800 tys. widzów oglądało mecze rewanżowe w drugiej rundzie rozgrywek o europejskie puchary w piłce nożnej. Jak zwykle nie zabrakło emocji, najwięcej dostarczyły ich zespoły występujące w rozgrywkach o Puchar UEFA. M. in. o awansie do III rundy w meczach **Dynamo Mińsk — Sporting Lizbona** i **Bohemians Praga — Ajax Amsterdam** zadecydowały rzuty karne. Ogółem w meczach II rundy strzelono 85 bramek. W powtórzonym w czwartek meczu w Pucharze UEFA Videoton pokonał Paris St. Germain 1:0.

W rozgrywkach o Puchar Europy Mistrzów Klubowych nie zanotowano niespodzianek. Do ćwierćfinałów awansowali dwaj główni faworyci **FC Liverpool** i **Juventus Turyn.** Piłkarze z Liverpoolu musieli jednak stoczyć dramatyczny mecz z Benficą Lizbona. Mimo porażki 0:1 Anglicy przeszli do dalszych gier.

W Pucharze Zdobywców Pucharów za niespodziankę uznano zwycięstwo Larissy w Genewie z Servette 1:0. Grecy, których trenuje **Andrzej Strejlau,** a w zespole grają **Kazimierz Kmiecik** i **Krzysztof Adamczyk,** awansowali do ćwierćfinału. Natomiast z dalszych gier odpadł bułgarski zespół **Trakija Plowdiw,** który wprawdzie wygrał z **Bayernem Monachium** 2:0, ale nie zdołał odrobić strat z pierwszego meczu.

Jak już wspomniałem najwięcej niespodzianek i emocji dostarczyły mecze o Puchar UEFA. **Partizan** po wysokiej porażce w pierwszym meczu z **Queens Park Rangers** 2:6 w Belgradzie wygrał 4:0 i niespodziewanie awansował do dalszych gier. Sensacyjnym wynikiem zakończył się również mecz w Brukseli. **Anderlecht** rozgromił zespół Socratesa **Fiorentinę** 6:2. Trzeba również wspomnieć o wyeliminowaniu słynnego **Ajaxu Amsterdam** przez **Bohemians.**

Dziś w południe odbędzie się w Zurichu losowanie III rundy piłkarskiego pucharu UEFA. A oto potencjalni przeciwnicy łódzkiego Widzewa: **Partizan Belgrad, Inter Mediolan, Spartak Moskwa, Tottenham, Bohemians Praga, Real Madryt, Dundee Utd., Manchester United, Żeljeznicar Sarajewo, Universitatea Craiova, Anderlecht, Hamburger, Dynamo Mińsk, FC Koeln, Videoton.** (J. K.)

Hokejowa liga

Już tylko trzy kolejki pozostały do zakończenia I rundy rozgrywek o mistrzostwo hokejowej ekstraklasy. Nieźle radzą sobie dotychczas drużyny z naszego regionu. I o ile na dobrą postawę **Podhala** wszyscy liczyli to 4 miejsce w ligowej tabeli **Cracovii** jest miłą niespodzianką. „Pasy" pod wodzą trenera **Józefa Kurka** prezentują wyrównaną formę co pozwoliło im na uzbieranie 15 punktów. Zdobycz ta na razie nie gwarantuje jeszcze miejsca w finałowej 6. Krakowianie muszą w ostatnich trzech spotkaniach zdobyć co najmniej 3 punkty. Nie będzie to łatwe, gdyż Cracovię czekają 2 mecze wyjazdowe i tylko jeden u siebie z groźnym Podhalem. Dziś przed **Cracovią** pierwsza z trzech przeszkód — **ŁKS.** Liczymy, że na tafli w Łodzi krakowianie sprawią miłą niespodziankę.

Podhale gra na własnym lodowisku ze **Stoczniowcem** i jest zdecydowanym faworytem. Każdy inny wynik niż zwycięstwo „Szarotek" należałoby uznać za sporą niespodziankę.

W pozostałych meczach grają: **Katowice — Tychy** i **Naprzód — Unia.** Mecz Zagłębia z Polonią został przełożony ze względu na udział bytomian w rozgrywkach o Puchar Europy. (k)

W kilku wierszach

● **(m) Polscy siatkarze,** uczestniczący w międzynarodowym turnieju w Tokio, przegrali w drugim meczu z USA 1:3 (15:6, 13:15, 2:15, 11:15). W pozostałych spotkaniach padły wyniki: ZSRR — Korea Płd. 3:0, (15:9, 15:9, 15:9), ChRL — Bułgaria 3:1, (15:13, 12:15, 15:9, 15:13) i Japonia — Meksyk 3:1 (15:17, 15:8, 15:12, 15:3).

● Drugi wyścig przełajowy z cyklu Grand Prix „Dziennika Ludowego" w Słubicach zakończył się zwycięstwem **Radomira Fisera** (CSRS). Wyprzedził on **Jaroszewskiego** i **Wiejaka** (obaj Polska).

● W towarzyskim meczu hokeja na lodzie **Finlandia** przegrała w Turku z **Czechosłowacją 3:4 (1:0, 2:2, 0:2).**

● W powtórzonych meczach III rundy piłkarskiego Pucharu Ligi Angielskiej, **Newcastle** przegrał z **Ipswich** 1:2, a **West Bromwich** pokonał **Birmingham** 3:1.

● Puchar Europy w hokeju na lodzie: **Polonia Bytom — Steaua Bukareszt 6:4 (0:0, 3:1, 3:3).**

Turniej im. W. Bajorka w rekordowej obsadzie

Dziś o godzinie 10 w hali Korony w Krakowie rozpoczną się pierwsze walki **XI Międzynarodowego Zapaśniczego** (styl klasyczny) **Turnieju im. Władysława Bajorka.** Na starcie stanie rekordowa liczba uczestników, bo 260 zawodników z 38 klubów oraz 2 zagranicznych z Rumunii i Czechosłowacji. Turniej rozegrany zostanie w kategorii juniorów młodszych i będzie szerokim przeglądem czołówki krajowej. Podczas zawodów prowadzona będzie klasyfikacja indywidualna, klubowa i województw. Uroczyste otwarcie turnieju dziś o godz. 16, a zakończenie w niedzielę. (tg)

Konkurs rozstrzygnięty

W błyskawicznym konkursie „Gazety" na odgadnięcie wyników spotkań pucharowych **Wisła — Fortuna** i **Widzew — Borussia** tylko trzech Czytelników trafnie wytypowało końcowy wynik. Są to: **Marek Kulik z Wieliczki, Tadeusz Podgórni z Dobrej** i **Konstanty Pawłowski z Krakowa.** Zwycięzcy konkursu otrzymają nagrody ufundowane przez GTS Wisła i RTS Widzew, które wyślemy pocztą. (k)

TKKF zaprasza

Sobota 10 bm:

● **Liga szachowa TKKF,** os. Ugorek, Klub „Sęk", godz. 9.

● Turnieje: szachowy i warcabowy dla dzieci, ul. Komandosów 21, Klub Podwawelski, godz. 10.

● Gry i zabawy dla dorosłych i dzieci, rk Jordana, obok budynku OSiR „Krakowianka", godz. 11.

● Turniej tenisa stołowego, Nowa Huta, os. Stalowe 16, godz. 16.

Niedziela 11 bm:

● Otwarty turniej szachowy, ul. Ugorek 1, godz. 9.

● Turniej kręglarski, Myślenice, ul. Buczka 3a, godz. 11.

BRUNON RAJCA

NOTES

1981 Niezapomniane spotkanie z Karolem Bunschem, wybitnym prozaikiem i tłumaczem, autorem „Dzikowego skarbu", „Ojca i syna", „Psiego Pola", „Roku tysięcznego", że wymienię kilka tylko tytułów. Niedawno Karol Bunsch wypowiedział się w sprawach publicznych na łamach „Gazety Krakowskiej", wywołując gorące spory. I co go spotkało? Nienawiść! Listy, które mi udostępnia pełne są obelg i pogróżek. Nie wolno, okazuje się, temu wspaniałemu pisarzowi mieć własnych przekonań: umiarkowanych, wyważonych, roztropnych. Nieco speszony i zastraszony nie chce już udzielić mi żadnego interview. Ma żal do „Gazety Krakowskiej". Mimo to skłaniam Karola Bunscha, który ukończył właśnie osiemdziesiąt cztery lata, do przekazania krótkiej wypowiedzi tygodnikowi „Szpilki": „Stary Clemenceau powiedział, że na kim kubeł pomyj robi najmniejsze choćby wrażenie, nie powinien się mieszać do polityki. W myśl tej zasady nie zabierałem nigdy głosu w ciągu mojego długiego życia przeżywając różne rządy, począwszy od Franza Józefa, z których nigdy nie byli wszyscy zadowoleni, a w każdym razie ja nie. Niestety, jakiś rząd zawsze musi być, bo bez tego społeczeństwo zmienia się w stado, z którym nikt gadać nie będzie. Oczywiście najłatwiej jest być w opozycji, ale trzy powstania powinny nam były uświadomić, że na żadną postronną pomoc liczyć nie możemy, najwyżej na oklaski. Jednym słowem zostajemy z białym pióropuszem, ale bez butów. Nie uważam swego zdania za powszechnie obowiązujące. Smutny jest jednak wniosek, że trzeba było aż niemieckiej okupacji, by naród stanowił jedność, skłonną do wyrzeczeń. Na tym kończę zabieranie głosu, skoro jest to surdo tyranno fabula dicta". Nowa sytuacja polityczna w PRL zaostrzyła podziały. Naczelny redaktor „Gazety Krakowskiej" Maciej Szumowski oznajmia mi — bez uzasadnienia — że nie będę już drukował stałej rubryki, choć zgadza się by felietony — które od czasu do czasu zamieści — miały wspólny tytuł: „Z głowy". Nie wiem jak to się stało, że na przełomie 1980/1981 roku, kiedy Polska targana przeciwnościami znalazła się w politycznej i gospodarczej niemocy, akurat felietoniści — a więc w powszechnym przekonaniu kpiarze i ironiści — wykazali opanowanie, krytycyzm i rozwagę. Może to zbieg okoliczności, że Jerzy Urban, Daniel Passent, Krzysztof Teodor Teoplitz, Janusz Roszko, nie podążyli za grupą zdemagogizowanych publicystów skupionych wokół prezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Stefana Bratkowskiego, który zapewne pragnął Polski mądrzejszej i rozsądniejszej, ale czy socjalistycznej? Ten pogląd wyrażam w „Życiu Literackim" analizując efektowny afisz NSZZ „Solidarność" z sylwetką bobasa, któremu dano do rączki patyk. Kij w ręku niemowlęcia, miał nie tylko wymowę symbolu, gdyż jak dowodzi życie, ideolodzy NSZZ „Solidarność" umiejętnie podniecając słusznie rozgoryczone masy, pragną rozrachunku ostatecznego z obowiązującym systemem społeczno-politycznym. Tropiąc dawną niegodziwość i nikczemność tego czy innego decydenta, oczernia się też i poniża ludzi o nieposzlakowanej reputacji i obliczu moralnym. To jest obrzydliwe. Nieraz powracam do życiorysu uczciwego naukowca, I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Partii w Olsztynie Edmunda Wojnowskiego, którego szczerze przedstawił odważny, utalentowany reporter Telewizji Polskiej — Tadeusz Samitowski. Nie spodobało się to Stefanowi Bratkowskiemu i Jackowi Kalabińskiemu, więc postanowili usunąć Tadeusza Samitowskiego ze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, nim jeszcze sprawa rozstrzygnięta została przez Sąd Dziennikarski. Niezwykle rzeczowej obrony Tadeusza Samitowskiego podjął się wybitny publicysta i reporter Wiesław Górnicki. Na łamach „Gazety Krakowskiej" z 3 III 1981 ukazał się otwarty list prof. dr. Wiktora Zina do prezesa SDP Stefana Bratkowskiego, w którym naukowiec z goryczą protestuje przeciwko postponowaniu przez niektórych dziennikarzy jego dorobku architekta i pedagoga: „Ten list piszę nie tylko z myślą o sobie. Wypowiadam się w imieniu tych wszystkich, którzy za całe swoje pracowite i uczciwe życie, jedynie dla sensacji lub odwrócenia uwagi od spraw ważnych dziś dla całego społeczeństwa są szkalowani i oczerniani. Mam też na uwadze społeczną szkodliwość tego procederu. Ludzie z oburzeniem przyjęli zniesławienie prof. Kazimierza Michałowskiego, opublikowane w dniu Jego pogrzebu". Tragiczna wiadomość nadeszła 25 maja 1981 r.: popełnił samobójstwo były prezydent miasta Krakowa, były minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Edward Barszcz. Napisał przed śmiercią do Kazimierza Barcikowskiego i do rodziny listy: „Wykańczanie trwało ponad pół roku, złamali mnie psychicznie. Wiem, że robię Wam wielką krzywdę, błagam i proszę o wybaczenie. Zachowajcie w pamięci to, co potrafiłem robić dobrze, zachowajcie moje lepsze uczynki. Przebaczcie błędy, słabości, zło, które Wam wyrządziłem, poświęcając gros czasu i siebie dla Polski i partii, bo wierzyłem, że robię dobrze. Nie mogę znieść dalszego opluwania i hańbienia siebie, dzieci, żony i rodziny. Wydaje mi się, że ofiarą krwi zmyję część tego plucia, które nam w Krakowie zgotowano za to, że tak dla tego miasta kosztem Was pracowałem..." Niestety, nie wszyscy mamy świadomość: dokąd zdążasz Polsko, dokąd pędzisz Polaku? Kiedy Sejm 11 lutego 1981 r. powołuje Wojciecha Jaruzelskiego na stanowisko premiera, krajowi grozi katastrofa gospodarcza: produkcja przemysłowa spadła o 10 proc., wydajność pracy o 7 proc. a płace wzrosły o 19 proc. Nowy premier godnie i dumnie kłania się Sejmowi, dziękując bez słów. Normalizacja życia zdaniem Wojciecha Jaruzelskiego jest najpilniejszym zadaniem: apeluje w swoim exposé z 12 II 81 o 90 spokojnych dni. Niestety, apel ten zostaje wkrótce odrzucony przez przywódców „Solidarności". Może się mylę, ale sądzę, że pragnieniem „Solidarności" jest nie tyle chęć realizowania demokracji, co chęć demonstrowania demokracji. Niemały wpływ na nastroje w Polsce ma polityka Stanów Zjednoczonych, od których, było nie było, jesteśmy uzależnieni gospodarczo. Nowy prezydent USA Ronald Reagan, który rozpoczął urzędowanie 20 I 1981 r., wykorzysta tę sytuację bezlitośnie. Niekorzystną sytucję społeczno-polityczną pogłębia śmierć księdza Stefana kardynała Wyszyńskiego, prymasa Polski, który zmarł 28 maja 1981 r. o godz. 4.40. Nie tylko dobry pasterz dla wiernych, ale wybitny mąż stanu. Ilekroć dochodziło w Polsce do dramatów, dostarczał rodakom rozwiązań mądrych i rad odpowiedzialnych. Ksiądz Stefan kardynał Wyszyński, arcybiskup gnieźnieński i warszawski, prymas Polski urodził się 3 sierpnia 1901 r. we wsi Zuzela, na Mazowszu. Kondolencje na ręce Franciszka kardynała Macharskiego, zastępcy przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski od Stanisława Kani, Henryka Jabłońskiego, Wojciecha Jaruzelskiego, Stefana Ignara, Edwarda Kowalczyka i Stanisława Gucwy. Na uroczystości pogrzebowe, które rozpoczną się w Warszawie w niedzielę 31 maja 1981 r. o godz. 17.00 nie przybędzie papież Jan Paweł II, gdyż przebywa jeszcze w szpitalu po zamachu na jego życie 13 maja 1981 r. Kto będzie następcą Stefana Wyszyńskiego? Mówi się powszechnie, że kardynał Franciszek Macharski. Krążą jednak pogłoski, że Stefan Wyszyński swoim następcą widział Józefa Glempa, którego Jan Paweł II ustanowi 7 lipca 1981 r. arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim, prymasem Polski. Myślę, że ta nominacja ordynariusza warmińskiego, biskupa Józefa Glempa jest zaskoczeniem nawet dla redakcji „Tygodnika Powszechnego", choć redaktor Jerzy Turowicz nigdy się do tego nie przyzna. Tymczasem w partii, przed zapowiedzianym na 14—20 lipca 1981 r. IX Nadzwyczajnym Zjazdem toczy się szczera i odważna dyskusja. Na dramatycznym XI Plenum Komitetu Centralnego, na którym odczytano też list Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, członek Biura Politycznego, sekretarz KC Tadeusz Grabski oznajmił wprost: „Biuro Polityczne pod kierunkiem Stanisława Kani nie wyprowadzi kraju z kryzysu". Komitet Centralny KPZR odczuwa wielkie zaniepokojenie o losy socjalizmu w Polsce, o Polskę jako wolne, niepodległe państwo. Nie kto inny, ale W. I. Lenin nie wyobrażał sobie tworzenia programu partii bez dyskusji, ale także nie wyobrażał sobie działalności partii bez dyscypliny. Mówił na IX Zjeździe RKP(b): „Co innego dyskusja teoretyczna, a co innego linia polityczna partii, walka polityczna. Nie jesteśmy klubami dyskusyjnymi". Najwyższy czas by Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przestała być klubem dyskusyjnym, w którym rewizjoniści kłócą się z dogmatykami. Idea tworzenia struktur poziomych, które nie oznaczają w praktyce nic innego jak podzielenie się przez partię władzą z Kościołem i „Solidarnością", wywołuje nieporozumienia. Nie wiem jak wielką rolę w tworzeniu teoretycznej koncepcji struktur poziomych odegrał Andrzej Werblan, ale na XI Plenum Komitetu Centralnego Partii, brygadzista budowlany Kombinatu Budownictwa Miejskiego Warszawa-Wschód, zastępca członka KC — Albin Siwak postawił wniosek o wykluczenie Andrzeja Werblana z partii. Mimo gwałtownych dyskusji wniosek został odrzucony. Najważniejszym dokumentem IX Nadzwyczajnego Zjazdu Partii jest „Program rozwoju demokracji socjalistycznej, umacniania przewodniej roli PZPR w budownictwie socjalistycznym i stabilizacji społeczno-gospodarczej kraju". E. Gierek, E. Babiuch, Z. Żandarowski, J. Łukaszewicz, J. Szydlak i T. Pyka wykluczeni zostają przez IX Nadzwyczajny Zjazd z partii. Mnóstwo znaczących ludzi nie zostało wybranych do Komitetu Centralnego. Tylko czterech członków Biura Politycznego znalazło się w składzie nowego KC: Stanisław Kania, Wojciech Jaruzelski, Kazimierz Barcikowski, Stefan Olszowski. Niestety, decyzje IX Nadzwyczajnego Zjazdu Partii, którym przyświecała idea narodowego porozumienia, zostały przez „Solidarność" odrzucone. Trudne, ciężkie już warunki życia społecznego ciągle się pogłębiają, gdyż wobec wszelkich propozycji i projektów władz „Solidarność" zajmuje stanowisko negacji. Napięcie rośnie. I Krajowy Zjazd „Solidarności", który 5 IX 1981 rozpoczął obrady w hali „Olivii" w Gdańsku wysuwa anarchistyczną koncepcję samorządnej Rzeczypospolitej. Nieoczekiwaną prowokacją staje się apel do ludzi pracy w Europie wschodniej. Treść apelu jest jednoznacznie antysocjalistyczna. Ksiądz prof. Józef Tischner specjalnie dla „Gazety Krakowskiej" autoryzuje swoją homilię, wygłoszoną z okazji I Zjazdu „Solidarności". Na I Zjeździe „Solidarności" zwyciężyła — czytamy w oświadczeniu Biura Politycznego KC PZPR z 16 IX 1981 — linia budowania opozycyjnej politycznej organizacji, która jawnie postawiła sobie cel — przejęcie władzy oraz zmianę ustroju społeczno-politycznego w Polsce. Nie jest to program robotników zrzeszonych w „Solidarności". Ton oświadczenia Biura Politycznego jest ostry, zdecydowany. Tuż przed rozpoczęciem obrad IV Plenum Komitetu Centralnego Partii w dniach 16—18 X 1981 r., na którym Wojciech Jaruzelski wybrany został I sekretarzem KC PZPR, przekazałem na ręce członka Biura Politycznego, sekretarza KC Stefana Olszowskiego list treści następującej: „Oświadczenie. Są w życiu narodu i każdego Polaka chwile, gdy przychodzi podjąć nieodwracalne decyzje. Taka chwila nadeszła teraz. Kraj, państwo, Polska znalazły się w niebezpieczeństwie doprowadzenia do ruiny i anarchicznej niewydolności przez siły antypolskie i antysocjalistyczne, występujące niekiedy podstępnie pod biało-czerwonym sztandarem. Dla nas przewodnia rola partii w kształtowaniu rzeczywistości kraju nie podlega dyskusji. Tej partii, pod której kierownictwem, mimo błędów, nasza Ojczyzna wydźwignęła się z ruin i zgliszcz, ze społecznej nędzy, klasowej niesprawiedliwości, partii budującej — mimo takich czy innych zakrętów — Polskę dla Polaków, dla nas wszystkich. Należymy od lat do zespołu redakcyjnego „Gazety Krakowskiej", która zyskała opinię pisma społecznie akceptowanego. Mamy jednak wielokrotnie wątpliwości, czy eklektyzm polityczny pod szyldem pisma PZPR dobrze służy interesom państwa polskiego. Tworząc pozory informacyjnego obiektywizmu — dziennika otwartego na różne ideologie i światopoglądy — „Gazeta Krakowska" wprowadza myślowy zamęt i chaos. Liczne artykuły pod hasłem zgody narodowej wykorzystywane są do preferowania różnych grup i sił obcych ideałom socjalizmu. Moglibyśmy trwać w milczeniu, ale na łamach „Gazety Krakowskiej" pomieszczane bywają artykuły, pod którymi świadomie zaznacza się i podkreśla, że są to opinie c a ł e g o zespołu. To oczywiście uproszczenie. W tej sytuacji oświadczamy, nie będąc w tym odosobnieni, że nie akceptujemy obecnej linii pisma". Podpisy w kolejności: Henryk Cyganik, Brunon Rajca, Konrad Strzelewicz, Wojciech Machnicki, Tomasz Ordyk. Na posiedzeniu Zespołu Orzekającego Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej dziennikarz Stefan Bratkowski, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich wydalony został z partii. Następnego dnia Maciej Szumowski ogłosił list otwarty do wszystkich członków partii, podkreślając w naszym również imieniu, że jako zespół „Gazety Krakowskiej" jesteśmy jednoznacznie za przynależnością Stefana Bratkowskiego do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Egzekutywa Komitetu Krakowskiego Partii 19 X 1981 wyraziła zdecydowaną dezaprobatę dla tej formy wyrażania opinii przez Macieja Szumowskiego — naczelnego redaktora „Gazety Krakowskiej". Na wiecu w „Radoskórze" w Radomiu Lech Wałęsa 3 XII 1981 o godz. 16.00: „Nie ma się z kim porozumiewać". Krajowa Komisja NSZZ „Solidarność" 11—12 XII 1981 uchwala program będący zapowiedzią sięgania po władzę w państwie poprzez strajk generalny. 13 XII 1981 Rada Państwa wprowadza stan wojenny na obszarze całego kraju. List oficjalny: „Ob. Brunon Rajca — „Gazeta Krakowska". Krakowskie Wydawnictwo Prasowe zawiadamia, że z dniem 14 grudnia 1981 zostaje Obywatel urlopowany do odwołania. O terminie powrotu do pracy zostanie Obywatel poinformowany w stosownym czasie". Na rynku ukazuje się gazeta codzienna wydawana pod trzema tytułami dotychczasowych dzienników Krakowa: „Gazety Krakowskiej", „Dziennika Polskiego" i „Echa Krakowa". Nie pracowałem w tym piśmie. (c. d. n.)

Preferować czy pomagać?

Od lat problem zasad, według których powinni być przyjmowani kandydaci na I rok studiów, jest źródłem namiętnych sporów. Prezentowane są różne opinie, różne stanowiska, brakuje zgodności często w podstawowych kwestiach. Nową falę kontrowersji wzbudziła konsultacja społeczna ogłoszona w czerwcu br. przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, co znalazło też odzwierciedlenie w serii publikacji na łamach „Gazety Krakowskiej".

Przedstawiamy dziś zapis dyskusji o systemie rekrutowania na studia, która odbyła się w naszej redakcji 22 października br. Wzięli w niej udział wykładowcy akademiccy i przedstawiciele młodego pokolenia: dr MARIAN DĄBROWA (Uniwersytet Jagielloński, historyk), BARBARA KARAŚ (absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie), prof. STANISŁAW MAZURKIEWICZ (Politechnika Krakowska), MAŁGORZATA SUCHAN (absolwentka Akademii Rolniczej w Krakowie), doc. JULIAN WIELGOSZ (Akademia Górniczo-Hutnicza, politolog), ZENON ZALEWSKI (student V roku AGH, członek Komisji ds. Nauki Rady Okręgowej ZSP). Redakcję reprezentowali red. red. EDWARD WĄSIK i LESŁAW PETERS.

✲

E. Wąsik: Dyskusja na temat zmian w systemie przyjęć na studia dobiega końca. Podobna dyskusja toczyła się już przed rokiem, również na łamach naszej „Gazety", i zakończyła się utrzymaniem istniejącego systemu, co wywołało szereg głosów protestu. W roku bieżącym do sprawy wrócono. Obecna konsultacja ma znacznie szerszy i bardziej zorganizowany charakter. Opinie zbiera się różnymi metodami; jedną z form jest rejestrowanie opinii przez prasę, radio i telewizję. Problem podjęty również został przez Komisję Młodzieżową KK PZPR, która zaproponowała, by na łamach organu partyjnego przedstawić dyskusję poświęconą kwestii przyjęć na studia. Zaprosiliśmy państwa tutaj w celu podzielenia się swoimi przemyśleniami na ten temat. Myślę, że to co dzisiaj zostanie powiedziane, będzie z jednej strony podstawą do dalszych rozważań, z drugiej zaś okaże się pomocne w podjęciu decyzji co do kształtu systemu rekrutacji w przyszłości.

J. Wielgosz: Spróbujmy może najpierw odpowiedzieć na pytanie, o co chodzi w tym temacie. Czy mamy mówić o metodyce wyłaniania na studia młodzieży najzdolniejszej? Osobiście nie piszę się na taką dyskusję, bowiem uważam, że jest to domena specjalistów, przede wszystkim z zakresu pedagogiki. Zwracanie się do mnie z pytaniem, czy egzamin wstępny ma być połączony z maturą, przypomina trochę pytanie, czy górale mają siać owies czy żyto. Nie wiem — zapytajcie górali. Po drugie; czy dyskusja dotyczy jakości absolwentów wyższej uczelni? Jeśli tak, to od razu mogę stwierdzić, że sam egzamin wstępny nie jest czynnikiem decydującym. O ile ważny jest tu „materiał", czyli ludzie poddający się egzaminowi, to sam egzamin ma znaczenie wtórne. Młodzież utalentowana i tak przechodzi tę barierę.

Wydaje mi się, że problem preferencji dla określonych środowisk z racji ich pochodzenia klasowego dotyczy istotnych pryncypiów ideologicznych — takich jak klasowy charakter państwa w okresie, w którym przychodzi nam żyć, jak sprawiedliwość społeczna. W którym momencie jest ona naruszona, a w którym nie? Czy sprawiedliwość społeczna jest naruszana przez system preferencji i tworzenie grupy uprzywilejowanych, czy też poprzez niestwarzanie preferencji, niestwarzanie równych szans? Uważam, że samo sformułowanie „preferencje" jest wadliwe, gdyż zakłada a priori, że dla pewnej grupy tworzymy specjalne, lepsze warunki.

Ja optowałbym za dyskusją, czy zasadne jest współcześnie preferowanie wybranych kręgów młodzieży, jeśli zaś tak, to w jakim kierunku należałoby pójść.

Zaskoczył mnie zasięg obecnej dyskusji, nieproporcjonalnej do samego zjawiska. Jest ona bardziej nerwowa, bardziej bulwersująca niż dyskusja na temat narodowego planu społeczno-gospodarczego, który w większym stopniu dotyczy nas wszystkich. W historii szkolnictwa — nie tylko wyższego — nie było chyba konsultacji społecznej na taką skalę. Jednakże w tej wielkiej debacie brakuje mi rzetelnej informacji, jaki procent studentów otrzymuje indeks w wyniku zastosowania systemu punktowego w stosunku do ogólnej populacji przyjmowanych. Z tego co wiem, jest to — wbrew powszechnym mniemaniom — niewielka część zdających. Nie mamy też informacji na temat wyników osiąganych w nauce przez młodzież z uwzględnieniem jej pochodzenia społecznego, a więc brak dowodu na prawdziwość tezy, że system preferencyjny powoduje zaniżanie poziomu intelektualnego inteligencji. Nie wiemy też, jaki procent zdających na studia nie dostaje się ze względu na brak dodatkowych punktów.

Rozpowszechniana jest opinia, że obecny system blokuje możliwość uzyskania wyższego wykształcenia przez młodzież najinteligentniejszą, najlepiej przygotowaną. Chętnie zapoznałbym się chociaż z jednym przypadkiem, że kandydat nie dostał się na studia, pomimo zdania na piątkę wszystkich przedmiotów, bo posiadacze punktów go „przeskoczyli". W Polsce jest prawidłowością, że ci, którzy zdają na ocenę dobrą — z wyjątkiem kierunków najbardziej obleganych — zostają przyjęci na studia stacjonarne bez punktowego wsparcia. Punkty preferencyjne odgrywają rolę dopiero w grupie trójkowiczów, kandydatów, którzy ledwie zdali. Co najmniej w połowie uczelni w Polsce, w tym również w Krakowie, każdy, kto zdał egzamin, został przyjęty. Mogła pojawić się tylko sugestia zmiany wydziału.

Osobiście uważam, że państwo socjalistyczne nie może być obojętne na to, w jakim stopniu w składzie młodzieży studiującej, a więc w składzie przyszłej inteligencji, są reprezentowane podstawowe grupy społeczno-zawodowe. Jeśli państwo zrezygnuje z tego typu zasad, a zaliczam je do pryncypiów ustrojowych, nie ma ono mandatu na to, by nazywać się państwem socjalistycznym. Jeśli uważamy się za państwo, dla którego podstawową bazą społeczną jest klasa robotnicza i chłopska — w imieniu której sprawowana jest władza — to na tym państwie spoczywa szczególny obowiązek troski o losy tych klas. Opowiadam się za klasowym podejściem do tego tematu, albowiem nasze państwo nie stworzyło jeszcze gwarancji równego startu dla młodego pokolenia.

Trzeba odrzucić też pogląd, że władzy ludowej chodzi o to, by poprzez zmianę struktury pochodzenia społecznego zmienić postawy i poglądy polityczne społeczności studenckiej. Doświadczenie kilku kryzysów na wyższych uczelniach mówi, że młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego nie jest bynajmniej politycznie mniej „krnąbrna" od środowiska inteligenckiego. Zwłaszcza rok 1968, a także rok 1980 nie potwierdza takiego mniemania. Nie potwierdzają go również postawy inteligencji czyli absolwentów.

Chciałbym postawić tu kilka konkretnych pytań. Po pierwsze, czy w procesie rekrutacji na studia wyższe powinno się stosować kryteria klasowe? Po drugie, czy istnieje związek przyczynowy między pochodzeniem społecznym a poziomem wykształcenia wyniesionego ze szkoły wyższej? I po trzecie, jakie są przyczyny niskiego odsetka studentów ze środowisk robotniczych i chłopskich, w wyniku czego maleje odsetek inteligencji tego pochodzenia?

M. Dąbrowa: Uzyskanie od resortu nauki, szkolnictwa wyższego i techniki odpowiedzi na pytanie, jaki procent młodzieży dostaje się na studia dzięki punktom i jakie młodzież ta osiąga w czasie studiów wyniki, byłoby ze wszech miar pożyteczne. W szkołach średnich panuje bowiem powszechne przekonanie typu „ja się nie dostanę, bo dostanie się ktoś pochodzenia chłopskiego, względnie robotniczego". Nauczyciel, który chciałby w tym momencie reprezentować linię polityczną partii, jest w kłopotliwej sytuacji, bo nie potrafi, z braku danych, odpowiedzieć na ten zarzut. Tymczasem na wiele kierunków, np. na archeologię czy historię sztuki obowiązuje egzamin konkursowy i w stosunku do tych, którzy w tym roku dostali się na studia, nie były brane w ogóle pod uwagę punkty za pochodzenie. Żeby się dostać, trzeba było zdać na ocenę 4,5. Nikt nie patrzył, czy to jest dziecko chłopskie, czy robotnicze.

Wydaje się, że punkty czynią więcej zła niż pożytku — zarówno z punktu widzenia klasowego, ideologicznego jak i partyjnego. Stąd też opowiadam się za ich zniesieniem.

Natomiast tej młodzieży, która ma naprawdę trudniejszy start, trzeba podać rękę. Jakiego rodzaju to ma być pomoc? Na przykład Instytut Archeologii UJ od przeszło 10 lat organizuje obozy dla młodzieży, nie tylko krakowskiej. Każdy uczeń szkoły średniej może wziąć udział w obozie archeologicznym. Młody człowiek wygrzebie jakąś miskę, piszczele, czaszkę i przekona się, czy wybrany kierunek studiów mu odpowiada. Instytut organizuje też od kilku lat obozy zimowe, na które przyjeżdżają profesorowie i docenci, i mówią, na czym polega studiowanie. Jest to propozycja wyciągnięcia ręki w kierunku środowisk — niekoniecznie tylko chłopskich i robotniczych — w których poziom przygotowania do studiów może być niższy.

Alternatywą systemu punktowego jest upowszechnianie akcji olimpiad przedmiotowych. Rozwijają one autentyczne zainteresowanie przedmiotem i sprawiają, że młodzież zdobywa więcej wiedzy, niż wymaga od niej szkoła i nauczyciel. Wyniki prowadzonych przeze mnie badań wykazują, że młodzież, która przychodzi na prawo czy na historię po olimpiadach historycznych, kończy studia z wynikiem lepszym o prawie jeden stopień niż uczniowie, którzy dostają się z punktami, bez punktów, ze świadectwami z czerwonym paskiem itd. Młodzież ta jest zdecydowanie lepiej przygotowana do studiów, głębiej pojmuje kierunek, który jej przyjdzie w przyszłości studiować.

A co sądzi o preferencjach młodzież ze środowisk robotniczych? W dyskusjach spotykałem wielokrotnie zdanie: „My nie jesteśmy gorsi od dzieci z rodzin nauczycielskich czy lekarskich, nie chcemy punktów preferencyjnych".

J. Wielgosz: Byłoby jednak interesujące przeprowadzić tuż przed egzaminem wstępnym anonimową ankietę wśród młodzieży robotniczej i chłopskiej na temat punktów.

S. Mazurkiewicz: Przychylam się do poglądu, że punkty preferencyjne wyrządzają więcej szkody niż pożytku. Nie jest to pierwszy przypadek, gdy bardzo piękne idee zostają w realizacji sknocone. Kto z państwa się orientuje, w jakim kraju są jeszcze punkty preferencyjne?

J. Wielgosz: Np. na Węgrzech.

S. Mazurkiewicz: O ile mi wiadomo, w innych krajach demokracji ludowej nie ma, włącznie ze Związkiem Radzieckim. Drugie pytanie: kiedy powstały w Polsce punkty preferencyjne? Przed blisko dwudziestu laty. Gdy wstępo-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Marian Dąbrowa

Barbara Karaś

Stanisław Mazurkiewicz

Małgorzata Suchan

Julian Wielgosz

Zenon Zalewski

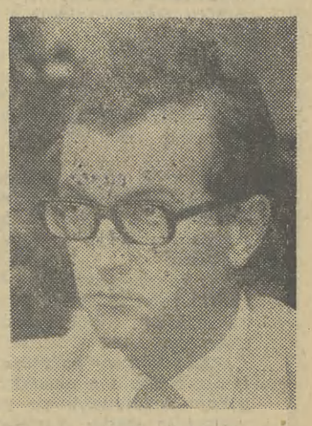
Edward Wąsik

Lesław Peters

Fot. W. KLAG

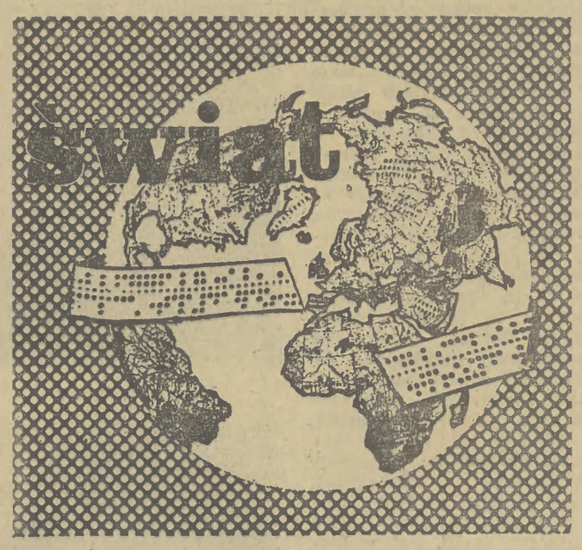

WSPÓŁPRACA

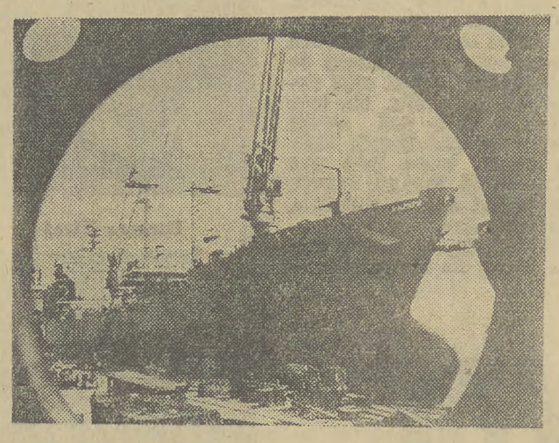

Od sierpnia trwały prace wyposażeniowe na masowcu „Rostow" 300, budowanym w stoczni Warnow w Rostocku. Pierwszy seryjnie zbudowany tu statek zwodowano w 1954 roku.

„Rostow" nowoczesny statek o wyporności 18 tys. ton przeznaczony jest dla armatora radzieckiego.

PODSŁUCHY

Trwająca już od dłuższego czasu i wyraźnie podsycana przez koła rządowe histeria wokół rzekomej „działalności wywrotowej" skierowanej przeciwko RFN a „sterowanej ze Wschodu", zyskała poparcie „najwyższego autorytetu prawnego", jakim jest Federalny Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe.

Zgodnie z najnowszym orzeczeniem tego trybunału, władze federalne nie tylko mogą, lecz powinny kontrolować wszystkie listy wysyłane z RFN do krajów Europy Wschodniej, podobnie jak i listy nadchodzące do adresatów w RFN z państw-członków Układu Warszawskiego.

Dotyczy to również rozmów telefonicznych prowadzonych między Republiką Federalną i abonentami Europy Wschodniej.

Zdaniem Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, tego rodzaju praktyki nie naruszają artykułu dziesiątego konstytucji RFN gwarantującego tajemnicę usług pocztowych, lecz stanowią niezbędną przesłankę do... zapewnienia bezpieczeństwa Republiki Federalnej.

OSKARŻENIA

Już ponad 35 tygodni strajkują brytyjscy górnicy i wciąż brak widoków na jego polubowne zakończenie. Niektórzy politycy z obozu rządowego i część prasy podjęła otwartą próbę oskarżenia przywódcy strajkujących, **Arthura Scargilla**, że nawiązał kontakty z Libią, a jego wysłannik prowadził rozmowy z przywódcą libijskim **Muamarem Kadafim.**

Wielka Brytania zerwała w kwietniu br. stosunki dyplomatyczne z Libią po incydencie w Londynie, w wyniku którego zginęła policjantka brytyjska. Londyn oskarżył Libię, iż strzał padł z okna ambasady libijskiej. Władze w Trypolisie zaprzeczyły temu stanowczo.

Szczególnie ostro zaatakował Scargilla dziennik konserwatywny „Daily Telegraph". Premier **Margaret Thatcher** wyrażała się o Scargillu z pogardą. Przed kontaktami z Libią ostrzegał także przywódcę brytyjskich górników, przywódca opozycji, **Neil Kinnock.**

Z kolei Scargill podkreślił, że po pierwsze górnicy nie otrzymali od Libii ani pensa, a po drugie Libia jest jednym z 58 państw, z którymi Związek Zawodowy Górników nawiązał kontakty w poszukiwaniu pomocy finansowej dla rodzin strajkujących górników.

Przeciwko wykorzystywaniu zerwanych stosunków z Libią do zniesławiania Scargilla wystąpił poseł z Partii Pracy, **Denis Skinner**, który wskazał, że brytyjski wielki biznes obłudnie atakuje Scargilla za samo nawiązanie stosunków z Libią, a sam nie ma żadnych zahamowań, by prowadzić z Libią transakcję, o ile ma to przynieść korzyść.

W tej chwili pracuje ok. 50 kopalń na 175. Istnieją obawy, że utrzymanie się tej sytuacji doprowadzi w zimie do niedoboru energii elektrycznej i zamykania zakładów pracy.

WOJSKO

Zachodnioniemiecki minister obrony Manfred Woerner zamierza, począwszy od 1979 r. przedłużyć służbę wojskową z 15 do 18 miesięcy, a od połowy lat dziewięćdziesiątych umożliwić służbę w Bundeswehrze 15—20 tys. ochotniczek. Wbrew poprzednim rozważaniom, nie zakłada się powoływania do wojska cudzoziemców.

Sekretarz parlamentarny Woernera **Peter Wuerzbach** oświadczył, że przedłużenie służby wojskowej do 18 miesięcy, oznaczałoby automatycznie przedłużenie zastępczej służby cywilnej z 20 do 23 miesięcy.

Zdaniem ekspertów, w związku z obejmowaniem służbą wojskową liczebnie słabszych roczników, ilość żołnierzy Bundeswehry zmniejszy się z 495 tys. do 456 tys. Natomiast w wypadku pełnej moblizacji RFN może powołać pod broń 1,2 mln żołnierzy. Resort obrony poinformował, że w najbliższym dziesięcioleciu największy akcent położony zostanie na obronę przeciwlotniczą oraz przeciwpancerną. Projekty ministra obrony RFN spotkały się z bardzo różnym przyjęciem. Przywódca opozycji SPD w Bundestagu, **Hans Jochen Vogel** oświadczył, że plany Woernera nie są zabezpieczone od strony finansowej, a potrzeba przedłużenia służby wojskowej nie jest uzasadniona. Z kolei ekspert CDU ds. obrony **Willi Weiskrich** podkreślił, że ataki Vogla na Woernera pozbawione są wszelkich rzeczowych podstaw". Jego plany dla Bundeswehry spotykają się nie tylko z aprobatą partii koalicyjnych i sojuszu zachodniego, lecz także — choć może się wydawać inaczej — z wewnętrzną aprobatą miarodajnych polityków SPD. W imieniu frakcji SPD, **Horst Ehmke** skrytykował szybkość z jaką boński gabinet i parlamentarna komisja obrony zatwierdziły projekt Woernera. „Zieloni" oświadczyli, że ruch pokojowy musi pokrzyżować plany ministra obrony, których realizacja pochłonie miliony. Zdecydowanie przeciwni planom Woernera są „Młodzi Socjaliści". Przewodniczący Juso, Ulf Skirke wezwał frakcję SPD w Bundestagu, by zdecydowanie odrzuciła nowe plany koalicji rządowej.

Jeszcze w tej kadencji gabinet federalny ma przeprowadzić niezbędne ustawy w sprawie długości służby wojskowej w Republice Federalnej.

CO PISZĄ INNI

„Bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej, japoński przemysł zbrojeniowy praktycznie przestał istnieć — dziś kraj ten opracowuje i produkuje najnowocześniejszy w świecie sprzęt bojowy. Jakkolwiek miejscowe władze nadal utrzymują, iż nie mają zamiaru znosić obowiązującego tu zakazu sprzedaży broni, amerykańscy dostawcy sprzętu wojskowego są jednak zdania, iż Japonia dysponuje obecnie wystarczającym potencjałem, by wkroczyć na międzynarodowe rynki broni".

(„Reuter")

„Jeśli chodzi o rozszerzenie Wspólnego Rynku to pozostają wciąż trojakie trudności. Projekt wprowadzenia kwot produkcyjnych na oliwę z oliwek, czemu przeciwna jest Grecja, reorganizacja rynku wina, czego żąda Francja i co wywołuje sprzeciw Italii oraz dostęp rybaków hiszpańskich do wód terytorialnych EWG".

„Financial Times")

IMPORT

Amerykański dziennik „Washington Post" podał niedawno, że Nikaragua importuje obecnie znaczną część potrzebnej ropy ze Związku Radzieckiego, gdy tymczasem poprzednio głównym jej dostawcą był Meksyk. Według dziennika ok. 60 proc. ropy importowanej przez Nikaraguę w ciągu pierwszego kwartału tego roku pochodziło ze Związku Radzieckiego. W ciągu pierwszego półrocza ZSRR wyeksportował do Nikaragui 1 mln baryłek ropy i produktów naftowych, gdy tymczasem Meksyk dostarczył jej zaledwie 484 tys. baryłek.

HANDEL

Powołując się na radę handlarzy diamentów w Antwerpii, DPA pisze, że Związek Radziecki znacznie zwiększył dostawy diamentów na tamtejszy rynek — jeden z największych na świecie — w pierwszym półroczu 1984 roku.

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy br. ZSRR sprzedał w Antwerpii kamienie wartości ok. 3 mld dolarów, tj. o 74 proc. więcej niż przed rokiem. DPA pisze, że ZSRR jest największym obecnie dostawcą diamentów na międzynarodowym rynku tych kamieni, wyprzedzając Izrael, Indie i Stany Zjednoczone. Oferuje przy tym diamenty o dużych rozmiarach.

REAKCJE

W Genewie doszło do porozumienia między przedstawicielami rządu USA a Wietnamem. Przewiduje ono zgodę na wyjazd 10 tys. osób z SRW oraz przewiezienie do USA ok. 10 tys. dzieci z małżeństw mieszanych.

CENY

Gospodarka izraelska osiągnęła nowy „rekord": w ciągu września br. ceny wzrosły o 21,4 proc. W okresie ostatnich 12 miesięcy ceny w Izraelu zwiększyły się o 450 proc. Takie konsekwencje pociąga m. in. militaryzacja gospodarki i ogromne wydatki na cele wojskowe.

KOSMOS

Dwóch astronomów z uniwersytetu Berkeley w Kalifornii, **Stanislav Djorgovski i Hyron Spinrad** odkryli nową galaktykę oddaloną od Ziemi o 12 mld lat świetlnych. Odkrycia dokonali posługując się 4-metrowym teleskopem optycznym.

Na trop galaktyki, którą nazwano „Galaxy-3 c 265" naprowadził obu naukowców blady punkt, poruszający się z prędkością równą 72 proc. prędkości światła — 216000 km/sekundę.

Świat się śmieje

Pentagoński "odkurzacz".
GRANMA /Kuba/

Jak widzi program telewizji amerykańskiej znany felietonista i dziennikarz „International Herald Tribune" Art Buchwald? Oto jego relacja z popołudniowego spędzenia czasu przed małym ekranem.

FELIETON

W zeszłym tygodniu w Waszyngtonie koncertował Michael Jackson. Sam fakt nie jest czymś niezwykłym, chyba że ogląda się w tym czasie telewizję.

Dobry wieczór państwu. Oto wiadomości dnia. Michael Jackson powrócił właśnie do swojego pokoju hotelowego po pracowitej sesji nagraniowej w studiu North-west Washington. Nasz człowiek, Brent Studebaker znajduje się przed hotelem „Regent", gdzie zamieszkała nasza gwiazda.

— Brent, czy możesz nam powiedzieć co robi Michael w tej chwili?

— Według ostatnich wiadomości Michael odpoczywa w swoim apartamencie przed wieczornym koncertem. Nasze kamery pokażą wam okno apartamentu na piątym piętrze, w którym drzemie nasza gwiazda.

— Świetnie to zrobiłeś Brent, wrócimy do ciebie za chwilę. A teraz inne wiadomości. Dziś rano w Atlantic City potężna fala przypływowa pogrążyła w morzu 5 tys. osób. Dalsze szczegóły podamy nieco później, teraz wracamy do naszego wysłannika, który znajduje się przed „Regent Hotel".

— Grady, otrzymałem właśnie informację z dobrze poinformowanego źródła, że Michael obudził się i bierze prysznic.

— Dzięki Brent, pozostań na swoim stanowisku, gdy dowiesz się co robi Michael po kąpieli, oddamy ci głos.

Inne wiadomości. Przywódca pewnego kraju latynoskiego poprosił władze amerykańskie o azyl polityczny. Łączymy się z naszymi reporterami w Miami. Chwileczkę, coś ciekawego dzieje się w „Regent Hotel". Łączymy się z Brentem Studebakerem. Jak przedstawia się sytuacja?

— Grady, w tej chwili panuje względny spokój. Tysiące ludzi oczekują przed hotelem na pojawienie się kogokolwiek z rodziny Jacksona.

— Dziękujemy ci Brent. A teraz wiadomości z Kapitolu. Uzbrojony mężczyzna, prawdopodobnie niezrównoważony psychicznie przetrzymuje w pomieszczeniach Senatu stu senatorów jako zakładników. Osobnik ten oświadczył, że zwolni ich dopiero wtedy, kiedy uchwalą ustawę zezwalającą na podróżowanie samolotami bez używania pasów przy starcie i lądowaniu. Jeżeli czas nam na to pozwoli, przekażemy wam więcej szczegółów. A teraz wracamy do Brenta, który informuje nas o tym, że Michael je kolację.

— Porozumiałem się z kuchnią. Michael zamówił grzankę z serem, szklankę mleka i szarlotkę. Kelnerowi, który przyniósł mu jedzenie do pokoju dał 5 dolarów napiwku.

— Czy podpisał czek własnoręcznie?

— Staramy się tego dowiedzieć.

— Znając ciebie Brent, jestem pewien, że ci się powiedzie. A teraz wiadomości z Nowego Jorku z siedziby ONZ. Nasz wysłannik Taft Huebner uzyskał wywiad z (...)

— Chciałbym przede wszystkim...

— Halo Taft, przepraszamy, ale musimy ponu przerwać, gdyż właśnie dowiedzieliśmy się, że Michael opuszcza hotel w kierunku stadionu im. Roberta Kennedy'ego. Postaramy się jeszcze dą panów powrócić. Brent, czy to prawda, że Michael opuszcza hotel?

— Właśnie wyjeżdżają! Michael Jackson znajduje się w drugiej limuzynie, która opuszcza garaż hotelu. Za 15 minut będą na stadionie.

— Nie widzimy tu tego dobrze. Czy pomachał tłumowi?

— Tak, Grady. Pomachał rękawiczką. Byliśmy jedynymi, którym udało się to sfilmować.

— Dziękuję Brent. Raz jeszcze odwaliłeś świetną robotę. Chciałbym teraz poinformować naszych odbiorców, że planowana konferencja prasowa prezydenta Reagana, na której zamierzał przedstawić zmiany w gabinecie nie będzie relacjonowana, tak że możemy powrócić do Michaela Jacksona i pokazać wam na żywo jego przyjazd na stadion im. Roberta Kennedy'ego.

ART BUCHWALD

Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI

Preferować czy pomagać?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

wałem na studia, dziesięć lat po wojnie, nie było jeszcze punktów preferencyjnych, tymczasem w mojej grupie było więcej młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego niż inteligencji. A warunki były trudniejsze. Dziś, pomimo istnienia punktów preferencyjnych, statystyka wykazuje, że ciągle maleje nam wskaźnik dzieci pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Coś jest nie w porządku, celujemy nie w tę tarczę, w którą chcemy celować.

Jakbyśmy nie patrzyli, obecnie — w 40 lat po wojnie — mamy inteligencję wykształconą w Polsce Ludowej. Tymczasem świadomie lub podświadomie takimi akcentami, taką formą punktów określamy ją jako element niepewny politycznie. Mówię może nie do końca precyzyjnie, ale to jest tak odczuwane.

Idźmy dalej. Konia z rzędem temu, kto mi poda dokładną definicję, kto jest robotnikiem, a kto już nim nie jest. Znana kwestia: czy majster jest jeszcze robotnikiem? Ojciec awansuje jeden szczebelek wyżej i dziecko już nie dostaje punktów.

Linia podziału między młodzieżą dobrze przygotowaną, a źle przygotowaną przebiega takim zygzakiem, że porównywanie jej z linią podziału między młodzieżą robotniczą i chłopską a inteligencką jest zbyt dużym uproszczeniem. Uważam, że takiego uproszczenia nam robić nie wolno.

Moim zdaniem istnieją dwa zagadnienia. Pierwszym jest różnica w przygotowaniu kandydatów na studia, i — jak powiedziałem — linia podziału nie pokrywa się tutaj z podziałem klasowym czy według warstw społecznych. Drugie, to malejące od lat zainteresowanie studiami młodzieży ze środowisk robotniczego i chłopskiego. Ta druga sprawa jest bardzo ważna i wymaga analizy.

Pęd do wiedzy, etos nauki składa się z dwóch elementów. Po pierwsze, rozbudzany on musi być w szkole średniej przez nauczycieli. Kadra nauczycielska nie może ograniczać się do wpakowywania pewnego kwantum wiedzy do głowy młodego człowieka, ale powinna budzić chęć dalszego uczenia się. A druga sprawa, to — powiedzmy otwarcie — pozycja społeczna. W latach osiemdziesiątych pojęcie awansu społecznego związane jest z zarobkami...

J. Wielgosz: To dlaczego nie ma tego problemu wśród inteligencji? Czy rzeczywiście rodzice inteligenccy chcą utrzymywać swoje dzieci, które po osiągnięciu wyższego wykształcenia będą mało zarabiać, a tylko robotnicy i chłopi nie chcą?

S. Mazurkiewicz: Chłop ma swój warsztat pracy i jego syn mówi: „Ja na nim będę dobrze zarabiał; mogę nie być inżynierem ani magistrem — mam ziemię". Syn robotnika, obracając się w środowisku robotniczym widzi, że praca fizyczna nie jest bynajmniej wcale taka koszmarna. Natomiast dziecko owego symbolicznego urzędnika nie ma ziemi i gospodarstwa nie może założyć...

J. Wielgosz: A dlaczego nie chce być frezerem czy tokarzem?

S. Mazurkiewicz: Oprócz pewnych środowiskowych odczuć, że się „zdeklasuje", że pójdzie „na robotnika", pojawia się w nim też zwyczajny lęk.

Sądzę, że warto rozważyć sprawę tzw. roku zerowego. Niech mi nikt nie mówi, że nie stać nas na to. Udział kosztów na pokrycie zakwaterowania, wyżywienia itd. dla studentów początkowego roku nie jest w budżecie państwa tak wielki, żeby rzecz się nie opłacała. Jeśli generalnie poszerzymy tę „furtkę", wtedy wejdą i ci z „Nowodworka" i ci ze szkół z małych ośrodków.

Proszę zwrócić uwagę na jeszcze jedno. Wśród młodzieży robotniczej popularne są średnie szkoły zawodowe, technika, które dają zawód. Warto byłoby zbadać, w jakim stopniu testy lub pytania przy egzaminach wstępnych są w zasięgu możliwości nawet dobrego absolwenta technikum. Mam wrażenie, że są one dostosowane bardziej do programu licealnego. Przesunąłbym ciężar dyskusji z problemu preferencji środowisk na tematykę egzaminów wstępnych. Jednakowe szanse powinien mieć absolwent technikum jak i liceum. Ile ludzi po technikum idzie na wyższe studia? O wiele mniej procentowo niż po liceum, a przecież większość w technikach stanowią dzieci robotników i chłopów.

E. Wąsik: Coraz częściej mówi się o tym, że nie wystarczy być dobrym uczniem w szkole średniej, żeby zdać egzamin na studia wyższe. Przygotowywane pytania są coraz bardziej oderwane od programów szkolnych, powstaje rozziew pomiędzy zakresem wiedzy zdobywanej w szkole a oczekiwaniami profesorów i docentów podczas egzaminu wstępnego.

S. Mazurkiewicz: Rozziew ten jest o wiele większy, gdy o indeks ubiega się absolwent technikum. Kiedy przeszło trzydzieści lat temu zakładano w Pilznie koło Tarnowa liceum, niektórzy mówili: „Po co w tym mieście liceum? Tu powinno być dobre technikum!". Rozumowali w zasadzie logicznie, ale dzięki temu, że w mieście powstało liceum, w tej chwili z Pilzna wywodzi się o wiele więcej wykształconych ludzi, niż gdyby tam było technikum. Po prostu po liceum młody człowiek ma większe szanse zdać na studia niż po technikum.

B. Karaś: Poza tym jest niejako zmuszony do studiowania, bo liceum nie daje zawodu.

E. Wąsik: Za moich uczniowskich czasów funkcjonowało jeszcze takie powiedzenie: „Jak się nie będziesz uczył, to zostaniesz szewcem, krawcem albo stolarzem". W tej chwili wielu studentów czy absolwentów wyższych uczelni marzy o tym — i nawet zostają tymi szewcami, krawcami i stolarzami, bo to jest znacznie bardziej opłacalne. Z jednej strony nastąpiło zdecydowane zmniejszenie się zainteresowania studiami ze strony młodzieży robotniczej i chłopskiej, a z drugiej strony nie pojawił się ze strony młodzieży inteligenckiej wzrost zainteresowania zawodami, które się łączą z wykonywaniem pracy fizycznej. Stąd można mówić o pewnej „dziedziczności" wyższego wykształcenia i dążeniu rodziców, którzy to wykształcenie już zdobyli — obojętnie czy są inteligencją w pierwszym pokoleniu, czy mają za sobą dłuższe tradycje inteligenckie — do kierowania swoich dzieci na studia. Natomiast w rodzinach robotniczych argument „bo zostaniesz szewcem" przestał funkcjonować.

J. Wielgosz: Nie ma dziś zagrożenia...

E. Wąsik: Tak. W niczym nie deprecjonując rodzin robotniczych trzeba powiedzieć, że one bardzo konkretnie podchodzą do życia i potrafią kalkulować. Jeśli ileś lat dodatkowej nauki nie procentuje, to znaczy, że nie bardzo jest sens w coś takiego inwestować. Rzutuje to również na zainteresowanie studiami młodzieży robotniczej czy chłopskiej.

S. Mazurkiewicz: Presja środowiska inteligenckiego na syna inteligenta, aby dostał się na studia, jest o wiele większa niż presja środowiska robotniczego, gdzie jest rzeczą normalną, że syn robotnika idzie w ślady ojca.

B. Karaś: Panowie postawili pytanie o przyczyny niskiego odsetka młodzieży robotniczej i chłopskiej na studiach i w liceach; zabrakło jednak w dotychczasowej dyskusji zwrócenia uwagi na problem, gdzie jest główne sito selekcyjne. Wydaje mi się, że nie w momencie kandydowania na studia, ale przy starcie do szkoły średniej. Same chodziłyśmy z koleżanką do szkoły podstawowej na wsi i z własnej obserwacji wiemy, ile osób idzie do liceum ogólnokształcącego czy do technikum. Jest to doprawdy minimalna liczba w stosunku do wielkości klasy kończącej szkołę podstawową. Z czterdziestu osób mojego rocznika dwie poszły do liceum, dwie lub trzy do technikum. Na studia dostałam się tylko ja.

J. Wielgosz: Dlaczego tak się dzieje?

B. Karaś: Rzecz w poziomie nauczania. Spójrzmy co się dzieje na wsi: nie ma mieszkań dla nauczycieli i ludzie niełatwo decydują się tam zostać. W tej sytuacji szkoły przyjmują kogo się da. Osoba po technikum ogrodniczym uczy polskiego, zatrudnia się bardzo często dziewczyny po liceum ogólnokształcącym... Za mało zwracamy uwagi, gdzie rzeczywiście zaczyna się przesiewanie młodzieży. Jestem przeciwna egzaminom wstępnym do szkół średnich, bo młodzież z podstawówek wiejskich boi się podchodzić do tej próby. Mówi: „Jak nie zdam, będzie wstyd, więc lepiej pójść do zawodówki, gdzie nie zawsze jeszcze obowiązuje egzamin". Kontynuują naukę tylko nieliczne jednostki posiadające siłę przebicia.

Mnie samej punkty preferencyjne nie były potrzebne, chociaż je otrzymałam. Zgadzam się jednak z doc. Wielgoszem, że należałoby stosować system wyrównujący start. Może, jak proponował dr Dąbrowa, wyjściem z sytuacji byłyby obozy naukowe, lub rok zerowy, o którym mówił prof. Mazurkiewicz.

M. Suchan: Na wsi nie kładzie się nacisku na naukę w szkole podstawowej. Zdarza się nawet, że dzieci kończą ósmą klasę bez opanowania tabliczki mnożenia, bez znajomości podstaw ortografii!

B. Karaś: Nie ma na wsi odpowiedniej bazy. W szkole, w której uczę, sale są ciemne, zagrzybione. Gdy brakuje tych najbardziej elementarnych podstaw, trudno spodziewać się, żeby dziecko zdało do szkoły średniej.

J. Wielgosz: Czyli zdaniem pań chodziłoby o to, żeby stworzyć jakiś mechanizm, który niwelowałby różnice powstające z powodu poziomu szkół wiejskich.

B. Karaś: Tylko żeby nie były to punkty, bo każdy sformalizowany system odstręcza i nie jest skuteczny.

M. Suchan: Powinniśmy jak najwięcej wykształconej kadry posłać na wieś. Jest to kwestia mieszkań, kwestia dojazdów. Budując szkoły na wsi powinniśmy tworzyć równolegle domy nauczyciela. W obecnej sytuacji coraz bardziej tylko się cofamy.

B. Karaś: Poza tym może powinniśmy się zastanowić, czy nie procentowałoby pewne ułatwienie drogi młodzieży robotniczej i chłopskiej wywodzącej się z małych ośrodków. Weźmy przykład Akademii Rolniczej i porównajmy, jakiego pochodzenia ludzie dostają się na tę uczelnię i ilu absolwentów idzie później do pracy na wsi. Jest to naprawdę niewielka liczba. To samo jest z nauczycielami: rzadko decydują się podjąć pracę na wsi. Gdyby więcej studentów kierunków pedagogicznych wywodziło się ze wsi, częściej by tam wracali po ukończeniu studiów, gdy o mieszkanie w mieście jest tak trudno.

Z. Zalewski: Przychodząc tutaj byłem kategorycznie przeciwny punktom preferencyjnym. Dotychczasowa dyskusja nieco zmieniła mój pogląd na sprawę. Ale gdyby punkty miały zostać, to trzeba byłoby się zastanowić nad zmianą zasad ich przyznawania. Nie pochodzenie powinno decydować, ale raczej poziom nauczania na danym terenie.

B. Karaś: Może więc powinno się przyjąć kryteria terytorialne? Tu też będą problemy...

S. Mazurkiewicz: Lansuję tezę, że egzamin na studia nie powinien być sprawdzianem ilości przyswojonej wiedzy, tylko umiejętności jej nabywania. Innymi słowy chodziłoby o sprawdzenie czy delikwent umie się uczyć, bo przecież nie jest ważne ile wyrecytuje formułek, które i tak za tydzień czy miesiąc zapomni. Jeśli by przyjąć umiejętność uczenia się jako podstawowe kryterium jakości potencjalnego magistra, to należałoby wrócić do pomysłu roku lub semestru zerowego, na którym — po wyłożeniu określonej partii materiału — egzaminuje się wszystkich jednakowo z umiejętności wchłonięcia tej wiedzy. Sądzę, że taki system byłby najbliższy obiektywnej ocenie kandydata. Liczyłoby się nie to, czego nauczył się on w szkole średniej; liczyłaby się umiejętność pracy na roku zerowym. Skutki zróżnicowania poziomów wcześniej-

szej nauki zostałyby w ten sposób zminimalizowane.

Z. Zalewski: Polemizowałbym. System byłby skuteczny w zakresie przedmiotów humanistycznych, natomiast braków z przedmiotów ścisłych nie da się łatwo nadrobić w ciągu roku.

S. Mazurkiewicz: Ze swoich czasów studenckich pamiętam, jak w ZSP organizowaliśmy kursy przygotowawcze, przede wszystkim dla młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego — i jednak te kursy pomagały. Może więc obok normalnych wykładów na roku zerowym organizacje młodzieżowe powinny dodatkowo urządzać kursy dla tych, którzy czują, że mają zaległości. Nie widzę w tej chwili żadnej innej możliwości, skoro nie możemy liczyć na wyrównanie różnic poziomu liceów w ciągu najbliższych dziesięciu lat.

Bałbym się tylko stwarzania obowiązku roku zerowego dla wszystkich uczelni. Rzecz trzeba rozważyć indywidualnie, pod kątem potrzeb i możliwości każdej szkoły wyższej.

J. Wielgosz: Myślę, że możemy zmierzać powoli do wniosków. Chyba jesteśmy zgodni, że należałoby postulować, by w dyskusji, która tak zbulwersowała opinię publiczną, podane zostały rzeczywiste wymiary zasięgu systemu punktowego i skutków ponoszonych przez określone grupy społeczne młodzieży. Zgodni też chyba jesteśmy, że pomimo upływu 40 lat PRL nadal istnieją znaczne różnice środowiskowe. Dopóki nie będzie można stwierdzić, że różnice zostały zniwelowane, trzeba zastanowić się w kręgach specjalistów, w jaki sposób młodzieży w pewnym sensie pokrzywdzonej można pomóc. Powinni w tym wziąć udział naukowcy, Ministerstwo Oświaty i Wychowania, a także organizacje młodzieżowe. Istnieje też potrzeba prowadzenia fachowych, głębokich badań nad strukturą społeczeństwa i mechanizmami, które determinują przemiany w tej strukturze. Jeśli bowiem prawdą jest, że zmierzamy ku społeczeństwu bezklasowemu, to nie możemy w nieskończoność posługiwać się analizą struktur społecznych z pierwszego okresu Polski Ludowej. Inaczej będzie istniało niebezpieczeństwo, że współczesna inteligencja, w większości pochodzenia robotniczego i chłopskiego, będzie odczuwała dwuznaczność pozycji społecznej. Z tego punktu widzenia preferencje społeczne stosowane wobec kandydatów na studia przynoszą więcej napięć i podziałów, aniżeli pomagają nielicznym zresztą grupom młodzieży. W miejsce denerwujących, skłócających punktów proponowałbym zespół zazębiających się działań...

B. Karaś: ...które każda uczelnia będzie mogła wdrożyć w zależności od swej specyfiki.

S. Mazurkiewicz: Ciągle mnie martwi fakt, że zmalała chęć do studiowania. Nie ma tego pędu, który był dziesięć, dwadzieścia lat po wojnie. Jest to nie tylko sprawa finansowa; część winy ponoszą tu również środki masowego przekazu, w których bardzo łatwo można spopularyzować poppersów i punków, ale znacznie trudniej jest interesująco pokazać inżyniera czy naukowca. Gdy szedłem na studia, inżynier był uosobieniem twórcy nowej rzeczywistości, człowiekiem przyszłości, a w tej chwili się mówi: „inżynierek”. Pojęcie zdewaluowało się.

J. Wielgosz: Wydaje się, że w naszej dyskusji obok problemu pilotowania do studiów wyższych młodzieży robotniczej i chłopskiej wyłonił się problem inteligencji i jej roli w przeobrażeniach społeczno-ekonomicznych kraju. Myślę, że do tego ważnego tematu „Gazeta” wróci w dalszych dyskusjach.

E. Wąsik: Nasze dzisiejsze spotkanie nie dało — bo dać nie mogło — ostatecznej odpowiedzi na pytanie, jak sprawiedliwie przyjmować na studia, ale poruszono w jego trakcie szereg istotnych kwestii. Dla mnie osobiście najciekawsze było to, co panie powiedziały na temat roli pierwszego szczebla nauczania — szkoły podstawowej. Myślę, że zapis dzisiejszej rozmowy da naszym czytelnikom i naszym władzom okazję do przemyślenia wielu problemów. Przyjmujemy propozycję dalszych dyskusji; być może narodzi się z nich cykl, który powinien przynieść odpowiedź na wiele pytań związanych z dzisiejszym tematem. Sam system przyjęć niczego do końca nie rozwiąże, jeśli nie rozwiąże się większego kompleksu problemów roli i miejsca w naszym życiu inteligencji oraz jej perspektyw.

Bardzo dziękuję naszym gościom za przyjęcie zaproszenia do dzisiejszej rozmowy i zapraszam do udziału w następnych dyskusjach.

Przygotował do druku:

LESŁAW PETERS

OKOLICE TEATRU

Przed kilkoma tygodniami w dwu felietonach „Pięknosłowie i...” „...słuchacze” zastanawiałem się nad intrygującą anomalią. Oto zbiorowa inteligencja, roztropność i mądrość jakiegokolwiek wiecu, narady czy zjazdu, zwołanego wśród nas, jest rażąco niższa od sumy uczestniczących w nim intelektów! Ale to jeszcze dałoby się wytłumaczyć. Gorzej, że z reguły jest ona niższa od średniej, ba, od najskromniejszej bystrości każdego uczestnika wziętego osobno! Ludzie ostrożni i rozsądni prywatnie, dysponujący nie byle jaką inteligencją, wyobraźnią i wrażliwością, zebrani razem, podlegają niezrozumiałemu procesowi infantylizacji. Tracą elementarny instynkt racji i sprawiedliwości, gubią zdrowy rozsądek i odruchy samozachowawcze, uzależniają się natomiast od dowolnie płytkich i demagogicznych wystąpień. Reagują żywiołowo na zewnętrzne właściwości wygłaszanych oracji i dają sobą powodować jak dzieci.

Pamiętam dokładnie jak w jesieni 1980 r. pewien popularny aktor zakładał w pewnym teatrze związek zawodowy. Miał wszystkich za sobą — łącznie z autorem tych słów! — dotychczasowa bowiem asocjacja nie cieszyła się w naszym zespole szczególną popularnością. To natomiast, co propagował i organizował wspomniany artysta, było nowe i jeszcze nieznane. Powinno więc być lepsze, sprawiedliwsze i rozsądniejsze od skorumpowanej i odrzucanej praktyki. Na prośbę inicjatorów przyszłych wydarzeń zwołaliśmy zebranie, ściślej: zebranie przykleiliśmy do rutynowego spotkania dyrekcji i całego zespołu, organizowanego zwykle na początku sezonu — a był bodaj październik za oknami. Wszyscy (lub prawie wszyscy) byli ogromnie podnieceni. Artysta-założyciel brylował wśród obecnych dokładnie tak jak na planie pewnego filmu, który przyniósł mu niedawno zasłużoną, ogólnopolską sławę. Rychło liczba artystów-założycieli gwałtownie wzrosła, nie podlegające jednak wątpliwości przywództwo należało niezmiennie do naszego inicjatora. A sprawa nie była prosta. Nie, by nie było chętnych (bo chętnych była pełna sala!), ale dlatego, że w tych dniach gorących i tygodniach jak lawa namnożyło się za wielu pretendentów. Powstawały, o czym lojalnie uprzedzał nas założyciel, jakieś wraże inicjatywy, mnożyli się fałszywi przywódcy, i to, wstyd przyznać nawet, na wysokich, międzyzakładowych szczeblach, dawała się więc zauważyć inflacja obietnic i działań organizacyjnych — i to było właściwe niebezpieczeństwo w stosunku do tego jednego, jedynego źródła, do tej inicjatywy najpierwszej, czy też najsłuszniejszej, skutkiem czego założyciel nasz dwoił się i troił, by po pierwsze: uświadomić i ostrzec zebranych, po drugie zaś — dbać, by nie dokonała się jakaś dywersja. By wybór był trafny i by nie przyniósł żadnych, broń Boże, niespodzianek.

Patrzyłem szeroko otwartymi, rozszerzającymi się gwałtownie oczyma. Nie na treść, na formę tych działań. Treść była jeszcze tabula rasa. Treści w ogóle jeszcze nie było. Była przyszłością i była niewiadomą, a ponieważ przyszłość daleka była od wyobrażeń, kredytowaliśmy chętnie to, co się dopiero wykluwało. Nadzieja jest naturalnym odruchem człowieka, nawet więc przy świadomości pokonywanego zakrętu i związanego z tym historycznego ryzyka, zakłada on dobrą wolę wszystkich i wierzy chętnie w ich rozsądek i odpowiedzialność. Naiwne to, a nawet lekkomyślne, jak się miało wkrótce okazać, karty jednak były jeszcze zakryte, a to, co działo się na sali, było dopiero ich roztasowaniem.

Patrzyłem tedy szeroko otwartymi oczyma jak lider nasz, cokolwiek jeszcze w tej chwili samozwańczy (wybory miały odbyć się za chwilę!), dwoi się i troi, by powieść naszą trzódkę we właściwą stronę. Jak objaśnia i przemawia, jak powtarza po trzykroć i po czterokroć jedno i to samo, jak posługuje się przy tym łomem i łopatą, i jak to zgromadzenie wrażliwych i doświadczonych, wydawałoby się, ludzi, wśród których sporo było naprawdę wybitnych artystów — traktuje jak bandę bezwolnych głupców i skretyniałych niedołęgów. Obserwowałem jak to nikomu nie przeszkadza, więcej — jak nikt nie zauważa tego nawet i jak skuteczna jest ta metoda — mimo wszystko! Wstydziłem się za kolegów, równocześnie jednak nie mogłem oprzeć się fascynacji, jaką odczuwamy gdy dane jest nam zajrzeć w głąb tajemnicy.

Kontrast pogłębiały jeszcze osobnicze właściwości solisty. O ile Kamiński ze swoją niezwykłą elegancją, precyzją i kulturą wewnętrzną, był najbardziej typowym przedstawicielem naturalizmu w aktorstwie polskim, o ile Węgrzyn i Osterwa reprezentowali pospołu najwyższy charme i urok lat dwudziestych, niejedno serce niewoląc i zdobywając na zawsze, a Cybulski zdawał się być najbardziej udanym wcieleniem „young angry mana” nad Wisłą i dlatego stał się tak łatwo idolem lat sześćdziesiątych — o tyle nasz założyciel reprezentował udanie epokę zamętu i właściwą naszym czasom apologię przeciętności. Był idealnym produktem zwalczanego systemu — zarówno w swoim emploi, jak i, jeśli można się tak wyrazić, we właściwościach psychofizycznych. Pomieszanie sposobów wypowiedzi i tak zwanego „systemu zachowań” zaczerpniętych ze wspomnianego filmu ze zgoła nie filmowymi okolicznościami zebrania, to przemieszanie rzeczywistości i fikcji, nadawało sytuacji szczególnego, cokolwiek złowieszczego waloru.

Kilkakrotnie jeszcze dane mi było zetknąć się z podobnym mechanizmem w naszych wzajemnych, zawodowych stosunkach — ale to było najmocniejsze. Najmocniejsze, bo najbardziej bezinteresowne. Emocjonalnie byłem po stronie lidera. W obserwatorze wydarzeń w nieco szerszej, narodowej skali, jakim pozostałem wśród dookolnych przemian tego czasu, rodził się dopiero we mnie niepokój i sceptycyzm — ale była to odległa wówczas na pozór, ogólnopolska arena, a to, co działo się na scenie, i co na widowni naszego teatru (bo zebranie odbywało się w obu tych miejscach), miało, jak się wydawało, wyłącznie lokalne znaczenie.

Nie przeszkadzało to jednak, by najbardziej lokalne i bez reszty osobiste spostrzeżenia przeradzały się w niesmak, w zaskoczenie, w rodzaj niepokoju. Była to reakcja wyłącznie — na pozór — estetyczna. Ale istotna nad wyraz! Bo w tym uprzedmiotowieniu sali, w instrumentalnym traktowaniu zebranych i w intuicyjnej, bardziej niż jakiejkolwiek innej, kwalifikacji metody kryły się zalążki pogłębiających się lawinowo różnic. Mniejsza o dalszy bieg zdarzeń. To nie należy do tematu, bo chciałbym zatrzymać się dzisiaj jedynie przy mechanizmach tego zbiorowego ubezwłasnowolnienia. Przy fenomenie uległości i braku jakiegokolwiek krytycyzmu ze strony sali o wręcz masochistycznych wymiarach, i to wśród ludzi wyczulonych na własną godność, suwerenność, podmiotowość!

Oba wspomniane felietony poświęcone były rozsupłaniu tej zagadki — ale jej nie rozsupłały. Oba były cokolwiek prowokujące — ale prowokacja się nie udała. Nikt nie dał się wciągnąć w analizę. Nikt się publicznie nie odezwał. Być może dlatego, że wyjaśnienie jest proste, a przez to cokolwiek kłopotliwe. Albo dlatego, że jeśli nawet bardziej wydaje się złożone, to nie przestaje być przez to mniej wstydliwe — jak wiele ważnych mechanizmów życia. Proste wyjaśnienie to psychologia tłumu. Bezkrytyczna reakcja ludzkiej masy, której wystarczy okrzyk „biją naszych”, by parła do przodu bez rozeznania i refleksji. To znane od wieków mechanizmy sterowania ludzką grupą, wykorzystywane w różnych armiach, zakładach wychowawczych itp. Ale w teatrze? Wobec ludzi, którzy mają o sobie więcej niż dobre mniemanie, a których vox populi tak skutecznie wpycha na piedestał, iż uwierzyli w końcu, że są sercem, mózgiem, sumieniem narodu?

Wyjaśnienie bardziej złożone to grupy nacisku. Rodzaj terroru moralnego, praktykowanego najczęściej na gruncie towarzyskim i zawodowym, ale nie tylko, jaki uprawia się, by podporządkować sobie neutralne lub wahające się odłamy społeczności i środowiska. I by sterować nimi wedle przyjętych założeń. Metoda ta rozwinęła się bujnie i w latach 1980—84 stała się jedną z głównych przyczyn sprawczych „postawy odmowy”. Na pewno powstanie na jej temat odpowiednia literatura. Zrazu będzie zapewne analityczna, potem pamiętnikarska, wszystko to jednak nie wyjaśnia łatwości, z jaką środowisko przestaje myśleć, gdy tylko artysta oddziałuje na artystę. Jeden nie chce być gorszy od drugiego, bo wierząc, że jest lepszy, nie wie tego może zbyt dokładnie? Albo wiedząc, że jest gorszy, czyni to, co czyni lepszy, by upodobnić się do lepszego i również w ten sposób — stać się lepszym? Albo nie oponuje, nie sprzeciwia się, nie żąda wyjaśnień, bo luksus własnego zdania jest zazwyczaj kosztownym luksusem, a ci, od których wyjaśnień takich domagać by się należało, mają na sztandarach bardzo szlachetne hasła i nikomu niespieszno, żyjąc w jednym zespole, w jednej garderobie i w jednym bufecie, do poddawania ich w wątpliwość.

Szeroko reklamowany monopol patriotyzmu, zaangażowania i bezkompromisowości jest, co tu ukrywać, potężnym monopolem. Trzeba determinacji i odwagi cywilnej, by przeciwstawić mu własne, pozostające w mniejszości, przekonania. Nie wymagajmy więc nazbyt wiele od kolegów. Pamiętajmy, że przystosowanie się jest jedną z głównych zasad asymilacji. Przystosowanie, czyli uległość. Przystosowanie, czyli spolegliwość. Same zaś grupy nacisku nie są czymś nieznanym w praktyce różnych wyznań, ugrupowań czy kierunków politycznych. Niekiedy tworzą się samorzutnie i przy sprzyjających okolicznościach wykazują znaczną aktywność. Historia zna sporo takich przypadków i człowiek dorosły dawno już się im nie dziwi. Śmiesznie zaczyna być dopiero, gdy reprezentanci tej metody mówią na okrągło o tolerancji, demokracji i podobnych delikatesach...

Ale to również nie jest wyjaśnienie. Grupy nacisku jeszcze nie było, a zebrani, w opisanym na wstępie przykładzie, poddali się dyktatowi z wielką ochotą. Co nimi powodowało? Pociągająca świadomość gry? Przekonanie, że obraca się właśnie koło historii i należy być obecnym w takiej chwili? Przeświadczenie, że wszystko albo już się dokonało, albo dokona się niechybnie w oczekiwanym kierunku? Odezwały się zapewne atawizmy. Doszły do głosu tradycje. Dużo dobrej i najlepszej woli. Dobra wola ma wysoką cenę i powinna być szanowana. A ponadto — aktorzy i ludzie teatru żyją emocją. Pasjonują chwilą. Trudno rozliczać ich z politycznego analfabetyzmu: mają do niego naturalne prawo! W końcu poszli drogą, która z każdego punktu widzenia im się opłaciła. Poza tym jedynie, co mieści się w kategoriach czystej sztuki, ale to są już koszty własne. Bądźmy jednak sprawiedliwi: gdy wybierali, korzyści były wprawdzie oczekiwane, lecz miały być innej natury. To zaś, co wydarzyło się naprawdę i tak mało kto umiał przewidzieć. Może nawet nikt?

Ale łatwo tłumaczyć i jeszcze łatwiej zapominać, skoro jest się jednak (bodaj we własnym mniemaniu) „sumieniem narodu”, wynikają z tego pewne obowiązki. Przede wszystkim: odpowiedzialność. Za kierunek i sens tworzonej sztuki. Do czego zmierza? Jaką pokazuje rzeczywistość? Co propaguje i w jakim kształtuje nas kierunku? To już nie są infantylne podchody. Ani zabawa w wielką politykę. To głęboka i niezbywalna odpowiedzialność twórcy wobec rozdzieranego przeciwieństwami społeczeństwa. Wobec narodu potrzebującego nie tyle fałszywych podniet i donikąd prowadzących wzorów, ile trzeźwych ocen i realnych perspektyw. Jeśli nas na trzeźwość nie stać, stajemy się najczęściej fałszywymi pasterzami. Ale wróćmy do zebrania inaugurującego związek.

Jeśli tak było, jak próbowałem to wyłożyć, jeśli dominowała ciekawość, podniecenie i przekonanie, że odwraca się karta i zmieniają dzieje, a nas nie powinno braknąć w takiej chwili, to okoliczności te wyjaśniają zaledwie jeden przypadek. Nie wyjaśniają natomiast mechanizmu. Może tkwi on w samej naturze zawodu? Może we właściwościach środowiska? Bo podobnych zebrań było więcej. Nie tylko w tym. Również w innych teatrach. A także wspólnych, ogólnopolskich. Rozwiązany ZASP poprzedniej kadencji zdążył wydać in extenso magnetofonowy zapis dwu z nich. Są to nieocenione dokumenty do studiów nad naturą i właściwościami środowiska. Ci, którzy je wydawali, byli zapewne bardzo dumni z przebiegu obrad. Mnie one raczej przerażają.

A więc tacy jesteśmy? Nic refleksji? Nic zastanowienia? Ani śladu pamięci nie tylko o historii (bo kto ją zna tak naprawdę?), ale niechby o geografii? Ani grama trzeźwości na własny temat, tylko to uporczywe pompowanie nastrojów, ten nieustanny wzwód dobrego samopoczucia i pewność, że prowadzimy właśnie wielką, narodową politykę i niczym Mojżesz wiedziemy swój naród. Tylko, skąd? Dokąd? Oni również wędrowali. Im także przyświecała nadzieja. Ale tam rozstąpiło się morze, w Polsce natomiast cud się, jak dotąd, nie wydarzył. Czy czekamy dalej?

I pomyśleć, że ta wielka euforia na skraju katastrofy wywodziła się i nadal wywodzi z niewinnego i na pozór niewiele znaczącego faktu. Z tego, że dla jednego artysty wzorem, busolą, miarą rzeczy jest, niestety, drugi artysta.

OBSERWATOR

Zagadka

Kto jest artystą?

Pytanie sformułowane tak kategorycznie rodzić może podejrzenie o zarozumialstwo. Jakże to? — krzykną oburzeni czytelnicy, tylu wybitnych ludzi biedziło się nad odpowiedzią na to pytanie a ten pyszałek ma zamiar udzielić jej na dwóch i pół stronach maszynopisu? I to na łamach „oficjalnej” gazety! Otóż nie jestem zarozumialcem, nie zjadłem też wszystkich rozumów, chociaż widziałem wiele mądrości pustych i pozornych, oraz wielkości we wnętrzu których z trudem mieścił się krasnoludek. Nie mam więc zamiaru — przynajmniej na razie — odpowiadać na wymienione już pytanie, chciałem je jedynie postawić. Powodem zaś tego odważnego kroku było zobaczenie wystawy malarskiej. Namówił mnie do tego jeden z ciekawszych i zasłużonych działaczy kulturalnych w Nowej Hucie — Mieczysław Jedynak.

Aby całkowicie pogrążyć się w oczach snobów powiem, że wystawa urządzona została przez Zakładowy Dom Kultury Budowlanych a artystka jest magistrem inżynierem budownictwa lądowego, wieloletnim kierownikiem budowy i pracuje w firmie o wdzięcznej nazwie „Budostal-3”. W dodatku wystawa ma fatalną nazwę: „Młotkiem malowane”, co może nasuwać różne skojarzenia, ale na pewno nie z finezjami i subtelnościami artystycznymi. Powiedzmy jasno: niechętnie szedłem na tę wystawę obawiając się, że będę miał do czynienia z czymś co powstaje wprawdzie znacznym wysiłkiem i z dobrej woli, ale na marginesie, ukradkiem, chyłkiem, boczkiem. Jakże się pomyliłem.

Powiada się, i słusznie, że nie ma prawdziwej sztuki bez prawdziwej wyobraźni. Powinna ona również mówić nam coś nowego o otaczającym nas świecie. O kunszcie artystycznym autorki świadczy chyba fakt, iż Stanisława Gankiewicz — tak bowiem nazywa się artystka — z równą łatwością wypowiada się w sztuce figuratywnej, co abstrakcyjnej, osiągnęła bowiem ten stopień swobody wypowiedzi, który pozwala jej podporządkowywać środki wypowiedzi, temu, co chce się przekazać ludziom. Zapewne o osiągniętym mistrzostwie świadczy również ograniczenie ocierające się o ascetyzm. Materiałem, którym posługuje się artystka w tworzeniu swoich obrazów (tak chyba trzeba je nazwać, bo oprawione są w ramy i wiszą na ścianach) są... odpadki budowlane i resztki z materiałów służących do tzw. wykańczania wnętrz. Najczęściej zaś używana jest... papa. Jej kawałki przybite gwoździami albo tworzą tło, albo wchodzą jako element kolorystyczny w kompozycje.

Najbardziej zdumiewa fakt, iż poszczególne elementy obrazów Stanisławy Gankiewicz wchodząc w skład naszych budów, dają wrażenie znanej powszechnie szarości i monotonii naszego budownictwa mieszkaniowego a wykorzystane ręką artysty mienią się niezwykłym bogactwem kolorystycznym. Tak, pierwsze wrażenie jakie odbiera się wchodząc na tę wystawę — to wrażenie bogactwa kolorystycznego, jesteśmy przygotowani na to, że autorka używa, a może nawet nadużywa farb dla osiągnięcia zamierzonych efektów. Obejrzenie faktury tych dzieł przekonuje nas, że pędzel i farby nie zostały tutaj zupełnie użyte. Skąd więc to bogactwo?

Myślę, że owo bogactwo stworzone zostało przez wyobraźnię autorki dążącej do wyrażenia swojej wizji. Na wystawie w Domu Kultury Budowlanych inspiracją dla zaprezentowanych obrazów były sprawy kosmiczne i doświadczenia przywiezione przez panią magister inżynier z budowy rurociągu orenburskiego (była tam jako budowlaniec, ale pozostawiła również tam swoje dzieła). Pierwszy temat reprezentują obrazy: „Granica”, „Wiatr słoneczny”, „Pierścień Saturna”, „Czarna dziura”, „Wielki wybuch”, „Czerwone olbrzymy”, „In statu nascendi” itp. Temat drugi to: „Step”, „Droga”, „Duma”, „Do gwiazd”, czy „Rurociąg orenburski”. Dla mnie osobiście największym zaskoczeniem były osiągnięcia autorki w malarstwie figuratywnym. Potrafiła osiągnąć niezwykłą ekspresję w takich, wydawałoby się, „banalnych” tematach jak łan słoneczników, czy grupa indyków. Dalekie od płaskiej dosłowności tworzą dzieła Stanisławy Gankiewicz wizje o niezwykłej wprost intensywności, wyrażone przy tym tak oszczędnie a trafnie, iż obejrzawszy owe obrazy pamięta się je bardzo długo. Chodząc wśród obrazów Stanisławy Gankiewicz uświadomiłem sobie, iż ostatni raz takiego zaskoczenia doznałem chyba przed trzydziestu laty na słynnej wystawie sztuki meksykańskiej w Krakowie. Było to bodaj w 1955 roku.

Wystawa u budowlanych uświadomiła mi — po raz który? — bezsensowność podziału na tzw. profesjonalnych i nieprofesjonalnych artystów. O ileż silniej przemawia do mnie „nieprofesjonalna” sztuka Stanisławy Gankiewicz, świadoma i dojrzała, od snobistycznych naśladownictw jakie — jakże często — goszczą w „profesjonalnych” galeriach. Myślę, że pokazanie tej wystawy w którymś z naszych ośrodków na Zachodzie i odpowiednie rozreklamowanie byłoby niemałą sensacją artystyczną. Czy jednak stać nas na odwagę?

STANISŁAW STANUCH

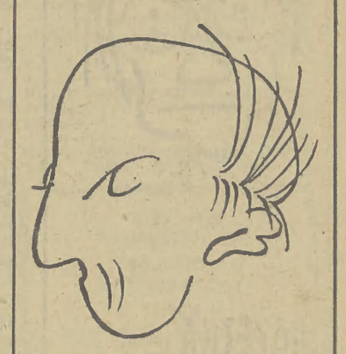

SAM NA SAM

POTYCZKI Z TELEWIZJĄ

»Któregoś poranka, w listopadzie — wówczas nie przywiązywaliśmy jeszcze wagi do tego, że akurat jest 3 listopada — apel trwał długo. Komand nie wywoływano do pracy. Mgła zasłaniała wszystko, nawet kolczaste druty. Potem, gdy nagle opadła, stwierdziłyśmy, że otaczają nas uzbrojeni po zęby wachmani z karabinami maszynowymi. O dziwo, karabiny maszynowe nie były skierowane w naszą stronę. Czy znaczy, to, że partyzanci odbijają obóz? Początkowo opanowała nas radość, że oto wreszcie spełniły się nasze marzenia, ale po godzinie zobaczyłyśmy, że od strony Lublina, szosą, Niemcy pędzą transport ludzi. Nie był to codzienny, zwyczajny widok. Kiedy zapędzono nas do bloków wiedziałyśmy już, że przygotowywana jest wielka zagłada. Zaczęto wyciągać z bloków chore, wywoływano więźniarki, po nazwisku, potem pojawiły się esesmanki i esesmani. Najpierw szukali według numerów, później oceniali po twarzach, w końcu wszystko się pomieszało, i już nie wiedziałyśmy, która z nas pójdzie. Kogo wywołują, czy kolej dziś na Polki, Żydówki, Rosjanki? Wreszcie okazało się, że za piątym, a w okolicach szóstego pola, w pobliżu krematorium, gdzie wykopano rowy zatrzymali ów pochód. Obecna była cała obozowa świta. Widziałam Thumanna, który podszedł do mężczyzny znajdującego się w kolumnie i strzelił do niego.

I oto nagle z głośników rozległa się muzyka. Nie wiadomo nawet kiedy Niemcy zdołali te głośniki zainstalować. Grano walce wiedeńskie i tanga. Te dźwięki w warunkach obozowych, były niepojęte. Obok stała ciżba ludzka. Panowało napięcie, naprężenie, niepokój wśród esesmanów. Wydawało się nam, że zbliża się zagłada całego obozu. Potem rozległy się pojedyncze strzały. I serie z karabinów maszynowych, które nie ustawały. Nie pomogły głośniki, nie zdołały one zagłuszyć kanonady. Tego dnia zginęło osiemnaście tysięcy ludzi. Półżywych jeszcze wrzucano do rowów, przysypywano warstwą piachu, potem następnych, na koniec wszystko wyrównano z ziemią. Na ogół ciała palono w krematoriach. Ale krematoria nie nadążały.«

To zeznanie złożyła do kamery filmowej przed dziewięcioma laty Danuta Brzosko-Mędryk, więźniarka niemieckiego obozu zagłady na Majdanku. Przyjechała na miejsce kaźni jako autorka wspomnień i kilku tomów prozy, opartych na przeżyciach towarzyszek niedoli. Wacław Florkowski na motywach jej relacji kręcił właśnie film „Zagrożenie”. Sceny obozowe stanowiły tylko fragment utworu, całość poświęcona była sprawie jednej z najokrutniejszych zbrodniarek niemieckich, Herminie Braunsteiner-Ryan. Po wojnie schroniła się ona w Stanach Zjednoczonych, a gdy została rozpoznana, dwa kraje: Polska oraz Republika Federalna Niemiec, zgłosiły wniosek o jej ekstradycję, w celu osądzenia i ukarania. Pani Brzesko-Mędryk zeznawała w Nowym Jorku, przed tamtejszym Trybunałem Urzędu do Spraw Imigracji, w celu ustalenia zakresu odpowiedzialności Braunsteiner za zbrodnie przeciw ludzkości. Potem swoje przeżycia z tej niecodziennej rozprawy, w której cyniczna morderczyni wszystkiemu zaprzeczała, opisała w tomie reportaży, które wywołały wstrząs nie tylko polskiej opinii publicznej. Herminę Braunsteiner, jak można się było spodziewać, deportowano nie do Polski, gdzie czekała na nią zapewne zasłużona szubienica, lecz do Republiki Federalnej. Tamtejszy wymiar sprawiedliwości uczynił wiele, by oskarżonej oraz innym niemieckim zbrodniarzom nie stała się nadmierna „krzywda”.

Nam łez zabrakło

Wracam do tej sprawy po latach, bo życzą sobie tego sami Niemcy. Oto do Kurii Biskupiej w Lublinie, wpłynął list, podpisany przez jednego z członków organizacji „Wiking-Jugend”, działającej w Niemczech Federalnych od trzydziestu dwóch lat. W piśmie tym ów działacz stwierdza co następuje:

»Majdanek nigdy nie był obozem zagłady, a na jego terenie nigdy nie było urządzeń do spalania zwłok, ani takich, w których ludzie — również Żydzi — mogliby być gazowani«.

Usłyszawszy te słowa, które w programie telewizyjnym „Zbrodni nie było?”, zacytowała Barbara Lulińska, sięgnąłem po stenogram wypowiedzi — także telewizyjnej — Danuty Brzosko-Mędryk. Wśród wielu zeznań znalazłem i to, które jest dokumentem hańby niemieckiej szczególnym, nie mającym precedensu w dziejach cywilizacji:

»Selekcja dzieci na piątym polu. Również i nas, stare więźniarki, esesmanki potrafiły oszukać. Pojawiły się nagle. Wpadły z krzykiem, że ostatnie, ocalałe na Majdanku dzieci, wywiezione zostaną do „dobrego” obozu, tam, gdzie będą miały opiekę. Nie wierzyłyśmy w te dobre obozy, ale ufałyśmy w jakieś ludzkie intencje, w to, że Niemcy wywiozą dzieci może nawet w celach germanizacyjnych, lecz przynajmniej uratują od zagłady. Byłyśmy tak naiwne, że wyniosłyśmy wyciągnięte z naszych płaskich sienników kępki słomy, ażeby wyścielić dzieciom ciężarówki.

Wkrótce przyjechał motocyklem doktor Blanke i oświadczył: „Dlaczego tak wolno pracujecie?! My od dawna czekamy!” I wtedy ktoś krzyknął do dzieci: „Uciekajcie!”

Kiedy przecięto druty getta dziecięcego, najmłodsze, które nie znały słowa śmierć, lecz instynktownie bały się Niemców, zaczęły uciekać. Chowały się w naszych barakach. Zajęłyśmy się nimi. Wtedy wezwano polskie funkcyjne, nakazując im wyłapywać dzieci. Gdy te odmówiły, wtedy pani, Frau Aufscherin (mowa o Herminie Braunsteiner) *podbiegła do Wandy Birenzweig bijąc ją po głowie. A potem chwytała pani dzieci i wrzucała na przyczepę. Mówiła Teresa Śmielecka, że pierwszą przyczepę zamknęli Niemcy, przyciskając klapą rączkę dziecka. „Aufzjerki”, aby przywabić dzieci, rozdawały cukierki. Dzieci uciekały. Niemki podstawiały im nogi, a esesmani je wychwytywali. Były to maleństwa dwu-, cztero-, sześcioletnie. Nie mogła pani zapomnieć, Frau Aufscherin, tej dziewczynki, nieco większej od innych, która stała na przyczepie, wołając do matki: „Mamo, mamusiu nie płacz, ja jadą spotkać się z ojcem i babcią”. A potem wyciągnęła rączki, kładła je na główkach najmłodszych i uspokajała. Mówiła: „Dzieci, my odjeżdżamy do innego obozu. Tam dostaniecie mleko, dostaniemy chleb”. Nie może pani tego nie pamiętać! Kiedy dwie wypełnione dziećmi przyczepy odjechały do gazu, a polskie dziewczęta wróciły ze szwalni, jedna z nich, Helena Górnicka, szczegółowo opowiedziała o owym transporcie kierującym się do komór gazowych. Potem przywieziono zwłoki. Ciała dzieci zrzucono na szóste pole. Matki, z rozpaczy, rzucały się na druty kolczaste. Nam łez zabrakło...«*

Jakby w odpowiedzi na zeznania polskiej więźniarki, powtórzono przecież w czasie ślimaczego procesu toczącego się w Düsseldorfie, aktywista federalnego „Wiking-Jugend” pisze:

„Polacy winni obszary zajęte pod byłe obozy wykorzystać do celów rolniczych, dla wyżywienia, ale polskie lenistwo i polska gospodarka są wystarczająco dobrze znane. W każdym razie, gdy niemieckie tereny wschodnie, znajdujące się obecnie pod polską administracją, zostaną znowu zasiedlone przez Niemców, wasze pomniki pamięci znikną natychmiast”.

Myśl tę sformułował Niemiec na wiadomość, opublikowaną w prasie Republiki Federalnej, że na terenie obozu zagłady na Majdanku ma powstać ekumeniczna świątynia pokoju.

Kończę bez jakiegokolwiek komentarza, bo i mnie słów brakuje.

WITOLD RUTKIEWICZ

DONOSY

Jerzy Urban zapewnia nas często, że rząd pracuje przy otwartej kurtynie.

Otóż szczerze mówię, że koniec końców łatwiej u nas — przenośnia! — rozliczyć rząd, aniżeli — dosłownie! — rozliczyć „Toto-lotka". Mnóstwo przecież Polaków inwestuje swoje nadzieje i złotówki w ów co niedziela kręcący się bęben. O, znowu wlazi mi na papier głupia refleksja: kiedyś podniecał nas bęben powstańczy, dziś podnieca nas bęben z cyferkami! Myślę, że systematycznie, co jakiś czas, z pomocą gazet lub innego wiarygodnego źródła, jak np. telewizja, powinniśmy informować ludzi o punktach docelowych, do których docierają społeczne pieniądze, biorące się ze składek, poruszających bęben w niedzielę. Takie zadośćuczynienie potrzebne jest zwłaszcza zawiedzionym, a tych jest ogromna większość. Fakt, że za złotówki buduje się stadion w Zabrzu, czy pływalnię w Skierniewicach niech bodaj ociupinę przywróci im wiarę w sens wypływania z siebie i pieniędzy i nerwów. Będzie im się nieco spokojniej oglądało bęben z żetonami. Mój Boże, bęben z cyferkami — prawie symbol, a na pewno jakiś znak czasu, który bogatych czyni bogatszymi, a biednych biedniejszymi. Bęben, w którym kręcą się cyfry i nadzieje biedniejszych.

Majtki, rajstopy i okrzyk archeologa

Inny znak czasu: majtki, jako rozrywka literacka. Krystyna Zielińska, Matka Boska polskich kobiet rozgoryczonych brakiem wołowego na rosół, sponiewieranych w kolejkach po tapczan, co tydzień częstuje polskich telewidzów programem „Z pamiętnika szalonej gospodyni". Ów program zmierza ku temu, aby wielki bałagan pozostał wprawdzie nadal bałaganem, tyle że nieco mniejszym, co zresztą powinno wywoływać w nas wdzięczność dla Orędowniczki Naszej za Jej wstawiennictwo za nami w MHD, w tartaku i w WPHW. A więc kiedyś w programie właśnie z cyklu „Z pamiętnika szalonej gospodyni" zatytułowanym „Aniołki Charliego" Krystyna Zielińska podjęła bezkompromisową walkę o majtki i rajstopy. Że ich brak, no i że są kiepskie. Barbara Wrzesińska, będąca jakby mieczem Naszej Orędowniczki (przy okazji przypominam: nie ślepy miecz karaj, lecz rękę!), przez kilkanaście minut suszyła sobie włosy, przewracała oczami, śpiewała, prezentowała pełny repertuar swoich min i w artystycznej formie podawała informacje, jakie można wyczytać w „Życiu Warszawy" („tak, czy siak mięsa w sklepach brak"). Potem jeszcze śpiewał Seweryn Krajewski, a wszystko odbyło się pod szyldem — „Scena Rozrywki Literackiej".

Czy to nie znak czasu, że o majtkach, rajstopach, marchwi, guzikach i rzepie trzeba mówić aż w modulacji artystycznej? Owszem, kiedyś rajstopy były główną atrakcją kankana, majtki są bohaterkami wszystkich powieści Nienackiego, a o rzepce, co ją ciągnął dziadek i wyciągnąć nie mógł, jest w zabawnej bajeczce. Nawet jednak Nienacki bardziej pasuje do literatury, niż WSS „Społem" do sztuki.

Wokół nas porozsiewane są znaki naszego czasu. Nas one nie dziwią. Dziwić będą archeologów, którzy w kilkaset lat po nas dokopią się do owych znaków. Być może pierwszy okrzyk odkrywcy będzie właśnie taki: „Chłopaki, o kurwa, znowuśmy się dokopali do dzikich!".

RYSZARD SMOŻEWSKI

Wiadomości bardziej oficjalne

„Ani ja dbam o pompę, ani o infuły
Uczciwe wychowanie — to moje tytuły"

napisał Jan Kochanowski ponad czterysta lat temu, a więc nie mogąc jeszcze przewidzieć, że dzięki Zamkowi Królewskiemu w Warszawie, Bibliotece Narodowej, przede wszystkim zaś pięciu generacjom nauczycieli obecnych na otwarciu wystawy, uda się jedno z drugim świetnie pogodzić. Nie mamy jeszcze niestety skali porównawczej od wewnątrz: pokonując spore zmęczenie udało się nam dopiero obejrzeć kilkakrotnie foyer, szatnię i dwa niewielkie saloniki na parterze, co do których nie mamy pewności czy nie są one częścią foyer, a pewności nie mamy dlatego, że mieści się tam właśnie wystawa Jana Kochanowskiego, do tego stopnia zasłonięta na otwarciu zwartym tłumem ludzi, że niżsi wzrostem zaczęli w ogóle wątpić czy jest tam Kochanowski, czy też, być może, coś rzadkiego sprzedają, zwłaszcza, że na popołudnie tego dnia przewidziana była sprzedaż grapefruitów i pomarańcz kubańskich. (Podkreślam skąd, aby uchronić stolicę od zarzutu że zawsze wybiera coś lepszego!) W tłumie nie zauważyliśmy oprócz Janusza Odrowąża-Pieniążka nikogo, spośród tych, którzy swoją obecnością dają dopiero pełną gwarancję tego, że jest wystawa na którą należało przyjść i że jest właśnie otwarcie tej wystawy. Sytuację pogarszał fakt, że Janusz Odrowąż Pieniążek był — co zauważało się łatwo — w nie najlepszym nastroju. Nie ulega kwestii, że wystawa ta odebrała mu i temat i klientelę z pobliskiego Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, i jak ostrzegł w swoim sympatycznym zagajeniu profesor Aleksander Gieysztor, pan na zamku, odbierać będzie częściej. Ale jak się tak zastanowić jest to tylko zmartwienie pozorne. Ilość pisarzy rośnie, a wraz z tą ilością również ilość ich rękopisów oprawnych w plastyk, rodzinnych pamiątek i fotografii — tego wszystkiego czego Kochanowski nieco zaniedbał a dzięki czemu już w najbliższych dziesięcioleciach będzie czym nie tylko wypełnić zamek i Muzeum Mickiewicza ale i obszerne sale wystawowe nieuchronnie zbliżającego się do końca budowy, gmachu Biblioteki Narodowej.

Wiadomości mniej oficjalne

Łaziebnicy a kurwy jednym
kształtem żyją
W tejże wannie i złego i dobrego
myją
Jan Kochanowski

Za namową wybitnego warsawianisty i bibliofila obejrzeliśmy zamkowe przyległości. Utrzymane w stylu środkowoeuropejskim z pewnym przechyłem na północny wschód jeszcze są czyste. Papier cięty, szorstko-jeziorański, po dwa listki na użytkownika.

Z zagranicznej prowincji

Duża ilość kotów, w tytułach. Firma Heyne specjalizująca się w każdej literaturze, na której można zarobić pieniądze (w naszej prowincji jak wiadomo dopiero niektóre firmy podejmują te starania), w serii dreszczowców w sezonie jesiennym 84, proponuje „Czarne koty" i „Niesamowite koty". (Z weterynarii są jeszcze papugi). Jak zawsze, przypomina nam to coś, Tym razem jedna z licznych opowieści Ludwika Starskiego. Pracując przed wojną, w łódzkiej redakcji, w pewnym okresie był pan Ludwik specjalistą od tytułów. Dobry tytuł wiadomości sprzedawał nakład gazety. Otóż pewnego dnia w konkurencyjnej gazecie ukazała się wiadomość: *„W Pabianicach zamordowano siedmiu braci Fiedmanów". „I co* — mówi Starski — *jeśli to powtórzę, nakład padnie. Więc wymyślam tytuł: „W Pabianicach zamordowanych siedmiu braci Friedmanów i kot". „I co pan myśli* — mówi Starski — *o czym Łódź mówiła nazajutrz? Tylko o tym kocie".* Nie jest wykluczone, że anegdota ta powtarza się już po raz drugi. Ale niech nikogo to nie martwi: Ludwik Starski też powtarzał anegdoty a ponadto na pewno nigdy jeszcze nie była opowiedziana, jak dziś, a propos.

Prowincjonalności przekładowe

Woody Allen: **ABC psychiatrii:**

Neurotycy budują zamki na lodzie
Psychopaci zamieszkują w nich
Psychiatrzy inkasują czynsz.

VADEMECUM Z NASZEJ PROWINCJI

Redaguje JERZY WITTLIN

GAZETKA WARSZAWSKA

Kalendarz nakłaniał w tym tygodniu do refleksji nad przemiennością życia, wydarzenia bieżące nadawały zaś jej znamion prawdziwego dramatyzmu. W te dni zaduszne drogi warszawiaków prowadziły więc ku warszawskim cmentarzom...

Powązki. Te stare, historyczne, opisane przez Szenica i chylące się ku fizycznemu niebytowi. Walczy z erozją murszejących pomników społeczny komitet, któremu energicznie przewodniczy Jerzy Waldorff, funduszy na remonty dostarcza doroczna kwesta, co ją tradycyjnie prowadzą aktorki i aktorzy scen stołecznych. W tegoroczny czwartek ustanowiono imponujący rekord hojności: zebrano w tym jednym dniu około miliona złotych, rekord indywidualny przypadł Igorowi Śmiałowskiemu, w swej puszce kwestarskiej doliczył się on aż 37 tysięcy złotych; plon piątkowy był już o wiele słabszy, bo też i ruch w tym dniu częściowo roboczym stracił uprzednie nasilenie, Tadeusz Pluciński zebrał już zaledwie ok. 7.000 zł...

Przewędrujemy teraz od Powązek na drugi brzeg Wisły, ku Bródnu. Jeden z największych cmentarzy w Europie obchodzi właśnie jubileusz stulecia. Dnia 20 listopada 1884 roku metropolita warszawski arcybiskup Teofil Chościak

W tonacji moll...

Popiel dokonał uroczystego poświęcenia terenu, co go władze miejskie nabyły od zarządu Szpitala św. Ducha, władającego majątkiem Bródno. Obszar cmentarza wynosił wówczas zaledwie 65 hektarów, dopiéro drogą kolejnych wykupów powiększył się w roku 1921 do 114 ha, dając wieczne odpocznienie około milionowi zmarłych...

Przez pierwsze swe dziesięciolecia było Bródno schronieniem dla ubogich. Kardynał Aleksander Kakowski, gdy umierał w grudniu 1938, tak formułował w testamencie swą ostatnią wolę: że chce spocząć wśród biednych metropolii. Poszedł wkrótce tymże śladem Roman Dmowski. Wyczerpanie rezerw przestrzennych Powązek spowodowało swoisty awans socjalny cmentarza bródnowskiego, nad grobami poczęły pysznić się marmurowe i granitowe pomniki, pęczniały korowody pogrzebne. Wśród tych, co tutaj spoczywają wymienić warto popularnych amantów przedwojennego kina, Franciszka Brodniewicza i Jerzego Marra, ich powojennych kolegów — Janusza Jaronia i Edwarda Fertnera, legendarnego mistrza ringu Antoniego Kolczyńskiego, znakomitego bilbistę ks. prof. Eugeniusza Dąbrowskiego, komediopisarza Zygmunta Kaweckiego („Dramat Kaliny"), kontradmirała Adama Mohuczego, ojców dwóch polskich marszałków — K. Rokossowskiego i Józefa Spychalskiego, siostrę kardynała Wyszyńskiego, Anastazję Sułek oraz rodziców Hanki Sawickiej. Spoczywają tu liczni weterani powstań narodowych, rzemieślnicy, robotnicy, dorośli i dzieci. Warto też może wspomnieć, że w okresie okupacji rozległy teren cmentarza służył żołnierzom podziemia za poligon, skład broni, a często i za kryjówkę dla poszukiwanych.

Powązki, Bródno, a jest przecież w Warszawie i więcej miejsc, gdzie zmierzają ludzkie korowody w listopadowe dni zaduszne.

WITOLD FILLER

W KOLEJCE DO KINA

Porzućcie wszelką nadzieję

Więzień Brubaker ma szczęście. To nie on zostaje wybrany z tej grupy „nowych", przybyłych właśnie do zakładu karnego w Wakefield; wybierają innego więźnia i tamtego przywiązują do kraty, tamtego okrutnie smagają skórzanym szerokim pasem. „Ja nic nie zrobiłem" — krzyczy torturowany, ale przecież nie o to chodzi. To jeszcze nie jest kara, tylko zwyczajna lekcja, wprowadzenie nowych więźniów w atmosferę i stosunki Wakefield. Nad bramą piekła wyryte są ponoć słowa „lasciate ogni speranza, voi ch'entrate"; wstępna kaźnia ma zastąpić te słowa.

Ciekawe jak by się zachował więzień Brubaker gdyby los wskazał na niego, czy wytrzymałby i tę próbę? Więzień Brubaker jest bowiem naprawdę nowym naczelnikiem Wakefield, przysłanym tu z zadaniem zreformowania tego więzienia, ponoć najsroższego w kraju. Po kilku tygodniach, gdy już pozna dostatecznie panujące w „powierzonej sobie placówce" stosunki i zwyczaje, ujawni się, powie kim jest naprawdę. I zabierze się za porządki...

Tradycje „dramatu więziennego" sięgają początku lat trzydziestych i od tamtego czasu powstało już kilkadziesiąt (co najmniej) filmów, których akcja rozgrywa się w więzieniu, a przedmiotem obserwacji są właśnie więzienne stosunki, życie w tym szczególnym „mikrokosmosie zewnętrznego świata". Z wielu tytułów wspomnieć warto „Szary dom" George'a Hilla, od którego ten rodzaj się zaczyna, „Brutalną przemoc" Julesa Dassina, „Jestem zbiegiem" Marvyna LeRoy'a czy, pochodzący z 1967 roku, poprzedni „więzienny" film twórcy „Więźnia Brubakera" Stuarta Rosenberga „Luke »Zimna Rączka«". Intencją wspomnianych obrazów, i wielu im podobnych, jest wstrząśnięcie sumieniem widza; szlachetna chęć poruszenia opinii publicznej i zmobilizowania jej do walki o zmianę zasad polityki penitencjarnej. Aby jednak poruszyć społeczeństwa przywykłe do brutalności, gwałtu, przemocy trzeba sięgnąć po prawdziwie drastyczne środki. Więzienie jawi się więc w tych obrazach jako prawdziwie Dantejskie piekło na ziemi, z sadystycznymi strażnikami, najobrzydliwszymi gwałtami, dokonywanymi na ciele i duszy.

Takie skomasowanie okrucieństwa budzi jednak nieco inną chyba, niż oczekiwana, reakcję widza, ponieważ zaś większość scenariuszy tego rodzaju filmów przewiduje ucieczkę skazanego lub bunt więźniów — łatwo usprawiedliwić swą obojętność czy bierność w walce, do której film wzywa, argumentem o „artystycznej przesadzie", nadmiernym zagęszczeniu okropieństw, potrzebnych widać scenarzyście dla usprawiedliwienia decyzji ucieczki czy buntu. I można spać spokojnie.

Z „Więźniem Brubakerem" sprawa nieco inna. Scenariusz filmu powstał bowiem na podstawie książki Thomasa O. Murtona (i Joego Hyamsa) wieloletniego wykładowcy kryminalistyki i penologii (nauki o więziennictwie), przez kilka lat pełniącego na dodatek funkcję naczelnika jednego z amerykańskich zakładów karnych w Cummins, a więc człowieka znającego to wszystko, o czym pisze z własnych przeżyć. I to nie z pozycji więźnia lecz nadzorcy, nie zainteresowanego tedy w „kalaniu własnego gniazda". Z tym obrazem trudniej polemizować, trudniej zarzucić mu przesadę, a uwiarygodnia ten filmowy opis jeszcze fakt zaangażowania jako statystów setek byłych więźniów.

Czy „Brubaker", zrealizowany w roku 1980, osiąga to, czego osiągnąć się nie dało jego poprzednikom?

Dyskusje na temat polityki penitencjarnej i stosunków panujących w więzieniach powtarzają się dość regularnie co kilka lat; każdej towarzyszą m. innymi filmy, dyskusją inspirowane (także w tym sensie, że zapewniające filmowi trafiającemu w aktualne zainteresowania publiczności spore powodzenie...) ale i służące jej podtrzymywaniu. Po każdej dyskusji coś się tam zmienia, odchodzą bohaterowie największych i najgłośniejszych skandali...

Film Rosenberga nie pozostawia złudzeń. Pokazuje kto naprawdę jest winien, kto na takim właśnie systemie więziennym korzysta i kto zmienić go nie pozwoli. Więzień-naczelnik Brubaker (w znakomitym wykonaniu Roberta Redforda — „Obława", „Żądło", „Wszyscy ludzie prezydenta") jest drobnym pionkiem w tej grze. Nie do niego należy słowo decydujące...

ZYGMUNT MARCIŃCZAK

Nasza księgarnia

FRANCISZEK SKIBIŃSKI — „Bitwa o Kretę", Wydawnictwo MON 1983, wyd. I, nakł. 5 tys. egz., str. 240, cena 120 zł. Autor, generał i historyk, rocznik 1899, jest żołnierzem od 1918 r. We Wrześniu był szefem sztabu w 10 brygadzie kawalerii, 1942—44 współorganizował Pierwszą Dywizję Pancerną, od 1947 r. (z przerwą w latach 50.) w ludowym WP. Napisał „Pierwszą pancerną", „Ardeny", „Wojska pancerne w II wojnie światowej" i in. *„Epizodyczna bitwa o Kretę* — pisze — *miała nieproporcjonalnie duże znaczenie dla przyszłych starć. Brytyjczycy i Amerykanie uznali tę nowoczesną formę działania za niezmiernie skuteczną, postanowili zastosować ją na własną korzyść i w rezultacie przystąpili do organizowania wojsk spadochronowych. Kreta była precedensem i wzorem dla amerykańskich i brytyjskich operacji desantowych na Sycylii, Normandii, pod Arnhem oraz podczas forsowania Renu. Istnieją dowody na to, że sprzymierzeńcy zachodni skopiowali dosyć dosłownie wszystko, co w tej dziedzinie wymyślili Niemcy"...*

Ciekawym dodatkiem do książki jest rozdział końcowy — „Bitwa o Kretę w epoce jądrowej". Jest to typowa „gra wojenna", o której tak pisze autor: *„Zamiarem moim jest rozegranie — piórem na papierze — bitwy o Kretę przez siły zbrojne, dysponujące takimi „konwencjonalnymi" narzędziami walki, jak np. używane w bitwie o Falklandy w 1982 r.".* A więc co by było, gdyby w 1941 r. Niemcy i Anglicy byli uzbrojeni we współczesną broń. Bardzo to pouczająca lektura dla wszystkich interesujących się sztuką wojenną.

KONRAD STRZELEWICZ

FAN CLUB

ZYGMUNT KISZAKIEWICZ z tygodnika „Panorama" prezentuje w „GK"

Kto śpiewa?

MAANAM

Podczas niedawnego pobytu nad Szprewą starałem się „zaliczyć" nie tylko sporo imprez live, ale również obejrzeć możliwie najwięcej ciekawych wydarzeń muzycznych w telewizji. I właśnie podczas którejś z takich późnowieczornych godzin przed telewizorem ujrzałem z przyjemnym zaskoczeniem polski zespół Maanam w bezpośredniej transmisji ze znanego klubu monachijskiego „Alabama".

Niech mi będzie wolno dodać — zespół znakomicie przyjęty przez tamtejszą publiczność, oswojoną przecież z występami najgłośniejszych formacji światowego rocka. I doskonale pod każdym względem przygotowany do sprostania zadaniom takiej właśnie publiczności!

Wszystko wskazuje, że kilkumiesięczny urlop od koncertowego kieratu w kraju wyszedł grupie na dobre. Maanam nie tylko gra i śpiewa — wraz z fascynującą jak zawsze Korą — ale robi także tak charakterystyczny dla swoich ambicji i możliwości teatr rockowy. Teatr pełen ekspresji, ale także podtekstów i dodatkowych znaczeń... Muzykom, po sezonie jak gdyby lekkiego spadku formy, znowu chce się na scenie żyć pełnią estradowego życia. Korze i Markowi Jackowskiemu — „mózgom" grupy chce się na nowo myśleć...

Toteż comeback Maanamu daje się zauważyć również na krajowej antenie. Czarno-biały teledysk „Luciolla" zrealizowany w tej konwencji nie tyle przez oszczędność ile raczej przez wzgląd na wierność określonemu „image'owi" zaowocował z miejsca lawiną głosów, nadsyłanych do list przebojów. Przebudzeni z letargu fani Maanamu zdołali także w naszej KLP wyprzedzić jednym susem TSA i Republikę. Sympatycy Lady Pank — z progu koncertów „złotej płyty" zespołu — czekają nadal na nowy przebój, zdolny dorównać dawnym hitom spółki Borysewicz — Mogielnicki...

Wreszcie rzecz być może najatrakcyjniejsza dla fanów: Maanam powraca także na trasy koncertowe w kraju. 27 listopada zespół wystąpi dwukrotnie w hali sportowej Zakładów Azotowych w Tarnowie, a 28 listopada — również dwukrotnie — w hali „Wisły" w Krakowie. Nawiasem mówiąc z Krakowem grupa nie utraciła kontaktu nawet w okresie pozornej „ciszy". Tu właśnie, w studiu Teatru „Stu", nagrana została eksportowa płyta Maanamu „Totalski no problemski", która zdążyła już trafić na rynek zachodnioniemiecki.

Miarą międzynarodowych aspiracji zespołu niech będzie, że jest to trzecia zagraniczna płyta Maanamu, wyprodukowana w ciągu jednego zaledwie roku. Pierwszy był longplay „Night patrol", którego anglojęzyczna wersja firmowana była przez firmę duńską, następnie zaś zespół nagrał w RFN płytę pod tytułem „Mental cut", która lansowana ma być nie tylko w tym kraju, ale również na innych rynkach zachodnich (jest też nadzieja, że w przeciwieństwie do „Nocnego patrolu" zdąży trafić także na targi muzyczne Midem, które odbędą się w Cannes między 28 stycznia a 1 lutym przyszłego roku).

Skoro już o Midem i o promocyjnej aktywności sponsorów Maanamu mowa, muszę przyznać, że szefowie operatywnej firmy Rogot okazują nieco mniejszą aktywność, gdy chodzi o informowanie dziennikarzy krajowych. Wkrótce minie rok, jak po powrocie z Midem 84 moi przyjaciele z Rogotu „wycyganili" ode mnie unikalny album „Music from Poland at Midem 84" obiecując w zamian anglojęzyczną płytę Maanamu, której zabrakło w Cannes (za to Tim Brack serwował tam angielskie longplaye Republiki i TSA, skądinąd nie domagając się żadnych walorów wymiennych — oprócz ewentualnie prezentacji na antenie, lub wycinka z recenzji)... i nic, nawet „jubileuszowego" drinka.

„Nocnego patrolu", którego angielskiej wersji do dziś nie było mi dane poznać, doczekałem się w tak zwanym „międzyczasie" wydania polskiego, a nabyłem je bez większego trudu właśnie w Krakowie. Również płyta „Mental cut" powinna pojawić się na rynku polskim już na początku 1985 roku. Wcześniej jeszcze, bo przed świętami Bożego Narodzenia można oczekiwać kasety z materiałem dźwiękowym z tegoż longplaya.

Fani zespołu, którzy wybiorą się do hali „Wisły" lub tarnowskich „Azotów" będą mogli zapewne zapoznać się z owym materiałem „na żywo", tak jak widzowie w klubie „Alabama" poznali w wersji live najnowsze przeboje Maanamu z ostatniej serii eksportowej. Notabene, po zakończeniu trasy koncertowej w Polsce, grupa ponownie wybiera się na Zachód, by kuć żelazo póki gorące i nie dać zapomnieć o sobie tamtejszym słuchaczom.

Biorąc pod uwagę te ambitne plany, związane z „zaistnieniem" Maanamu nie tylko na polskim, ale również na międzynarodowym rynku muzycznym, plotka głosząca iż listopadowa trasa koncertowa jest trasą pożegnalną Kory z zespołem — to oczywisty nonsens, na który wpaść mogła jedynie zawistna konkurencja. Jak zapewniają opiekunowie zespołu, a Mariusz Lachowicz z „Estrady Krakowskiej" skrzętnie nam donosi, grupa nie rozwiąże się przynajmniej przez kilka najbliższych lat. No, drogi przyjacielu, nie takich już sensacji byliśmy świadkami w naszym showbusinessie — a z punktu widzenia sprzedaży biletów do hali „Wisły" być może lepiej byłoby gdyby narzekający na pustki w kieszeni młodzi fani wierzyli, że to już naprawdę ostatnia szansa zobaczenia Kory...

To oczywiście żart, natomiast zupełnie serio do umocnienia swojej pozycji na rynku zachodnioniemieckim przygotowują się także „2 plus 1" (który to zespół nagrywa tam kolejną dużą płytę „Don't play the music") i „Kombi", który myśli o niemieckojęzycznej wersji „Nowego rozdziału", zaczynając na razie singielkiem „Nie ma zysku" z udziałem wokalisty Michaela Freda. Cały ten ruch inwestycyjny, zmierzający do poszerzenia naszego eksportu muzycznego na Zachód — bo przecież działa nadal firma Mega Records w Anglii, Utopia w Holandii, Sweetpol Music w Szwecji, a wszystkie one interesują się polskimi wykonawcami — dowodzi, że być może nie ma racji redaktor Roman Waszko, określając nasze szanse na tamtejszych rynkach jako minimalne.

Nawet Lady Pank odcina się od tytułu swego przeboju „Mniej niż zero" i szuka własnej szansy wejścia na rynek amerykański, choć na pozór zakrawa to rzeczywiście na szaleństwo. Przykład Italodisco „Neue deutsche welle" z RFN czy fińskiej grupy „Hanoi rocks" dowodzi jednak, że gdy bardzo się tego chce, można — trawestując tytuł znanego przeboju — „Z maleńką pomocą swoich przyjaciół" skruszyć mury najtwardszej nawet ksenofonii. Aznavour na amerykańskich listach przebojów, RFN-owscy The Scorpions i Alphaville na listach brytyjskich oraz parę innych jeszcze przykładów (węgierskich i NRD-owskich nie wyłączając) zdaja się być potwierdzeniem bardziej optymistycznego nastawienia tych paru cudzoziemskich menedżerów, którzy postanowili postawić na przeboje „Made in Poland"...

Klubowa Lista Przebojów

KRAJ:

1. LUCIOLLA — Maanam
2. PSY PAWŁOWA — Republika
3. TWOJE ZDROWIE, MAŁA — Urszula
4. PROTEKCJI LEKCJA — Oddział Zamknięty
5. ROMANS ZA GROSZ — Eleni
6. WOSKOWE DUSZE — Budka Suflera
7. RECEPTA — Casus
8. NIEBIOSA DAŁY NAM — Cosmos
9. PERFIDNY WALC — Jan Kowalski
10. DLA CIEBIE STACZAM SIĘ — Klincz
    REKLAMA MYDŁA — RSC
    (ex aequo)

ZAGRANICA:

1. KALIMBA DE LUNA — Boney M.
2. THE NEVER ENDING STORY — Limahl
3. TOO LATE FOR GOODBYES — Julian Lenon (syn Johna)
4. WAR SONG — Culture Club
   ROSALIE — P. Kotvald—St. Hlozek
   (ex aequo)
5. SHINE — Frida
6. MASTER AND SERVANT — Depeche Mode
7. I JUST CALLED TO SAY I LOVE YOU — Stevie Wonder
8. BLUE JEAN — David Bowie
9. ALLA ORD — Baden Baden
10. TENDERNESS — General Public

KLP jest wypadkową głosów nadsyłanych przez fanów z całego kraju. Kartki przysyłajcie: „Panorama", 40-098 Katowice, ul. Młyńska 1.

Czy zmiany strukturalne w Urzędzie Miasta przyniosą korzyści?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

du Miasta Mieczysław Stypa, wprowadzenie nowych struktur nie pociągnęło zwiększenia ilości etatów dla urzędników. Dla przykładu do Urzędu Miasta włączono jednostki, które dotychczas załatwiały sprawy administracyjne — poza urzędem jak np. Biuro Planowania Przestrzennego, które w tej chwili przy tym samym składzie kadrowym działa pod szyldem Urzędu Miasta jako jego integralny wydział. Biuro Geodezji i Terenów Rolnych weszło też do Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta. W opinii urzędników taka nowo powstała struktura jest bardziej wyrazista i jaśniejsza dla obywateli korzystających z usług wymienionych wydziałów. Zmiany te wprowadzone z myślą o poprawie pracy urzędu pociągnęły kolejne. Zwiększenie zakresu działania, dążenie do pełnej kompetencji i odpowiedzialności urzędników zmusza do większej specjalizacji — stąd też postanowiono zreorganizować Wydział Organizacyjno-Prawny i Kadr na trzy odrębne wydziały. Rozdziału na Wydział Prawny, Kadr i Szkolenia oraz Organizacyjny dokonano w czerwcu 1984 roku. Trudno zatem jeszcze mówić o namacalnych efektach tej zmiany — można o dążeniach i założeniach wstępnych. W przypadku Wydziału Prawnego podkreśla się tu ogromny popyt na specjalistyczne i skrupulatne analizowanie zagadnień z różnych dziedzin, które wymagają opinii biegłych prawników.

Administracja państwowa winna działać przecież zgodnie z prawem i zasady przestrzegania jego muszą być główną troską pracowników aparatu państwowego. Zatem praca tego wydziału skierowana była dotąd na wdrażanie przepisów prawa — egzekwowaniu k.p.a., tam gdzie nastąpiły uchybienia.

Z inicjatywy tego właśnie wydziału w listopadzie odbędzie się ciekawa akcja zwana „Niedzielą porad prawnych" bowiem właśnie w jedną z niedziel w całym województwie we wszystkich urzędach wszystkich stopni krakowscy prawnicy będą udzielać wszystkim chętnym porad prawnych. Wydział Kadr i Szkolenia prowadzony przez **Ludwika Górę** przywiązuje teraz dużą wagę właśnie do szkolenia urzędników — starając się o jak najlepszy dobór pracowników będzie się przeprowadzać weryfikacje i okresowe przeglądy. A wszystkie te działania podejmuje się, by poprawić wzajemne relacje obywatel — urząd. Wspomniane zmiany strukturalne w krakowskim Urzędzie Miasta powinny w najbliższym czasie pomóc w realizowaniu zaplanowanych zadań i przynieść konkretne, bezpośrednie efekty — co najważniejsze — obywatelom naszego miasta i województwa. (epa)

(epa)

Przerażające dla mnie jest to, że dla pełnej odnowy zabytków Krakowa nie wystarczy jednego wieku

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

skoncentrować na tym jak przyspieszyć proces odnowy, prowadząc go jednocześnie w ten sposób, aby zachować pełną autentyczność naszego miasta?

Na dzisiejszych obradach Prezydium SKOZK wysłucha relacji i sprawozdań z tego, co zostało dokonane w zakresie remontów kapitalnych oraz częściowych i zabezpieczających, w dziedzinie konserwacji, ochrony zabytków w szerokim aspekcie, bowiem również w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego. Prezydium wysłucha także sprawozdań i relacji o tym, czego dokonano w pracowniach badawczych, projektowych.

Policzymy też środki, jakie zostały wydatkowane i jakie pozostają do dyspozycji. A są to niebagatelne sumy, gdyż Społeczny Komitet od chwili swego powstania zgromadził 1 mld 700 mln zł z różnych źródeł, w tym z wpływów dewizowych ok. 218 mln dolarów i ok. 21 mln rubli. Środki to duże, ale czymże są wobec wydatkowania prawie miliarda złotych rocznie, a tym bardziej wobec potrzeb, wymagających o wiele większych, olbrzymich nakładów?

Prezydium zostanie poinformowane o naszych działaniach popularyzujących ideę odnowy, w sferze nade wszystko ratowania i zachowania dzieł, i dziedzictwa kultury, stworzonej przez stulecia i przez wiele pokoleń Polaków, obywateli tego miasta, co — oczywiście — nie jest popularyzacją wyłącznie Krakowa, ale znakomitych wartości całej Polski. W okresie sprawozdawczym, i o tym także trzeba mówić, wyeksponowaliśmy nasze miasto, jego polską, krakowską kulturę w świecie, a przede wszystkim w Związku Radzieckim w bratnim mieście Kijowie, w NRD również w bratnim mieście Lipsku, w Czechosłowacji — w Bratysławie i Nitrze oraz na Węgrzech w Budapeszcie i ponadto w Bernie i Solurze w Szwajcarii, w Kapfenberg i Krems w Austrii, w Fezie, Rabacie i Casablance w Maroku, w Chicago w USA. Kontynuowane były ścisłe kontakty z Bergkameńskim Komitetem Pomocy w Odnowie Zabytków Krakowa.

Uważam, że wprawdzie ważna jest sprawa złożenia relacji i sprawozdań Prezydium Społecznego Komitetu, że ważne jest, iż te relacje i sprawozdania zostaną przez Prezydium wysłuchane, ale najważniejsze to skupienie uwagi nad poszukiwaniem sposobów przyspieszenia procesu rewaloryzacji. W mojej opinii sprzyjać temu przyspieszeniu będzie na pewno porozumienie spisane z resortem budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, osobiste zainteresowanie szefa tego resortu Stanisława Kukuryki, który z pełnym zrozumieniem podszedł do problemów rewaloryzacji Krakowa, a wszystko to wyrazi się zaangażowaniem już od przyszłego roku, szerszym frontem potencjału Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w działalność rewaloryzacyjną.

Sprzyjać też będzie przyspieszeniu procesu rewaloryzacji znalezienie takiej formuły, która pomoże wprząc w aktywny sposób w ten proces — zreformowany system gospodarowania. Nie jest to łatwe, lecz widzimy takie możliwości. Wymagało to będzie, oczywiście, sprzyjającego stosunku i postaw ze strony członków Prezydium Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa do tych zagadnień, ale jesteśmy przekonani, że jak dotąd tak i nadal na taki pozytywny stosunek i postawy możemy liczyć, że zostaną one utrzymane. Wprzęgnięcie w aktywny sposób zreformowanego systemu gospodarowania to również konieczność konkretnych rozwiązań, zachęcających do udziału w procesach rewaloryzacji. Nie tylko na zasadzie miłości, sentymentu do naszego miasta, czy często irracjonalnych przesłanek, ale w taki sposób, iż przyniesie to zainteresowanym i zaangażowanym konkretne efekty ekonomiczne. Nie rozwijam tej tematyki, choć są szczegółowe propozycje, bowiem wymagają one jeszcze przemodelowań w istniejącym systemie oraz decyzji określonych władz.

Są tacy, którzy rozdzierają szaty, iż zainteresowanie naszym miastem, jego odnową — maleje. My wiemy również, że nie ze strony wszystkich mamy sympatię i zrozumienie. Ale muszę podkreślić, iż obudziła się w całym narodzie świadomość konieczności zachowania śladów przeszłych pokoleń dla nas i dla pokoleń potomnych, śladów, które są świadectwem naszej kultury. Tak więc każde miasto ma swój program rewaloryzacji. I my uważamy, że to dobrze, z tym, iż nie można zapominać o Krakowie, który jest kolebką i skarbnicą kultury polskiej.

Notowała:
BOGUMIŁA PIECZONKOWA

Nowa koncepcja układów zbiorowych pracy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wynagradzania. Natomiast w zakładach nie uprawnionych do tworzenia takich systemów układy określałyby szczegółowe warunki wynagradzania pracowników i przyznawania innych świadczeń, uwzględniając zasady centralnej polityki płac.

Wszystkie układy zbiorowe mogłyby określać warunki pracy związane z jej właściwościami oraz szczególne uprawnienia pracowników z tego tytułu.

Kto z kim zawierałby układ zbiorowy? Ta kwestia wzbudziła największe kontrowersje podczas dotychczasowych konsultacji, proponuje się tu bowiem zasadnicze zmiany w stosunku do stanu dotychczasowego, w którym stronami zawierającymi układ byli minister i zarząd główny związku zawodowego. Tymczasem obecnie minister nie może już pełnić roli pracodawcy, ani odpowiadać za realizację postanowień układowych, a struktura ruchu związkowego jest już zupełnie odmienna. Zakłada się zatem, że prawo zawarcia układu zbiorowego będzie przysługiwało reprezentacji przedsiębiorstw zatrudniających łącznie co najmniej 50 proc. pracowników danej branży. Taką reprezentacją byłoby kolegium dyrektorów i przedstawicieli rad pracowniczych, powoływane przez organ założycielski. W innym wariancie proponuje się, by układ zawierany dla przedsiębiorstw państwowych, był również parafowany (forma akceptacji) przez ministra sprawującego nadzór nad daną branżą, o ile z takim wnioskiem wystąpi organizacja związkowa zawierająca układ. Dla zakładów nie będących przedsiębiorstwami państwowymi do zawierania układów będą uprawnione organy dotychczasowe.

Problemem jest też określenie drugiej — związkowej strony zawierającej układ. Obecnie prawo takie przysługuje organizacjom związkowym o zasięgu ogólnokrajowym. Ze względu jednak na znaczne rozdrobnienie organizacyjne ruchu związkowego (kilka lub nawet kilkanaście federacji w jednej branży) konieczne będzie tworzenie wspólnej reprezentacji. Mogłaby to być np. komisja porozumiewawcza związków lub federacji działających w danej branży lub też organizacja upoważniona do reprezentowania pozostałych.

W zmienionym nową ustawą dziale kodeksu pracy proponuje się też wprowadzić nieznaną dotychczas instytucję — zakładowych umów zbiorowych. Tego rodzaju porozumienie społeczne zawieraliby kierownik zakładu i zakładowa organizacja związkowa po zasięgnięciu opinii rady pracowniczej lub większości załogi. Umowy zakładowe mogłyby regulować wszystkie zagadnienia płacowo-świadczeniowe, warunków, czasu pracy itp. leżące w kompetencji zakładu. Określałyby przy tym wzajemne zobowiązania stron dotyczące m. in. zwiększenia efektywności, jakości i wydajności oraz poprawy organizacji pracy.

Proponuje się, by projekt ustawy uwzględniający wyniki konsultacji ze związkami zawodowymi został opracowany w pierwszych miesiącach przyszłego roku. Jeżeli Sejm uchwali tę ustawę, weszłaby ona w życie przypuszczalnie w połowie 1985 r., co umożliwiałoby przystąpienie do negocjacji i zawieranie układów zbiorowych.

Zakłada się przy tym, że do końca 1988 roku układy byłyby zawierane tylko dla tych branż (zawodów), w których obecnie obowiązują regulacje układowe. Do tego też czasu obowiązywałyby układy dotychczasowe. Autorzy nowej koncepcji układów zbiorowych uznają za uzasadnione stopniowe ograniczanie deputatów i innych świadczeń branżowych w naturze, tak by do końca 1988 r. zlikwidować te świadczenia, a środki w ten sposób uzyskane przeznaczyć na wzrost wynagrodzeń związanych z wynikami pracy. W tym samym terminie utraciłyby moc obowiązującą tzw. karty branżowe, bowiem świadczenia w nich zawarte mogą być przejęte przez układy zbiorowe, a jeśli to nie nastąpi — zrekompensowane w inny sposób.

TYGODNIOWY program TV

10 XI — 15 XI

SOBOTA

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 „Tydzień na działce"
9.00 „Sobótka" oraz film prod. hiszp. „Don Kiszot z Manczy" (1)
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Historia dramatu polskiego — Tadeusz Różewicz „Kartoteka" reż. Konrad Swinarski — wyst.: Tadeusz Łomnicki, Ryszarda Hanin, Zofia Jamry, Wanda Łuczycka, Henryk Borowski, Jan Ciecierski, Tadeusz Pluciński i in.
12.10 „Hobby" — próba srebra
12.35 Telewizyjny Koncert Życzeń dla honorowych dawców krwi
13.05 Rolniczy Magazyn Techniczny
13.30 Piosenka 83 (1)
14.00 „W pracy i w służbie" — wojskowy program publicystyczny
14.30 „O kobietach, miłości i przemijaniu" — w 100. rocznicę urodzin Zofii Nałkowskiej
15.00 DT — Wiadomości
15.10 Telewizyjna Lista Przebojów
15.30 Trybuna Sejmowa
16.00 „Mściciele, obrońcy i rapiery" (6) — „Łowcy głów" serial hist.-przyg. prod. NRD
17.00 „Jan Berdyszak" — film dok.
17.20 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio Sport — I liga piłki nożnej
18.20 „Pegaz"
19.00 Dobranoc: „Bajki Bolka i Lolka"
19.10 Z kamerą wśród zwierząt — „Już jesień"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Ukryci wrogowie" (1) „Podejrzenie" — amer. dram. polit.
21.00 „Na żywo"
21.30 Recital Hanny Banaszak
22.00 Wiadomości sportowe
22.25 Kino nocne: „Rebus" — polski film fab.

PROGRAM II

11.30 NURT, nauki społeczne — wizje społeczeństwa przyszłości
12.00 NURT, dydaktyka matematyki — błędy w definiowaniu pojęć matematycznych
12.30 NURT, studium historii — ocena II Rzeczypospolitej

SOBOTA W „DWÓJCE"

13.00 DT — Wiadomości
13.10 Filharmonia „Dwójki" — Kwartet Śląski
14.00 „5—10—15" — zespół „Dom" przedstawia program dla dzieci i młodzieży
15.20 „Bliżej natury"
15.50 „Gorąca linia" — express reporterów
16.20 „Wideoteka"
16.50 „Temat na dziś"
17.40 „Ciało bez tajemnic" (6) — „Kształtując przyszłość" — serial dok. prod. ang.
18.30 KRONIKA
19.00 Na antenie „Dwójki"
19.15 Marzyciele z Jaśkowej Doliny
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Wokół estrady — spotkanie ze znanym scenografem Markiem Grabowskim
20.30 Galeria „Dwójki" — Mieczysław Baryłko
21.00 „Przez morza popłyniesz wzburzone" — muzyczny program z udziałem Kyle'a Wilsona i Jerzego Nowaka
21.30 „Tydzień w polityce" — komentuje Karol Szyndzielorz
21.40 Kino dorosłych: „Ogród Wenus" (2) serial tel. hiszp.
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Godzina z Edmundem Fettingiem

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.00 Wszechnica rodziny wiejskiej — W naszej rodzinie
7.45 „Po gospodarsku"
8.15 Program dnia
8.20 „Tydzień" — magazyn rolniczy
9.00 „Teleranek" w programie film z serii: „6 milionów sekund" 11) — „Zapomnienie niezapominajki"
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „Przygody roślin" (1) — „Glony" film dok. prod. franc. o dziejach i rozwoju świata roślinnego
11.05 Koncert w Kąsnej — wyk.: Lidia Grychtołówna, Marta Peter, Maria Baranowska, Maria Kruszka, Jacek Krośnicki, Marta Gozdecka
11.40 „Sam wśród ptaków" — film dokumentalny
11.55 „Siedem anten"
12.55 „Kraj za miastem"
13.20 Z filmoteki 40-lecia — „Gdy zaczynaliśmy"
14.05 Teatr dla dzieci: „Od przysłowia do przysłowia" — „Bez pracy nie ma kołaczy"
14.40 Teatr „Bolszoj" w Warszawie
14.55 Program dnia
15.00 DT — Wiadomości
15.10 „Pamiętnik wielkiego rejsu" — „Pierwszy oddech Wschodu"
15.40 „Po wielkiej wojnie piszę te słowa" — program poetycki
16.40 Studio Sport — I liga piłki nożnej
16.50 „Jak to dziewczyna" — film muzyczny prod. CSRS, w rolach głównych: Helena Vondrackova, Vaclav Neckar
17.45 Goście Festiwalu Sopot 84, wyst.: Marion, Angela Simea, Hana Zagorova, Belle and The Devotinos
18.20 „Antena"
19.00 Wieczorynka „Pszczółka Maja"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Mansfield Park" (3) ser. tel. ang.
20.55 Program publicystyczny
21.25 Sportowa niedziela
21.55 „Klub Międzynarodowy"
22.25 DT — Wiadomości
22.30 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej (52)

PROGRAM II

10.25 „Mansfield Park" (3) (dla niesłyszących)
11.20 „Peryskop" — wojskowy program publicystyczny

NIEDZIELA W „DWÓJCE"

11.50 DT — Wiadomości
12.00 „Kwadrans z hejnałem"
12.15 „Aerobic"
12.30 „Moja muzyka" — spotkanie ze Stefanem Stuligroszem
13.00 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko"
14.05 Finał listy przebojów „Dwójki"
14.50 Kino Familijne: „Jeśli serce masz bijące" — film fab. prod. polskiej
16.20 „Jutro poniedziałek"
16.55 Wybrańcy Melpomeny — Juliusz Osterwa
17.40 Listopadowe dni — program historyczno-dokumentalny
18.20 „Obrazki z końca wieku"
19.00 Wywiad Ireny Dziedzic — prof. J. Tymowski
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio Sport — siatkówka kobiet i kolarstwo przełajowe
21.00 „Sensacje XX wieku" — „Linia nadziei"
21.30 DT — Wiadomości
21.35 „Szpital na peryferiach" (16) — „Zapalenie" serial tel. czechosł.
22.35 Zbliżenia — mag. aktualności filmowych

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

15.50 NURT, poszukiwania — nauczyciele — nowatorzy
16.20 Program dnia
16.25 DT — Wiadomości
16.30 „Encyklopedia TDC" — Ziemia — zielona planeta
16.55 Kino „Zwierzyńca" — „Ogrody zoologiczne świata"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Telewizyjny Informator Wydawniczy
17.45 „Wiele znaków zapytania" — reportaż filmowy
18.20 „Saldo" — magazyn gospodarczy
19.00 Dobranoc „Zajączek i jego przyjaciel"
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Teatr Telewizji: Ferdynand Bruckner „Elżbieta królowa Anglii", reż. Laco Adamik, wyst.: Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Jan Frycz, Marek Walczewski, Henryk Machalica, Zdzisław Wardejn, Andrzej Szalawski, Lech Ordon, Bogusz Bilewski, Antoni Pszoniak, Halina Drohocka, Krystyna Wacheńko-Zaleska, Adam Ferency, Piotr Machalica, Tomasz Budyta, Michał Bajor, Barbara Bursztynowicz i in.
21.35 DT — Komentarze (w przerwie spektaklu)
23.30 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 „Prosto z morza" — morskie horyzonty
18.30 KRONIKA
19.00 Pokręć głową — zagadki mineralogiczne
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Kalendarz Historyczny" — Ziemie zachodnie w dokumentach
20.15 „27 medyczne spotkanie z balladą"
21.15 DT — wydarzenia, telefon „Dwójki"
21.30 20 lat minęło — „Na własną prośbę"
23.05 „Spektrum" — magazyn nauki i techniki
23.35 DT — Wiadomości

WTOREK

PROGRAM I

8.10 Geografia, kl. VII — Krainy geograficzne Ameryki Północnej
9.00 Plastyka, kl. II — O smoku
9.50 Film dla II zmiany: „Popielec" (5) — „Herod" — film TP
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Chemia, kl. VIII — Węglowodany
11.55 Język polski, kl. III lic. — Dzieje dramatu „Wesele" (3)
12.50 Plastyka, kl. II — O smoku
16.20 Program dnia
16.25 DT — Wiadomości
16.30 „Złote wrota" — teatrzyk piosenki z Koszyc
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „20 lat minęło" — „Cyrograf dojrzałości" — film TP
18.30 „Mówmy otwarcie" — „Niedocenienie?"
19.00 Dobranoc „Śliimak Maciuś"
19.10 Diagnoza
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Popielec" (5) „Herod" serial TP
21.15 „40 lat temu pod Arnhem" — reportaż filmowy
21.35 DT — Komentarze
22.00 „W dziesiątkę" — „Ząb tygrysa"
22.50 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 „W obronie własnej" — „Na wagę reglamentacji"
18.30 KRONIKA
19.00 „Poza ziemią"
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Gorąca linia" — express reporterów
20.15 Quiz muzyczny — 30 lat sceny operowej w Łodzi
21.15 DT — wydarzenia, telefon „Dwójki"
21.30 Literatura i ekran: „Wygnanie" (4)
22.30 „Portret klasy" — portret robotniczy Łodzi.
23.00 DT — Wiadomości

ŚRODA

PROGRAM I

8.10 Historia, kl. VIII — Polska po roku 1926
9.00 Krajobrazy Polski, kl. IV — Bieszczady
9.30 Film dla II zmiany: „Młodzieniec i biały wieloryb" — film fab. prod. CSRS
10.50 DT — Wiadomości
11.55 Nauka o człowieku, kl. VII — Co to znaczy prawidłowo się odżywiać
12.30 „Czas reformy" — kto ma prawo oceniać przedsiębiorstwo?
13.30 TTR, uprawa roślin, sem. 1 — Gleby bielicowe i brunatne
14.00 TTR, hodowla zwierząt sem. 1 — Układ nerwowy i dokrewny
14.30 Krajobrazy Polski, kl. IV — Bieszczady
15.50 NURT, psycholodzy wychowawcom — indywidualnie czy w zespole
16.20 Program dnia
16.25 DT — Wiadomości
16.30 „Krąg" — magazyn harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-Tak"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Kartki z biografii W. I. Lenina" (1) — „Wzywam żywych" biograf. dokument radziecki
18.30 Kulis — Tadeusz Kulisiewicz z okazji 95. rocznicy urodzin artysty, grafika i rysownika
18.50 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
19.00 Dobranoc „Proszę słonia"
19.10 Piłkarska kadra czeka
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Śmierć prezydenta" — polski film fab.
22.30 DT — Komentarze
22.55 Seans filmowy
23.25 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Zwierzęta świata „Koń, mój przyjaciel" — Kłusaki — franc. film dok.
18.30 KRONIKA
19.00 Śpiewnik domowy
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Za kierownicą"
20.15 „Dookoła świata" — „Tropem odkrywcy Kanady"
21.00 „Klub Antoniego Piechniczka" — „Bramkarze" (2)
21.15 DT — wydarzenia, telefon „Dwójki"
21.30 Ekonomia na co dzień — „Motywacje"
22.30 Kino autorskie „Oni walczyli za ojczyznę" (I) reż. Siergiej Bondarczuk. Adaptacja powieści Michaiła Szołochowa
23.50 DT — Wiadomości

CZWARTEK

PROGRAM I

8.10 Fizyka, kl. VII — Newton mówi o ruchu
9.00 Praca — technika, kl. I — Zabawki z elektromagnesem
10.00 Film dla II zmiany: „Posterunek przy Hill Street" (4)
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Język polski, kl. V — Mity
11.55 Historia, kl. IV lic. — Polska w latach okupacji
12.50 Praca — technika, kl. I — Zabawki z elektromagnesem
16.20 Program dnia
16.25 DT — Wiadomości
16.30 „O mnie, o tobie, o nas" oraz film produkcji CSRS „Tata, mama i ja" (4)
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Interstudio"
17.55 „Prosty rachunek"
18.05 „Do zwycięstwa" — „Jeszcze Polska nie zginęła"
18.30 „Sonda" — Wyrocznia
19.00 Dobranoc „Miś Uszatek"
19.10 Konto „M"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Posterunek przy Hill Street" (4) — film prod. USA
21.05 Recital Krzysztofa Sadowskiego
21.35 DT — Komentarze
22.00 „Świat z bliska" — Tajlandia
22.40 To jest muzyka (12)
23.03 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.55 Program dnia.
18.00 Krajobrazy kultury
18.30 KRONIKA
19.00 Teleturniej morski
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Gorąca linia" — express reporterów
20.15 Teatr muzyczny na świecie: Gaetano Donizetti „Łucja z Lammermoor" (1)
21.15 DT — wydarzenia, telefon „Dwójki"
21.30 Kino młodych: „Cień"
22.40 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w gimnastyce artystycznej
23.10 DT — Wiadomości

KURSY

— kwalifikacyjne na tytuł czeladnika i mistrza we wszystkich zawodach
— spawania elektrycznego i gazowego
— palaczy c.o. i kotłów wysokoprężnych
— kreśleń technicznych i kosztorysowania
— kursy zlecone przez zakłady pracy w innych zawodach i specjalnościach

organizuje

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

Wpisy: Kraków, ul. Dietla 28, tel. 66-10-88, w godz. 8—17.

PRACA

PRACOWNIA cukiernicza — Stanisław i Marek Kotaś przyjmie ucznia lub uczennice — Kraków, ul. Makowskiego 22. g-32373

SPRZEDAŻ

MERCEDESA 220 D, rok 1978 — sprzedam. Kraków, ul. Michałowskiego 6/6. g-34336

CIĄGNIK C-330 i C-328, sprzedam. Jan Twardosz, Kobielnik 70, 34-412 Wiśniowa koło Dobczyc.

„MALUCHA", 1980 — sprzedam. Nowy Sącz, tel. 225-33. D-32529

PIĘKNĄ suknię ślubną oraz kożuch męski nowy na 176/100 — sprzedam. Kraków, ul. Brogi 40/90, w godz. 17—19. g-33445

WOŁGĘ Gaz 21, stan idealny — tanio sprzedam. Rabka, ul. Garncarska 30, tel. 766-56. g-33586

„ŻUKA" — tanio sprzedam. Barbara Uryga, Łososina Dolna 119.

„VISTULĘ" z prasą i częściami zamiennymi, w dobrym stanie — sprzedam. Władysław Klima, Grodkowice 68 k. Krakowa. g-32495

SYRENĘ Bosto, karoseria do remontu oraz Dacię, 1981 — sprzedam. Kraków, Okólna 22/95.

NOWOFUNDLANDY — szczenięta sprzedam. Os. Centrum B 5/5.

LOKALE

M-4, Piaski — sprzedam. Tel. 11-46-96. g-33969

SPRZEDAM M-2 na Białym Prądniku — Tel. 22-70-22 wewn. 53-17. g-33626

KATOWICE-śródmieście, sprzedam mieszkanie. Katowice, tel. 58-71-72. g-32908

ZABRZE — 3 pokoje zamienię na mniejsze, w Krakowie. Oferty 32422 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SUPERKOMFORTOWY pokój do wynajęcia w Nowej Hucie. Czynsz za rok z góry. Tel. 44-01-41

KROSNO — M-4, 64 m², spółdzielcze — zamienię na podobne w Tarnowie. Oferty 25340 „Prasa" Tarnów, Krakowska 12.

NIERUCHOMOŚCI

DOMY, mieszkania, parcele — pośrednictwo: kupno — sprzedaż, mgr inż. A. Śrutek, Tarnów, ul. Garbarska 33, tel. 822-51. T-26914

DOM jednorodzinny, komfortowy, garaż — sprzedam. Wola Rzędzińska 445 a, koło Tarnowa. T-26891

ZGUBY

FILAS Bronisław, Nowy Targ, Podtatrzańska 78/56, zgubił bilet bezpłatny na przejazdy w okręgu komunikacyjnym Kraków, wydany przez Oddział PKS w Nowym Targu, nr wydanego biletu 078543. g-32201

SŁOWIK Wiesław zam. Tarnów, Warzywna 9/12 zgubił prawo jazdy kategorii A+B wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta w Tarnowie. T-26876

ŚWIADER Stanisław zam. Małec 71, zgubił prawo jazdy kategorii A+T wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta i Gminy w Dąbrowie Tarnowskiej. T-26885

USŁUGI

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów, z gwarancją — Florek, tel. 37-28-64. g-34586

ŻALUZJE przeciwsłoneczne — montuje Jezierski, tel. 22-56-43, 8—10. g-24387

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, obić tapicerskich, agregatem Vap — Dyna, tel. 44-80-63. g-29572

RÓŻNE

„HALSZKA" — małżeństwa krajowe, zagraniczne. Żary, skrytka 13.

NOWA Huta, os. Łuczanowice — do wynajęcia pomieszczenia, najchętniej na stolarnię. Oferty 34036 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MEBLE kuchenne i pokojowe oferuje sklep meblowy — Dec, Liszki 95 (z Krakowa dojazd autobusami MPK z Salwatora).

MEBLE — komplety kuchenne, meblościanki, komplety wypoczynkowe, wersalki, szafy, ławy, itp., w dużym wyborze poleca sklep meblowy, Burzym, Nowy Sącz, ul. Zielona 32. g-33443

STUDIO TAŃCA TOWARZYSKIEGO ANDRZEJA GOLONKI zaprasza na naukę tańca małżeństwa i pary a także osoby samotne

Informacje i wpisy w Klubie Sportowym „Garbarnia" Kraków, ul. Sokolska 17, po godz. 16, tel. grzecznościowy 66-05-94.

SZUKASZ serca? Napisz! Biuro „Serce do serca", Biesko, skrytka 31. Kontakty zagraniczne.

MEBLOŚCIANKI, komplety kuchenne, komplety wypoczynkowe, wersalki, amerykanki, ławy, pufy, boazeria, itp. — poleca sklep „Wyposażenie mieszkań" — Tarnów, ul. Okrężna 2 (róg Lwowskiej). g-26238

MEBLE różne — nowe, używane, sprzedaż, kupno — w „Meblozbycie", Kraków, ul. Bieżanowska 24, tel. 55-21-11. g-26526

MEBLOŚCIANKI, komplety kuchenne, amerykanki — poleca pawilon meblowy, L. E. Gaczórek, Nowa Huta, al. Majakowskiego (400 m od placu w Bieńczycach). g-32792

AGENCJA Matrymonialna „Marlena", 97-400 Bełchatów, skrytka 37.

NOWO otwarty sklep zoologiczny zaprasza — Kraków-Dębniki, ul. Różana. g-30337

ODSTĄPIĘ pieczarkarnię. Oferty 30958 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

Przyjmuję zamówienia na BLACHĘ OCYNKOWANĄ falistą — Minor, Zabrze tel. grzecznościowy 71-85-35

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW WTÓRNYCH W KRAKOWIE

skupi każdą ilość

- makulatury
- zużytych worków polipropylenowych tkanych
- ścinków włókienniczych z dodatkiem tworzyw sztucznych
- dętek samochodowych

SKUP PROWADZĄ ODDZIAŁY:
w Krakowie, ul. Radzikowskiego 37 i ul. Wodna Boczna 11a
w Tarnowie, ul. Mostowa 5
w Nowym Sączu, ul. Kilińskiego 21
w Nowym Targu, ul. Krasińskiego 42
w Zakopanem, ul. Kasprowicza 21
w Rabce, ul. Podhalańska

Szczegółowych informacji o warunkach technicznych i cenach udziela Dział Obrotu Towarowego w Krakowie, ul. Westerplatte 12, tel. 22-46-69.

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO GEODEZYJNO-KARTOGRAFICZNE w Krakowie, ul. Grzegórzecka 10

ZATRUDNI ZARAZ

Z-cę GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Informacji udziela Dział Służby Pracowniczej, pokój 106, tel. 21-41-22, wewn. 27 lub 15 (Główny Księgowy).

ZAKŁADY MECHANICZNE „TARNOW" w Tarnowie, ul. Kochanowskiego 30

organizują

GIEŁDĘ MATERIAŁÓW ZBĘDNYCH I NADMIERNYCH

— która odbędzie się w dniach od 21 do 23 listopada 1984 r. w godz. od 9 do 13.30, na terenie Zakładowego Domu Kultury, przy ul. Waryńskiego 8 w Tarnowie

Oferują szeroki asortyment materiałów w gałęziach 02, 04, 06, 09, 11, 12/13, 28.

Łączna wartość oferty ponad 20 mln zł.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

K-8631

VADEMECUM

OFERTY PROPOZYCJE ■ SUGESTIE

TEATR

10 listopada o godz. 19.15 **Państwowy Teatr Ludowy** zaprasza na swą nową premierę. Będzie nią powstałe w 1956 r. „Milczenie" Romana Brandstaettera. „Milczenie" to dramat pokolenia, charakterów niszczonych przez bezwzględność historii, dramat goryczy, rozczarowania, zawiedzionych nadziei. Pojawieniu się tego utworu towarzyszył przed laty niebywały rozgłos; zachwyty, protesty, dyskusje. Brandstaetter mówił bowiem wprost o pełnej nieufności i podejrzliwości atmosferze lat 50., o represjach i nadużywaniu prawa, o „błędach i wypaczeniach popełnionych w sprawowaniu władzy, prowadzących do sztywnego, biurokratycznego, a przy tym częstokroć sprzężonego z nieuzasadnionym stosowaniem środków przymusu, sposobu kierowania państwem".

Jednak dramat ten, aczkolwiek związany z określonym czasem historycznym, podejmuje zawsze aktualną problematykę moralnej odpowiedzialności każdego z nas za własne czyny, wierności wobec samego siebie i wobec innych, duchowego rozdarcia człowieka między dobrem a złem. Dlatego też tę niezmiernie niegdyś popularną (również i poza granicami Polski), a dziś niesłusznie zapomnianą sztukę przypomina obecnie scena „NURT" Teatru Ludowego. Premierę „Milczenia" przygotował **Wacław Jankowski** przy współpracy scenograficznej **Tadeusza Smolickiego.** W przedstawieniu zobaczymy: **Barbarę Szałapak, Maję Wiśniowską, Ryszarda Gajewskiego, Andrzeja Gazdeczkę, Jerzego Hojdę** i **Janusza Sykuterę.**

✲

Już po raz drugi w tym sezonie — po wrześniowej prezentacji przedstawień Teatru Lalek „Pleciuga" ze Szczecina — zawita do Tarnowa Teatr Rzeczypospolitej. Tym razem na jego scenie wystąpi zespół Teatru Popularnego z Warszawy ze sztuką Sławomira Mrożka „Indyk".

Powstały blisko ćwierć wieku temu dramat Mrożka, szokujący wówczas absurdalnym poczuciem humoru, nie stracił dziś nic na swojej aktualności i atrakcyjności, jak dowodzi najnowsza inscenizacja Andrzeja Ziębińskiego. Nadal bawi i zaskakuje specyficznym „Mrożkowym" odczuciem rzeczywistości, ostrością satyry społecznej. W tym interesującym przedstawieniu (reżyseria — **Andrzej Ziębiński,** scenografia — **Anna Rachel**) występują m. in.: **Dorota Kawęcka, Stanisław Biczysko, Andrzej Wiśniewski, Włodzimierz Bednarski, Jerzy Nowak.**

Spektakle „Indyka" będą grane 14 listopada o godz. 18 i 15 listopada o godz. 16 i 19 w tarnowskim Teatrze im. L. Solskiego, którego kasa prowadzi sprzedaż biletów.

FILM

Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka" zaprasza do kina „Sfinks", przy ul. Majakowskiego 2 na „Hity kontra kity". 9 listopada, na dwóch seansach, o godz. 18.00 i 20.15 wyświetlany będzie najnowszy film Krzysztofa Zanussiego — **„Rok spokojnego słońca".** Pierwsze powojenne dni. Na ziemie odzyskane przyjeżdża grupa amerykańskich żołnierzy — członków Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Jeden z nich pozna Polkę, osamotnioną kobietę czterdziestoletnią. Fascynująco, przekazany nastrój tamtych lat, w tle spóźnionej, tragicznej miłości. W rolach głównych Maja Komorowska i Scott Wilson. Film został nagrodzony w Wenecji '84 nagrodą Grand Prix.

16 XI przygotowano liczne atrakcje: o godz. 17.00 **„Dziennik intymny"** w reżyserii Márty Mészaros, a po nim, o godz. 19.00 spotkanie autorskie z odtwórcami głównych ról: Anną Polony i Janem Nowickim. Krytyk filmowy, Aleksander Ledóchowski tak pisze m. in.: *„Film czarno-biały. Także czarno-biała jest tonacja problemowa. Jeśli chodzi o wymiar polityczno-społeczny, jest to chyba najbardziej przejmujący obraz, jaki kiedykolwiek wydały kinematografie socjalistyczne. Tym bardziej sugestywny, że ukazany oczami dziecka, więc jakby konfrontacja nieubłaganej (a często i cynicznej) historii z wrażliwością kształtującej się dopiero osobowości nastoletniej dziewczynki". (...)* („Film", nr 27, 1. VII 1984). Film nagrodzony w tym roku Grand Prix w Cannes.

W tym samym dniu o godz. 20.15 wyświetlony będzie film Richarda Attenborougha „Ghandi", który nie wszyscy zdążyli zobaczyć na ostatnich konfrontacjach. Film nagrodzony ośmioma „Oscarami" i innymi prestiżowymi wyróżnieniami, z plejadą znakomitych aktorów: Candice Bergen, Edwardem Foxem, Johnem Gielgudem, Martinem Sheenem i Benem Kingsleyem — rewelacyjnym odtwórcą tytułowej roli.

✶

Trzej twórcy krakowscy: **Jerzy Ridan** — reżyser, **Andrzej Jeziorek** — operator oraz **Marek Wilczyński** — kompozytor, wyróżnieni zostali nagrodą międzynarodową. Zrealizowany przez nich film **„POD ŚWIATEM"** — impresyjna opowieść o starych pokładach Kopalni Soli w Wieliczce, a także pracującym tam ostatnim koniu — prezentowany był na Festiwalu Filmów Górskich i Eksploracyjnych w Trydencie (Włochy). Główną nagrodę festiwalu — Złotą Genciane — zdobył francuski film Bernarda Choqueta „Gaspard z La Meije". Srebrną Genciane uzyskał natomiast film „Pod Światem". O randze i znaczeniu tej nagrody świadczy fakt uczestniczenia w festiwalu trydenckim przedstawicieli kinematografii niemal z całego świata. Film o Kopalni Soli w Wieliczce twórcy krakowscy zrealizowali w Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi.

Zdjęcie górne: kadr z filmu „Pod Światem".

Na zdjęciu dolnym kadr z „Dziennika intymnego".

FOTOGRAFIA

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki przy Małym Rynku 4 zaprasza na wystawę fotograficzno-dokumentalną zatytułowaną „Polskie wyprawy w Andy". Dr Andrzej Krzanowski, przewodniczący Komitetu Obchodów 50-lecia Polskich Wypraw w Andy, tak pisze w towarzyszącym ekspozycji folderze:

„Andy ciągną się wzdłuż zachodnich i północnych wybrzeży Ameryki Południowej, na przestrzeni około 9 tys. km. Od Argentyny i Chile, poprzez Boliwię, Peru, Ekwador i Kolumbię do Wenezueli. Niezwykłość tych gór polega między innymi na tym, iż tu znajdują się najgłębsze kaniony rzek, najwyżej położone żeglowne jezioro oraz najwyższe czynne wulkany świata. To również jedyne tak wysokie góry, które od tysiącleci są zamieszkane, i które stały się kolebką przedkolumbijskiej kultury Inków, twórców jedynej w swoim rodzaju cywilizacji górskiej. Andy tworzą więc niezwykle fascynujący, wspaniały świat, który nęci nieustannie ludzi śmiałych, ciekawych i żądnych poznania. Od 1934 roku wyjechało z Polski w Andy prawie 40 ekspedycji o różnych celach i programach".

Wystawa gromadzi druki, publikacje prasowe i książkowe, medale, proporczyki i odznaki związane z kolejnymi wyprawami. Jest też dużo zdjęć, które ukazują ludzi, rośliny, zwierzęta i krajobrazy, a także dokonania (np. odkryte i badane przez polską wyprawę naukową ruiny przedkolumbijskiej osady Parac) i dzień powszedni członków kolejnych ekspedycji. Zdjęcia są tak urozmaicone, jak same góry, które dzielą się na wiele części, różniących się budową, wewnętrznym rozczłonkowaniem oraz charakterem krajobrazu, na co wpływ ma również położenie w różnych strefach klimatycznych od równikowej do subpolarnej.

Nasze MIASTO

„Nieprzetarty szlak" ciągle nieprzetarty

W placówkach oświatowych, które usytuowane są na terenie podległym Krakowskiej Chorągwi ZHP uczy się ponad 4 tys. dzieci niepełnosprawnych. Jedne są głęboko upośledzone, drugie niedostosowane społecznie. Jest również grupa dzieci z wadami słuchu i mowy.

Na początku lat 20. naszego wieku zaczęły powstawać drużyny harcerskie, gromadzące w swoich szeregach tzw. dzieci trudne. Tutaj wśród kolegów i koleżanek odnajdywały miejsce dla siebie. Harcerskie metody wychowawcze wyrabiające własną inicjatywę, zaradność, odwagę pozwalały na wykształcenie pozytywnych cech charakteru.

Po roku 1956, gdy ZHP wznowił działalność postanowiono powrócić do dawnych wypróbowanych sposobów pomagania niepełnosprawnym. Kadrę instruktorską stanowili nauczyciele, którzy przeszli przeszkolenie harcerskie. Nie było to najlepsze rozwiązanie, ale przeszkolenie pedagoga jest najszybszym sposobem pozyskania osoby kompetentnej do prowadzenia drużyny i zarazem znającej specyfikę pracy z daną grupą dzieci. W ten sposób utworzono drużyny i szczepy harcerskie we wszystkich placówkach specjalnych Krakowskiej Chorągwi ZHP.

Obecnie drużyny „Nieprzetartego Szlaku" (taką nazwę przyjęto dla zespołów harcerzy niepełnosprawnych) działają jedynie w 19 placówkach. Wiele drużyn funkcjonuje tylko wewnątrz danej szkoły czy internatu, bez konfrontowania osiągnięć z innymi. Kontakty z dziećmi zdrowymi pozwalają na częściowe zatarcie różnic, poczucie pewnej więzi z całym harcerstwem.

Co prawda istnieją pozytywne przykłady integracji dzieci zdrowych i dotkniętych przez los (szczep „HURAGAN 28"), to jednak pozostaje wiele do zrobienia. Pracę z dziećmi specjalnej troski podejmują studenci (kręgi instruktorskie przy UJ, AM, WSP). Przychylnym okiem patrzy na tę działalność Kuratorium Oświaty i Wychowania. Dyrekcje poszczególnych szkół starają się pomagać w miarę możliwości. Klimat odpowiedni został stworzony. Teraz trzeba tylko właściwie zabrać się do rzeczy. (bb)

raptularz KRAKOWSKI

● **Autobus linii 139 nr boczny 34145 należy do najbrudniejszych w Krakowie, za to miejsca siedzące są w nim zawsze wolne. Siedzenia bowiem umorusano jakimś smarem. Nabierają się tylko staruszki naiwnie sądzące, iż wolne miejsca w autobusie to przejaw niezwykłej kultury współpasażerów.**

● **Przy ul. Gołaski nie ma sklepu spożywczego, zakupy trzeba dowozić z miasta. Jest wprawdzie kiosk z artykułami różnymi, ale właśnie zapowiedziano, że decyzją Sanepidu zlikwidowano w nim sprzedaż pieczywa. Trzy lata było dobrze, a teraz fatalnie?**

MAŁA KRONIKA

● **KMPiK w Krakowie** (Mały Rynek 4) — Wieczór autorski Teresy Truszkowskiej i Stanisława Franczaka z udziałem Wojciecha Belona (poezja śpiewana) — (18) wstęp wolny.

● **Klub „Jema"** (ul. Lubelska 18) — Wystawa pt. „Film radziecki w plakacie polskim" (16—20).

● **Klub „Paleta"** (ul. Bogatki 3) — otwarcie wystawy prac malarskich Wery Kluk-Andrzejewskiej — (18).

● **Śródmiejski Ośrodek Kultury w Krakowie** (ul. Mikołajska 2) — wystawa akwareli Jana Chrzanowskiego (11—18). Klub Twórców Kultury „Forum" zaprasza na wystawę rysunków Juliana Bohdanowicza.

W 67. rocznicę Rewolucji Październikowej

Uroczystości w Nowej Hucie i Myślenicach

W ramach obchodów związanych z 67. rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Domu Kultury HiL przy ul. Majakowskiego, odbyła się wczoraj uroczysta wieczornica.

Organizatorzy spotkania Ośrodek Rencistów i Emerytów HiL oraz działające przy ośrodku koło TPPR przygotowali referaty okolicznościowe, interesujący program artystyczny. Wystąpili aktorzy scen krakowskich.

Obecny był wicekonsul Konsulatu ZSRR w Krakowie — **Władimir I. Onosza.** (ip)

7 listopada w Młodzieżowym Domu Kultury w Myślenicach z okazji 67. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbyła się uroczysta akademia. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych miasta i gminy. Podczas akademii wyróżniającym się w pracy społecznej na rzecz kół TPPR wręczono honorowe złote odznaki TPPR.

Okolicznościowe wystąpienie na temat dziejowej roli Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, wygłosił członek ZK, przewodniczący ZMG TPPR w Myślenicach — **Jerzy Olko.**

W części artystycznej wystąpili artyści scen krakowskich. (ml)

Włoska wykładzina za makulaturę

W najbliższą sobotę Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Krakowie organizuje skup makulatury przy ul. Wodnej Bocznej 11 oraz w Nowej Hucie w os. Szkolnym 21. Za dostarczoną makulaturę można będzie otrzymać talony, za które od środy w sklepie „Otexu" przy ul. Stradom można będzie nabyć włoską wykładzinę podłogową. Przy ul. Radzikowskiego za dostarczenie 50 kg makulatury będą sprzedawane opony do „żuka". (żur)

Odsłonięcie pamiątkowej tablicy ku czci „Orła Białego"

Nie wszyscy krakowianie wiedzą, że przy ul. Św. Krzyża 1 w okresie okupacji w lokalu dawnej firmy „Węglobiok" mieściła swą siedzibę komenda główna tajnej organizacji „Orła Białego". Powołano ją już 23 września 1939 roku, szczególnie silnie działała na terenach przygranicznych na Śląsku jako „Związek Orła Białego". Inicjatorem powołania konspiracyjnej organizacji zbrojnej do walki z hitlerowskim okupantem był mjr rez. **Kazimierz Kierzkowski,** szef Sztabu II Powstania Śląskiego, współorganizator plebiscytów na Spiszu i Orawie. Mjr K. Kierzkowski stojąc na czele „Orła Białego" przyjął pseudonim „Prezes" zaś komendantem Okręgu Krakowskiego został kpt. rez. **Zygmunt Steinmassel „Gąsiorowski".**

By przypomnieć i uczcić działalność „Organizacji Orła Białego" w sobotę o godz. 10 w 45. rocznicę jej utworzenia zostanie odsłonięta pamiątkowa tablica właśnie przy ul. Św. Krzyża 1. Inicjatorem i organizatorem uroczystości jest Komisja Historyczna Zarządu Oddziału Związku Inwalidów Wojennych PRL — Kraków-Śródmieście. (Pa)

Klub Dziennikarzy zaprasza...

Klub Dziennikarzy „Pod Gruszką" zaprasza na wieczór poetycko-muzyczny pt. „Jesień", który odbędzie się w sobotę 10 listopada o godz. 18 w sali Fontany przy ul. Szczepańskiej 1. W wieczorze wystąpią twórcy-dziennikarze i ich przyjaciele. Zaproszenia wydaje biuro klubu w dniu dzisiejszym w godz. 10—16, tel. 22-29-18.

co·gdzie·kiedy?

PIĄTEK, 9 LISTOPADA 1984 R. TEODORA jutro ANDRZEJA

teatry

SŁOWACKIEGO (pl. Św. Ducha 1): Henryk Rzewuski: Listopad — 19.15. **MINIATURA** (pl. Św. Ducha 2): Bogusław Schaeffer: Kwartet dla czterech aktorów — 17. **STARY** (Jagiellońska 1): Fryderyk Schiller: Don Carlos — 18.30 (abonamenty nieważne). **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): wg J. Iwaszkiewicza: Gra o każdym — 19.15. **BAGATELA** (Karmelicka 6): Aleksander Fredro: Damy i huzary — 19.15. **OPERETKA** (Lubicz 49): R. Czubaty: Błękitny zamek — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 2): Vlasta Pospíšilova: Królewna i echo — 10. **STU** (Krasińskiego 16): wg G. Kapena: Stypa — 19.15 (premiera prasowa). **MASZKARON** (Rynek Gł. 1): Dekameron — 22. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Koncert symfoniczny: Orkiestra PFK — 19.30.

Pozostałe teatry nieczynne.

kina

KIJÓW (Krasińskiego 34): Błękitny Grom (USA 15 lat) i filmy krótkometr. — 16.30, 19.30. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Król Lir (ZSRR 15 lat) — 9.30, 12; Zwierciadło (ZSRR 15 lat) — 14.15, 16; DKF — 18.15. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Popiół i diament (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. **MŁ. GWARDIA** (Lubicz 6): — film produkcji ang. z cyklu „Gwiazda miesiąca — Marylin Monroe" — 16; film prod. NRD z cyklu „Historia kina" — 18; film prod. USA z cyklu „Popularne melodramaty" — 20; **PASAŻ** (Pasaż Bielaka): Bajki dla dzieci — 12; Niech żyje Meksyk (ZSRR 15 lat) — 10, 13, 15, 17, 19. **ŚWIT — DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Europejska historia (ZSRR) — 17.15; po projekcji uroczysta inauguracja Dni Filmu Radzieckiego; Psy wojny — 20. **ŚWIT — MAŁA SALA** Imperium kontratakuje (USA 12 lat) i filmy krótkometr. — 15.30, 18.15. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Stworzył nas jazz (ZSRR 12 lat) — 16.30; Seksmisja (pol. 15 lat) — 19.15. **TĘCZA** (Praska 52): Waterloo (ZSRR 15 lat) — 16.15; Wojna i pokój cz. I (ZSRR 15 lat) — 18.30. **UCIECHA** (Bohaterów Stalingradu 16): Psy wojny (USA 18 lat) i filmy krótkometr. — 16; Dziecko Rosemary (USA 18 lat) — 19. **UGOREK** (os. Ugorek): O dwóch takich, co ukradli księżyc (pol. b.o.) — 15; 26 dni z życia Dostojewskiego (ZSRR 12 lat) — 17, 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): Kamienne tablice (pol. 15 lat) — 15, 20; Najlepszy kumpel (USA 15 lat) — 17.45. **WARSZAWA** (Stradom 15): Thais (pol. 18 lat) — 15.30, 17.45, 20.15. **WISŁA** (Gazowa 27): Dopóki bije zegar (ZSRR b.o.) — 15, 17, 19. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Niepokonany (ZSRR 15 lat) — 10, 18; Czas dojrzewania (pol. 15 lat) — 12, 15.45; Seksmisja (pol. 15 lat) — 20. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Letarg (ZSRR 15 lat) — 15.45; Wejście Smoka (Hongkong-USA 18 lat) — 18, Krzyk (pol. 18 lat) — 20. **ZWIĄZKOWIEC — STUDYJNE** (Grzegórzecka 71): Lata dwudzieste, lata trzydzieste (pol. 15 lat) — 16, 18, 20.

ALWERNIA — Chemik: Tabor wędruje do nieba (ZSRR 15 lat). **KRZESZOWICE — Nowości:** Seksmisja (pol. 15 lat). **MYŚLENICE — Wisła:** Duch (USA 15 lat); Przygody Ali Baby i 40 rozbójników (ZSRR 12 lat). **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Szpital Britannia (ang. 18 lat); Najazd Czarnego Księcia (ZSRR b.o.). **SKAWINA — Piast:** Psy wojny (USA 18 lat); Tropem tygrysa (ZSRR b.o.). **SŁOMNIKI — Czar:** Ucieczka na Atenę (ang. 15 lat — poż. z filmem). **WIELICZKA — Górnik:** Ale kino (USA 15 lat — poż. z film.).

Pozostałe kina nieczynne.

wystawy

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY (12—17). **SKARBIEC I ZBROJOWNIA** (10—15). **MUZEUM KATEDRALNE** (10—15). Wystawa — „Wawel zaginiony" (10—15). **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA:** (9—15) **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10—15.30). **MUZEUM W. LENINA** (Topolowa 5): Wystawa „Lenin w Polsce" (9—16, wst. wol.). **DOM LENINA** (Królowej Jadwigi 41): Wystawy: „Mieszkanie Lenina", „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej", „Miejsca zesłań i emigracji politycznej Lenina" (9—15, wst. wol.). **MUZ. PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): Współczesna fauna polska (10—13, wst. wol.). **MUZ. ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 3): Wystawy: „Polska kultura ludowa", „Dzieła i twórcy w 40-leciu PRL" (10—15). **MUZEUM HISTORYCZNE KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 35): Wystawa „Z dziejów i kultury Krakowa" oraz prezentacja medali darowanych przez Jana Pawła II (9—15). **FRANCISZKAŃSKA 4:** Wystawa — „Armia Kraków" (9—15). **JANA 12:** Wystawa zegarów (9—15). **POMORSKA 2:** Wystawa: Męczeństwo i walka Polaków w latach 1939—1945 (9—15). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wystawa „Z dziejów i kultury Żydów" (10—18). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wyst. — „Starożytność i średniow. Małopolski", „Pradzieje Nowej Huty", „Mumie egipskie w świetle promieni X", „Starożytności peruwiańskie z kol. W. Klugera (10—14). **PODZIEMIA KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA** (Rynek Gł.). Wystawa „Dzieje Rynku krakowskiego" (niecz.). **APTEKA „POD ORŁEM"** (pl. Bohaterów Getta 13): Muzeum Pamięci Narodowej (10—16). **GALERIA KRZYSZTOFORY** (Szczepańska 3): Wystawa „Albin Brunovsky — laureat Grand Prix MBG 89" (11—17). **BWA** (pl. Szczepański 3a): X Międzynarodowe Biennale Grafiki (11—16). **GALERIA ARKADY** (pl. Szczepański 3a): (niecz.). **GALERIA PLASTYKA** (pl. Szczepański 5): (10—18). **GALERIA „PRYZMAT"** (Łobzowska 3): Wystawa „Documenta Kassel — historia i perspektywy" (11.30—15.30) **MUZEUM NARODOWE** (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki XIX wieku (10—16). **MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicza 9): (10—16). **KAM. SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): Galeria polskiej sztuki do 1764 roku (niecz.). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 19): (12—17.30). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria polskiej sztuki XX wieku (10—15.30). **SALON TPSP** (pl. Szczepański 4): Wystawa „Laureaci MBG 1968—1980" (10—17). **PAWILON WYSTAWOWY** (Nowa Huta, al. Róż 3): Wystawa Günter Drebusch „Bunkry" (10—17). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA:** (10—20). **GALERIA:** (11—18). **KOPALNIA SOLI** (Wieliczka): (8—15). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** (Wieliczka): (8—15).

MYŚLENICE — MUZEUM REGIONALNE (Sobieskiego 3): Wystawa — „Jan Matejko — malarstwo i rysunek" (10—15). **MDK** (Świerczewskiego 14): „Praca i piękno" (pokonkurs. wyst. rzeźby ludowej i amatorskiej) (8—21) **MIEJSKIE SALE WYSTAWOWE** (3 Maja 1a): „Szanujmy wspomnienia" (prezentacja zbiorów własnych z okazji 10-lecia placówki): (10—14).

szpitale DYŻURNE

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA — tel 22-05-11 (czynna całą dobę).

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11. **CHIRURGII DZIEC.:** ul. Prądnicka 35. **LARYNGOLOGICZNY:** ul. Kopernika 23a. **UROLOGICZNY:** ul. Grzegórzecka 18. **OKULISTYCZNY:** Witkowice.

pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14, tel. 999, zachorowania i przewozy: tel. 22-29-99. Podstacje KPR. Rynek Podgórski 2 — tel. 66-69-99 Prokocim (Telligi 6) — tel. 55-59-99 (Lotnisko Balice) — tel. 11-19-99. Nowa Huta — tel. 44-49-99, Krowodrza (Piastowska) — tel 33-39-99. Krzeszowice, tel. 99, Jerzmanowice, tel 48, Proszowice, tel 9, Myślenice, tel 999. Skawina (Kazimierza Wielkiego 4), tel. dla mieszkańców 999, tel. miejski 761-444, Wieliczka, tel. 9 i 22-33-54, Niepołomice, tel. alarmowy 198, tel miejski 210-209, Iwanowice tel 99

apteki

INFORMACJA APTECZNA — tel. 11-07-65 (czynna 8—15).

Dyżury nocne pełnią apteki:

Rynek Gł 42, Długa 88, Pstrowskiego 27, Kazimierza Wielkiego 117, Kozłówek (pawilon), Nowa Huta — os. Centrum A, bl. 4, os. Kazimierzowskie, pawilon 106.

MYŚLENICE (Rynek 10)

WIELICZKA (Boh. Warszawy 13)

SKAWINA (Słowackiego 5)

PROSZOWICE (1 Maja 51)

Nocne dyżury pełnią apteki w Krzeszowicach, Niepołomicach, Sułkowicach, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Skale i Słomnikach.

inne.....

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY: tel. 22-25-66 i 22-31-38 (15.30—22).

INFORMACJA KULTURALNA KDK (Rynek Gł. 27): tel. 22-32-65 (13—17).

POMOC DROGOWA PZMot. (al. Planu 6-letniego 154) — tel 44-17-60 i tel. 44-16-32 (7—22), ul. Kawiory 3 — tel. 37-55-75 (7—22)

POGOTOWIE TECHNICZNE — „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81), tel. 48-00-84 (6—22)

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 34-08-08 (8—19).

ZIELONY TELEFON (zgłaszanie przypadków zanieczyszczenia środowiska) — nr 21-33-64 (7—20).

TELEFON DLA RODZICÓW — 32-02-16 (14—18)

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16—22).

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14—19)

radio

PROGRAM I

na fali 1322 m. czyli 227 KHz

DZIENNIKI: 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

11.00 Radio Kierowców. 11.05 Koncert przed hejnałem 11.57 Kom. o st. wód. 12.30 Muz. folkl. malow. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komun. 13.10 Radio Kierowców 13.20 Pios. z Berlina. 13.30 Cudze chwalicie, swego nie znacie. 14.05—15.55 Mag. muz. „Rytm". 15.55 Radio Kierowców. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów 17.00 Muz. i aktualności. 17.25 Gitara, banjo i... country. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulub. mel. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio — dzieciom. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.10 Konc. życzeń. 20.35 Komun. Tot. Sport. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 21.00 Komun. 21.05 Kron. sport. 21.15 Muz. baroku. 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panor. świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM III

UKF 66,89 MHz

11.20 Muzyczny Interklub: zespół V Moto-Rock. 11.50 „Lekcje rozłąki" (13). — powt. 12.05 W ton, Trójki. 13.00 „Czarnoksiężnik z Archipelagu" (27). 13.10 Powt. z rozr. 14.00 Symfonie D. Szostakowicza. 15.05 Rock po polsku. 15.45 Klakson — mag. motoryzac. 16.00 Zaprasz. do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 18.00 „Królowie przekleci" (11). 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Lekcje rozłąki" (14). 20.00 Trój - Dźwięk. 20.45 Klub Trójki: „Bohater romantyczny" (1). 21.00 Trzy kwadr. jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.05 „24 godziny w 10 minut" i inf. sport. 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 „Wszędzie są ludzie". 23.00 Zaprasz. do Trójki. 23.50 K. Jaworski: „Medi" (6) ost.

PROGRAM IV

na UKF 67.67 MHz; na fali śr. 219 m, czyli 1368 KHz oraz dod. na fali dł. 1500 m

DZIENNIKI: 7.00, 12.05, 17.00, 19.30, 23.50.

12.20 Polskie zesp. instrum. 12.30 Radio Moskwa. 13.00 „Gdzie świeci przypołudnik" (jęz. pol. kl. 2). 13.25 Symfonie klasyków wiedeńskich — Beethoven. 14.00—16.00 Popołudnie Młod. Słuch. 16.00 Lektury nastolatków — Henryk Lothamer: „Wilk" (fr.). 16.10 Instrumentarium muz. rozr. 16.30 Widnokrąg. 17.05 Konc. instrument. 18.00 Mag. „Moje hobby". 18.20 Muz. hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 Jęz ang. 19.55 O twórcz. dla dzieci. 20.20—22.00 Wieczór muzyki i myśli. 22.00 Na skrzydłach pieśni. 22.50 Lektury czwórki. 23.00 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka. 23.55 Kalendarz radiowy.

tv-PROGRAM

PROGRAM I

6.00 TTR — upr. roślin, sem. 3: Agrotechnika zbóż ozimych
6.30 TTR — hod zwierząt, sem. 3: Organiz. bazy paszowej dla świń
8.10 Hist., kl. 7: Noc Listopadowa, jej następstwa
9.00 Wokół nas, kl. 1—2: Wspólna praca — wspólna radość
9.45 Film dla II zmiany „Odwieczny zew", odc. 10 pt. Dni i noce trwogi
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Domowe przedszkole
11.55 Jęz. pol. kl 8: Spotkania — Stefan Żeromski
12.50 Wokół nas. kl. 1—2: Wspólna praca — wspólna radość
13.30 TTR — hist., sem. 1: Kultura średniowieczna
14.00 TTR — chemia: Wiązania chemiczne
15.30 W szkole i w domu
15.50 NURT: Studium historii — Życie w mieście średniowiecznym
16.20 Program dnia
16.25 DT — Wiadomości
16.30 „Tylko dla orląt"
16.55 „Piątek z Pankracym"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „20 lat minęło": „Zawodowcy" reż Feridun Erol. Wyst.: B Płotnicki, W Bębicki, W. Gryń, M. Kowalik i in.
18.15 „Tele-Gol"
18.45 Zakątek dobrej nadziei
19.00 Dobranoc: „Chłopiec z plakatu"
19.10 „Chciałbym napisać..." — w 90. rocznicę urodzin J. Iwaszkiewicza
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Odwieczny zew", odc. 10 pt. Dni i noce trwogi — serial TV radz.
21.40 DT — Komentarze
22.10 „Zawsze po 21" — program reporterów
22.50 XXVI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej „Jazz Jamboree 84"
23.15 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Oferty nauki polskiej
18.00 Spróbuj sam
18.30 KRONIKA (Kr.)
19.00 „Obyczaje codzienne": Tramwajowy savoir-vivre
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Przyjechała telewizja": Po zejściu z areny
20.15 „Mądrej głowie" — reklama
20.45 „Jak się zdobywa kobiety" — progr. rozr.
21.15 DT — wydarzenia: telefon „Dwójki"
21.30 „Galerie świata": Muzeum Rosyjskie w Leningradzie, odc. 9 A. Wieniecjanow, P. Fiedotow i artyści ich czasów
21.55 Opowieści o miłości: „Panienka z dobrego domu wyrusza w świat" — ameryk. film obycz., reż Boris Sagal, w roli gł.: Elizabeth Montgomery
23.30 DT — Wiadomości

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

„GAZETA KRAKOWSKA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Redaguje kolegium: Krzysztof Cielenkiewicz, Janusz Hańderek, Olgierd Jędrzejczyk, Lech Kmietowicz — sekretarz odpowiedzialny, Wiesław Kolarz — z-ca red. naczelnego, Wiesław Kraj, Władysław Penar — sekretarz odpowiedzialny, Brunon Rajca Tadeusz Stec, Konrad Strzelewicz, Sławomir J. Tabkowski — redaktor naczelny, Edward Wąsik — z-ca red. naczelnego. Adres redakcji 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556. TELEFON REDAKCJI: centrala czynna w godz. 6—3, nr tel. 22-75-88, łączy ze wszystkimi działami. ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 5, II p., tel. 203-34, 33-100 TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel. 56-50. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie, al. Pokoju 3. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, tel. 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

2 3 4 5 6 **Wydanie 1**